

## KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Przystępując do zreferowania Kodeksu Post. Karnego, który, jak wiadomo, zacznie obowiązywać od 1.VII.29, zdaję sobie z góry sprawę z tego, że w ramach jednego artykułu jest rzeczą niemożliwą szczegółowe opracowanie tematu. To też z referatu swego wyłączam wszelkie normy podrzędniejszego znaczenia oraz te przepisy, które odpowiadają dotychczas obowiązującym na terenie b. Kongresówki. W referacie swym postaram się przedstawić ogólną charakterystykę nowego prawa procesowego oraz przepisy szczegółowe w takiej kolejności, jaką normalnie przechodzi zwykły proces karny; poczynając od dochodzenia, aż po kasację.

W Kodeksie P. K. rzucają się w oczy zasadnicze cechy: 1) ześrodkowanie przepisów, obowiązujących we wszystkich sądach, — w początkowych artykułach i księgach K. P. K. (do ks. VI włącznie); 2) skrócenie terminów dla rozmaitego rodzaju „środków odwoławczych” (zażaleń, apelacji i kasacji) oraz dla uzasadnienia wyroków; 3) sprowadzenie konieczności uzasadnienia orzeczeń sądowych (decyzji i wyroków) do tych jedynie wypadków, kiedy przewiduje się ich zaskarżenie; 4) wprowadzenie obrony na dochodzeniu i na śledztwie.

Walor pierwszej cechy K. P. K. najlepiej się uwidoczni, jeżeli na chwilę zwrócić się do ustawy post. karn., która jak wiadomo, identyczne przepisy powtarza parokrotnie. Za przykład posłużyć mogą następujące przepisy: 1) o skutkach przyznania się oskarżonego do winy — art. 91<sup>1</sup> (dla sądów pokoju) i 681 (dla sądów okr.); 2) o możliwości przeprowadzenia przewodu sądowego pomimo przyznania się oskarżonego do winy — art. 92 i 682; 3) o badaniu pokrzywdzonego i kolejności badania świadków — art. 92 i 700; 4) o wyłączeniach od świadczenia lub przysięgi — art. 93 — 97 i 704 — 707 co do zeznań oraz art. 99 i 712 co do przysięgi i t. d. Jest również cały szereg przepisów, różniących się redakcyjnie w bardzo małym stopniu, np. art. 54 i 377 o „powołaniu oskarżonego” (do sądu i śledztwa), 55 i 379 (o treści wezwań), 57 i 382 (o sposobie doręczenia), 62<sup>1</sup> i 581<sup>1</sup> (o zawiadomieniach dla rodziców nieletniego oskarżonego), 137 i 834<sup>3</sup> (o skutkach chwilowej nieobecności oskarżonego na rozprawie sądowej), 139, 139<sup>1</sup> oraz 834<sup>1</sup> (o opozycjach od wyroków zaocznych) i t. d.

Takich powtarzań nie mamy w K. P. K., częściowo dzięki temu, że bardzo duża ilość przepisów, ogólnie, że tak powiem; obowiązujących, mieści się w początkowych 283 artykułach,

częściowo zaś dzięki temu, że postępowanie przed „sądem grodzkim” ujęte zostało tylko w siedmiu artykułach (441 — 447), wprowadzających zmiany i uzupełnienia do przepisów, dotyczących dostępowania przed sądem okręgowym (art. 291 i 293 do 384).

Skrócenie terminów w K. P. K. objęło nie tylko strony, lecz i sąd. Przeciętna długość terminu — to dni 7; jest to termin nie tylko dla zażaleń i sprzeciwów (art. 220 § 1), czyli mówiąc językiem dotychczasowym, dla skarg incydentalnych i opozycji, lecz również dla skarg apelacyjnych i kasacyjnych (art. 224). Obowiązuje on również komplet wyrokujący co do uzasadnienia wyroku w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba tego uzasadnienia.

Tu zaznaczyć należy, że strony, pragnące skorzystać z prawa apelacji lub kasacji, obowiązane są w „zawitym”, t. j. nieprzekraczalnym, terminie trzech dni „zapowiedzieć” apelację na kasację (art. 223). Zapowiedzenie po tym terminie jest nieważne (art. 219 § 2) i pociąga za sobą pozbawienie prawa do założenia apelacji lub kasacji (art. 468). Termin do „wyvodu” apelacji lub kasacji wynosi 7 dni i liczy się od daty doręczenia odpisu wyroku z uzasadnieniem (art. 224). Uzasadnienie wyroku należy sporządzić w ciągu tygodnia, od daty zapowiedzenia, odpis zaś wyroku doręczyć należy stronie, która zapowiedzenie zgłosiła (art. 376 § 2 co do Sądów Okr., grodzkich — w związku z powołaniem go w dziale III ks. VII, dotyczącym postępowania przed sądem grodzkim, oraz Sądów Apelacyjnych — w związku z powołaniem przepisów postępowania w S. O. w art. 473, dotyczącym postępowania w „sądzie odwoławczym”). Nie potrzebuję chyba dodawać, że ów 7-dniowy termin do „wyvodu” apelacji lub kasacji jest również zawity.

Przechodząc obecnie do przepisów szczegółowych i zgodnie z kolejnością stadij ścigania karnego, zamierzam referat mój poświęcić kwestjom następującym:

- I. Dochodzenie i policja,
- II. Śledztwo i sędzia śledczy,
- III. Prokurator i akt oskarżenia,
- IV. Sąd grodzki i sąd dla nieletnich,
- V. Sąd Okręgowy, jako I i II instancja,
- VI. Sąd Apelacyjny,
- VII. Sąd Najwyższy.

Nim jednak przystąpię do powyższego zadania, muszę nieco czasu poświęcić 2 pojęciom, wymagającym uprzedniego wyświeetlenia z uwagi na to, że stanowią one, że tak powiem, nowość w stosunku do ros. ustawy p. k., i poruszanie ich w trakcie

referatu bez bliższego wyjaśnienia, co K. P. K. lub inne przepisy, świeżo wydane, pod tem pojęciem rozumie, odbiły się ciemną plamą na całości obrazu.

Idzie mi tu: 1) o sąd „grodzki“, 2) o t. zw. oskarżyciela posiłkowego. Nawiasowo zaznaczyć muszę, że przy niniejszym referacie operować będę nie tylko przepisami K. P. K., lecz również ściśle z nim związanymi przepisami: a) Rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 19.III.28, poz. 314 o „przepisach, wprowadzających K. P. K.“, oraz b) Rozp. Prez. Rzp. z dnia 6.II.28, poz. 93, które wprowadziło nowe „Prawo o ustroju sądów powszechnych“. Dla skrócenia pierwsze rozporządzenie będę nazywał „rozporządzeniem Nr. 314“, drugie — „prawem ustrojowym“.

Sąd grodzki zastępuje dotychczasowe sądy pokoju. Wprawdzie sądy pokoju zostały utrzymane w prawie ustrojowym, lecz tylko dla drobnych spraw cywilnych, przyczem sędziowie pokoju są obieralni. Sąd grodzki pod względem ustrojowym jest sądem kolegialnym, pod zarządem administracyjnym i nadzorczym kirownika sądu, niema w nim jednak zgromadzeń ogólnych (art. 47 § 2), sprawy zaś, należące do zakresu działania sądów grodzkich, rozpoznaje 1 sędzia (art. 14 Pr. ustr.).

Co się tyczy t. zw. oskarżyciela „posiłkowego“, to funkcje jego przysługują pokrzywdzonemu w sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu: 1) w sądach grodzkich — w każdej sprawie (art. 71 K. P. K.), 2) w sądach okręgowych zaś oraz w sądzie przysięgłych w tych wypadkach, kiedy prokurator przed wniesieniem aktu oskarżenia odmawia ścigania lub umarza dochodzenie, o ile w ciągu tygodnia od daty zawiadomienia go przez prokuratora zwróci się do Sądu Apelacyjnego o zezwolenie popierania oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 70). Konieczność otrzymania rzeczzonego zezwolenia znakomicie osłabia obawę szantażowania oskarżonych przez pokrzywdzonych. Co do terminu, w jakim oskarżyciel posiłkowy powinien wnieść akt oskarżenia, art. 278 K. P. K. głosi, że oskarżyciel posiłkowy obowiązany jest w z a w i t y m terminie 7-o dniowym (w sprawach „aresztanckich“) lub 14-o dniowym (w sprawach „wolnościowych“) złożyć akt oskarżenia; termin ten liczy się od dnia zawiadomienia oskarżyciela posiłkowego o z a m k n i ę c i u ś l ę d z t w a.

Tu nadmienić muszę, że na mocy p. b. art. 260 K. P. K. w sprawach, popieranym przez oskarżyciela posiłkowego, koniecznym jest śledztwo. Jeżeli więc prokurator umorzył dochodzenie, to pokrzywdzony winien w ciągu 7 dni zgłosić do Sądu Apel. wnioski z art. 70 K. P. K., otrzymawszy zaś

zgodę jego na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego, powoduje w ten sposób przeprowadzenie śledztwa, a po ukończeniu jego w ciągu 7 — 14 dni powinien wnieść akt oskarżenia. Ale co się dzieje, gdy śledztwo już było przeprowadzone, że tak powiem, z urzędu, a mianowicie, czy to na mocy p. a art. 260 K. P. K., t. j. w sprawach o zbrodnie, należące do właściwości sądów przysięgłych, czy też na mocy art. 261 K. P. K., t. j. na wniosek Prokuratora — przy „zawiłych okolicznościach sprawy” lub na wniosek oskarżonego, jeżeli sędzia śledczy uznał śledztwo za potrzebne. O uprawnieniach sędziego śledczego przy rozpoznawaniu powyższych wniosków będzie mowa w swoim czasie.

Obecnie idzie mi o goły fakt — że śledztwo zostało przeprowadzone. Wtedy w myśl p. c. art. 272 K. P. K., który w materji posiłkowego oskarżenia należy uważać za uzupełnienie art. 70 K. P. K., sędzia śledczy, mający umorzyć śledztwo na wniosek prokuratora, zawiadamia o tem pokrzywdzonego, który w ciągu 7 dni od zawiadomienia powinien złożyć za pośrednictwem sędziego śledczego wniosek w myśl art. 70. Wniosek złożony; zgoda Sądu Apel. otrzymana, dajmy na to, po miesiącu. Kiedy ma być złożony przez oskarżyciela posiłkowego akt oskarżenia? Nie w ciągu 7—14 dni, od daty z a w i a d o m i e n i a o z a m k n i ę c i u ś l e d z t w a, gdyż śledztwo zostało już zamknięte przez sędziego śledczego zgodnie z art. 274, akta zaś wróciły do sędziego śledczego od prokuratora w trybie art. 277, z wnioskiem o umorzenie. A więc, w jakim terminie? Przez analogję z art. 278 należy wnioskować, że będzie to termin 7—14 dniowy od daty zawiadomienia pokrzywdzonego przez Sąd Apel. o przyznaniu mu praw oskarżyciela posiłkowego. Życiowo będzie to zawsze termin 14 dn., ponieważ zamierzając umorzenie sprawy, prokurator zawsze składać będzie do sędziego śledczego wniosek o uchylenie lub złagodzenie środka zapobiegawczego, wniosek ten zaś jest dla sędziego śledczego obowiązujący (§ 2 art. 266).

Aby zakończyć z kwestją oskarżyciela posiłkowego, muszę nadmienić: 1) że w sprawach, należących do właściwości Sądu Okr. lub przysięgłych, akt oskarżenia, pochodzący od oskarżyciela posiłkowego, nie posiadającego kwalifikacji obrońcy w rozumieniu art. 86 (adwokat, profesor lub docent „polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez państwo uznanej”), powinien być podpisany przez adwokata; 2) że co do aktu oskarżenia posiłkowego obowiązują takie same przepisy jak i co do aktu osk., sporządzanego przez prokuratora (co do treści i wykazu osób i dowodów, ewentualnie co do wniosku o środku zapob.); 3) że oskarżyciel posiłkowy ma zawity termin

7 dniowy na uzupełnienie braków w akcie oskarżenia, zwróconego oskarżycielowi przez prezesa sądu; 4) że nie może on zakładać apelacji co do wymiaru kary (§ 2 art. 463); 5) że pozbawiony jest prawa występowania w sądzie dla nieletnich (art. 593), wreszcie 6) że w sprawach popieranym przez oskarżyciela posiłkowego jest niedopuszczalne — postępowanie uproszczone (§ 3 art. 22 rozp. Nr. 314).

Po tym wstępie przechodzę do kolejności zreferowania przepisów, obowiązujących w poszczególnych stadjach ścigania karnego.

## I. Dochodzenie i policja.

O dochodzeniu i czynnościach sądowych w toku dochodzenia traktują art. 240 — 257 K. P. K. Ponieważ dochodzenie może być przeprowadzone zarówno przez policję, jak i przez prokuratora, o prokuratorze zaś będzie mowa oddzielnie, tu więc należy zdać sprawę jedynie z uprawnień p o l i c j i. Dla całości obrazu nie od rzeczy będzie zreferować i takie przepisy co do policji, które rozrzucone są wśród innych przepisów procesowych, nie dotyczą zaś ściśle dochodzenia. Do tych przepisów zaliczyć należy: 1) § 2 art. 8 K. P. K., nakazujący policji wykonywanie „w zakresie ścigania przestępstw — poleceń sądu i prokuratora”; 2) art. 56 K. P. K., nadający policji prawo wnoszenia i popierania oskarżenia w sądach grodzkich, a w związku z art. 592 K. P. K. i w sądach dla nieletnich; 3) art. 199 K. P. K. obarczający policję obowiązkiem doręczania „pism sądowych” (wezwań etc.), „jeżeli doręczenie pozostaje w związku z czynnością, poleconą policji przez sąd lub prokuratora”; 4) art. 45 rozp. Nr. 314, uzupełniający powyższy art. 199 K. P. K. nakazem doręczenia pism sądowych i w tych wypadkach, kiedy „doręczenie w inny sposób mogłoby pociągnąć opóźnienie lub inne skutki ujemne dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości”; wypadki te ma bliżej określić rozporządzenie M-rów Spraw. i Spraw. Wewnętrznych.

Nawiasowo podkreślić muszę, że K. P. K. nie posiada przepisu, odpowiadającego artykułowi 146 ros. ust. p. k. co do prawa prokuratora zastępowania policji w zakładaniu apelacji od wyroków sądów grodzkich, wobec czego i w związku z tem, że policja w sądach grodzkich pełni funkcje oskarżyciela publicznego oraz że na mocy § 1 art. 463 K. P. K. „apelację na niekorzyść oskarżonego może założyć” oskarżyciel, należy wnioskować, iż policja sama może założyć apelację.

Przechodzę ad rem.

Czynności policji w trakcie dochodzenia polegają: 1) na

zabezpieczeniu śladów i dowodów przestępstwa, ściganego z urzędu; 2) na „natychmiastowym” zawiadomieniu „właściwego oskarżyciela publicznego” o przestępstwie i o przedsięwziętych czynnościach (art. 241 § 1); 3) na przeprowadzeniu dochodzenia na żądanie oskarżyciela publicznego pod postacią „rozpytywania” podejrzanych i świadków, zbierania niezbędnych informacji co do osoby podejrzanej oraz dokonywania wywiadów i innych czynności, ze sporządzeniem z dokonanych czynności „zapisków” (art. 242 i 243).

Na mocy § 1 art. 244 policja ma prawo wzywać osoby do stawienia się pod groźbą odpowiedzialności za nieusprawiedliwione niestawiennictwo. Grzywnę do zł. 500, względnie areszt zastępczy do 2 tygodni, orzeka, na wniosek policji, sędzia śledczy lub sąd grodzki (art. 117).

Jeżeli w toku dochodzenia zachodzi potrzeba: a) przesłuchania „podejrzanego” (który przybiera nazwę „oskarżonego” dopiero z momentem wszczęcia „postępowania sądowego” (art. 79 § 1); b) ustalenia takich śladów przestępstwa, które nie dałyby się odtworzyć na rozprawie sądowej bez odczytania odpowiedniego protokołu; c) przesłuchania pod przysięgą świadka, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że świadek nie będzie mógł się stawić na rozprawę, lub że świadek bez przysięgi nie powie prawdy; d) zbadania stanu umysłowego podejrzanego, — to odpowiednich czynności na wniosek policji dokonywa sędzia śledczy lub sąd grodzki (art. 251).

W razie potrzeby, powyższe czynności mogą być dokonane również na żądanie pokrzywdzonego lub podejrzanego, a „w wypadkach niecierpiących zwłoki” — z urzędu (art. 252). O terminie czynności sądowych, dokonywanych w toku dochodzenia, sąd zawiadamia „w miarę możliwości” oskarżyciela oraz podejrzanego lub jego obrońcę, którzy mogą zadawać pytania świadkom i biegłym. Niestawiennictwo stron nie wstrzymuje czynności. Jeżeli nie zawiadomiono strony zawczasu o terminie czynności sądowej, należy zawiadomić o jej dokonaniu (art. 253).

Jeżeli sędziego niema na miejscu, a zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, to policja państwowa dokonywa w zastępstwie sędziego czynności protokolarne-go ustalenia śladów przestępstwa i zbadania pod przysięgą świadka, co do którego zachodzi obawa, że nie będzie mógł się stawić na rozprawę główną (art. 254 i 251 p. b i c). W powyższych wypadkach stosują się przepisy co do zawiadomienia i udziału stron (art. 255 § 1 i 253). Odpowiedni protokół policyjny powinien zawierać wzmiankę, dla czego daną czynność wykonano w zastępstwie sędziego (art. 255 § 2), i powinien być sporządzony z udziałem protokulanta (funkcjonariusza policji)

lub ewentualnie w obecności 2 „pełnoletnich okolicznych mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać, którzy podpisem stwierdzają zgodność protokołu z przebiegu czynności”. O tym obowiązku należy ich uprzedzić. Nieusprawiedliwiona odmowa udziału w czynności ulega karze, jak niestawiennictwo świadka, czyli w myśl art. 117 (art. 256).

Czynności, dokonane przez policję w zastępstwie sędziego, przyrównane są do czynności sądowych, a jej protokoły—do protokołów sądowych (art. 257), czyli mają do nich zastosowanie art. 338 i 339 K. P. K. co do ich odczytania na rozprawie głównej. Powyższy przepis art. 257 K. P. K. stanowi, że tak powiem, adoptację przez naszego prawodawcę orzecznictwa b. senatu ros. do art. 258 ros. ust. post. karn.

Nasza Izba II Sądu Najw. nie miała okazji do wykładni art. 258 upk, pośrednio jednak w orzeczeniu Nr. 207/24 r. wyraźnie zaznaczyła, że podziela pogląd Senatu.

Materji czynności sądowych organów policji, prócz art. 254 i nast. K. P. K. poświęcony jest również art. 20 Rozp. Nr. 314. Ogranicza on wypadki zastępowania sędziego przez policję do tych razów, kiedy policja otrzyma od prokuratora zlecenie z wymienieniem czynności lub określeniem ich zakresu (§ 2 art. 20 Rozp. Nr. 314). „Z przebiegu tych czynności — mówi § 3 art. 20 — sporządza się protokół, w którym powołuje się przepis niniejszego artykułu, a w protokule policyjnym — nadto zlecenie prokuratora”.

Z powyższego wynika, że uprawnienia organów policji, wynikające z art. 254 K. P. K., doznały pewnego uszczuplenia w Rozporządzeniu Nr. 314, co należy uznać za objaw dodatni, oraz że policja w swoich protokółach „czynności sądowych” obowiązana jest powołać nie tylko art. 254 K. P. K., lecz i § 2 art. 20 Rozp. Nr. 314.

Na zakończenie należy podkreślić, jeszcze 4 przepisy, dotyczące dochodzenia, a mianowicie: 1) art. 250, według którego w sprawach o przestępstwa z oskarżenia prywatnego policja na żądanie oskarżyciela przyjmuje jego skargę i w razie potrzeby zabezpiecza dowody, poczem kieruje sprawę do właściwego sądu, który może polecić policji przeprowadzenie dochodzenia; 2) art. 443, uprawniający sąd grodzki do zlecenia policji przeprowadzenia dochodzenia; 3) art. 77, upoważniający powoda cyw. do żądania zabezpieczenia powództwa cywilnego oraz 4) art. 84, zezwalający „oskarżonemu” w szerokim znaczeniu tego wyrazu (§ 2 art. 79), czyli i „podejrzanemu”, a więc i w toku dochodzenia, — na korzystanie z pomocy obrońcy.

Skoro zaś zaszła mowa o obrońcy, to nie od rzeczy będzie w tem miejscu podkreślić, że na mocy art. 86 K. P. K. obroń-

cą w sprawach karnych może być adwokat, oraz profesor lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez państwo uznanej, na mocy zaś art. 14 i nast. Rozp. Nr. 314 obrońcami mogą być również osoby, które w d. 1.VII.29 będą obrońcami na zasadzie przepisów dotychczasowych. Zachowują oni prawa obrońców w zakresie dotychczasowym. Aplikanci adwokacy mogą występować przed sądami w charakterze obrońców w granicach uprawnień, zawartych w przepisach szczególnych.

Jako obrońca z urzędu może być wyznaczony adwokat, sędzia (!) lub aplikant (art. 93 K. P. K.): Znamienną jest redakcja § 1 art. 93, który głosi, że „do obrony z urzędu wyznacza się adwokata, zamieszkałego w miejscowości, w której odbywa się rozprawa, albo toczy się dochodzenie lub śledztwo”. Z tego przepisu wynika, że i w toku dochodzenia może być wyznaczony obrońca z urzędu.

Powstaje pytanie, kiedy tego rodzaju wypadek może zajść? O wyznaczenie obrońcy z urzędu przez „prezesa sądu” traktuje art. 89 K. P. K. Nakazuje on wyznaczenie obrońcy z urzędu, w wypadkach: 1) kiedy oskarżony nie ma obrońcy z wyboru, a musi mieć obrońcę (na rozprawie przed sądem przysięgłych, art. 87, oraz „nawet w toku śledztwa”, gdy nie ukończył lat 17, a nie staje przed sądem dla nieletnich; jeżeli jest głuchy lub niemy oraz jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności, art. 88). 2) kiedy oskarżony „z powodu ubóstwa” nie może ponieść kosztów obrony (p. b art. 89). Z zestawienia powyższych przepisów art. 93, 89 i 88 K. P. K., można wyciągnąć wniosek, iż w toku dochodzenia obrońca z urzędu może być wyznaczony jedynie na prośbę oskarżonego w wypadku, przewidzianym w p. b art. 89 K. P. K.

## II. Śledztwo i sędzia śledczy.

Przedewszystkiem nieco słów o instytucji sędziów śledczych. Instytucja ta, jako odrębna gałąź organizacji sądowej, została zniesiona. Dotychczasowi sędziowie śledczy zostali wchłonięci przez sądy apelacyjne i okręgowe, jako ich członkowie z tytułem: „sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia i „sędzia okręgowy śledczy” (§ 2 art. 280 Prawa ustr.).

Śledztwo prowadzi bądź sędzia śledczy, któremu dana sprawa przypadnie w drodze przyjętego w sądzie okręgowym podziału czynności, bądź, na wniosek prokuratora, sędzia, którego prezes sądu okręgowego wyznaczy dla danej sprawy. Prowadzenie śledztwa poza siedzibą sądu okręgowego, prezes



S. O. może, na wniosek prokuratora, zlecić sądowi grodzkiemu. Sąd Apel. może, na wniosek prokuratora Apel., zlecić prowadzenie śledztwa sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowego znaczyć jednego z pośród sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia, czynnych w sądach apelacyjnych (art. 258). Śledztwo jest konieczne (art. 260): 1) w sprawach o zbrodnie, należących do właściwości sądów przysięgłych, t. j. o przestępstwa, zagrożone karą śmierci, bezterminowego pozbawienia wolności lub minimum 10 lat pozb. woln. (art. 20); użycie wyrazu „zbrodnie” świadczy o tem, że aczkolwiek przestępstwa polityczne wszystkie należą do właściwości sądu przysięgłych (p. c art. 20), jednak tylko co do tych koniecznym będzie śledztwo wstępne, które w K. K. uznane są lub będą za zbrodnie; 2) w sprawach, popieranych przez oskarżyciela posiłkowego. Jest fakultatywnie w innych sprawach (art. 261), jeżeli: a) wpłynię wniosek prokuratora, podzielony przez sędziego śledczego, względnie przez sąd okręgowy, do którego sędzia śledczy może się odwołać (art. 282) lub przez Sąd Apel. (art. 264); b) wpłynię wniosek oskarżonego, podzielony przez sędziego śledczego, lub S. O., albo S. Apel. (art. 263 i 264): Sędzia śledczy jest związany wnioskiem prokuratora co do uchylecia lub złagodzenia środka zapobiegawczego i nie może pozostawić bez uwzględnienia prawnych wniosków prokuratora (art 266).

Oskarżyciel państwowy, oskarżony i powód cywilny mogą być dopuszczeni do obecności przy czynnościach śledczych według uznania sędziego śledczego, a więc bez prawa zażalenia, muszą zaś być dopuszczeni w razie stawiennictwa, jeżeli sędzia śledczy dokonywa czynności, której według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie można powtórzyć na rozprawie głównej (art. 268). O terminie takich czynności sędzia śledczy powinien w miarę możliwości zawiadomić oskarżyciela oraz oskarżonego lub jego obrońcę. Oskarżonego aresztowanego sędzia śledczy sprowadza tylko w miarę potrzeby (art. 253). W sprawach nieletnich do l. 17, głuchych, niemych i wzbudzających wątpliwość co do swej poczytalności, musi być przez prezesa Sądu wyznaczony obrońca z urzędu, jeżeli oskarżony nie ma obrońcy z wyboru (art. 88 i 89). Oskarżony podczas śledztwa może żądać, aby mu wyjaśniono, jakie przestępstwo mu zarzucono i jakie dowody przeciw niemu zebrano (art. 80).

Badanie świadków odbywa się w śledztwie bez przysięgi, chyba, że zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że świadek nie

będzie mógł stawić się na rozprawę główną lub że bez przysięgi nie powie prawdy (art. 109). To samo dotyczy biegłych i tłumaczy (art. 141). Okoliczność, że ktoś jest świadkiem w danej sprawie, nie wyłącza przesłuchania go jako biegłego (§ 2 art. 125). Zamiast wzywania biegłych lub niezależnie od ich wezwania, sędzia śledczy może zasięgnąć opinii odpowiedniego urzędu lub zakładu (art. 138). W sprawach o podrabianie pieniędzy należy zasięgnąć opinii odpowiedniego urzędu lub zakładu krajowego (P. Z. Gr., Mennica), względnie zagranicznego (art. 139). Jeżeli zachodzi potrzeba zatrzymania korespondencji pocztowej lub telegraficznej, albo przesyłek kolejowych, odnośne urzędy obowiązane są wydawać je sędziemu śledczemu, który ma prawo je otwierać. Specjalna decyzja Sądu Okr. w tej mierze jest zbyteczna. W tem miejscu należy zaznaczyć, że traktujące o powyższej materji art. 158 i nast. K. P. K. nie zawierają terminu „Sędzia śledczy”, operują bowiem wyrazami „sąd” i „prokurator”, lecz zarówno umieszczenie ich wśród przepisów ogólnych, poprzedzających przepisy co do poszczególnych organów wymiaru sprawiedliwości, jak i równorzędne użycie wyrazów „sąd” i „prokurator”, z równouprawnieniem sądu i prokuratora co do otrzymania i otwierania korespondencji i przesyłek, — przemawiają bezsprzecznie za tem, że pod wyraz „sąd”, należy podciągnąć i sędziego śledczego, który wszak nie może być postawiony w położenie gorsze od prokuratora, w kwestji zaś swoich uprawnień wyraźnie postawiony jest w K. P. K. wyżej od prokuratora (karanie za niestawiennictwo do dochodzenia prokuratorowskiego, art. 244 § 2; możność niezgodzenia się na wniosek prokuratora co do wszczęcia śledztwa, art. 262, możność decyzji w kwestji, czy wniosek prokuratora jest prawny, § 3 art. 266, i t. p.).

Jako środki zapobiegawcze K. P. K. wskazuje: 1) tymczasowe aresztowanie (art. 165), które łącznie z dochodzeniem może trwać najwyżej 6 miesięcy, chyba że sąd udzieli dalszego przedłużenia (art. 172); 2) kaucję lub poręczenie (art. 173); 3) zakaz wydalania się i dozór policji lub władzy gminnej, względnie dozór przełożonej władzy wojskowej (art. 187 i 174). Co do oddanych pod dozór należy podkreślić, że o odstępach czasu, w których oddany pod dozór powinien zgłaszać się do władzy dozorującej, decyduje nie ta władza, lecz sędzia śledczy, który prócz tego może zobowiązać oskarżonego do innych ograniczeń jego swobody, ułatwiających wykonywanie dozoru (§ 3 art. 187).

Jeżeli oskarżony nie stosuje się do wydanych zarządzeń lub jeśli wyjdą na jaw nowe okoliczności, wymagające aresztowania

wania, sędzia śledczy może zastosować „skuteczniejszy środek zapobiegawczy” od zakazu wydalania się i dozoru (§ 4 art. 187) lub może nakazać aresztowanie pozostającego na wolności za kaucją lub poręczeniem (art. 184).

W razie ucieczki oskarżonego, sędzia śledczy zarządza poszukiwanie go przez policję (art. 188), względnie wysyła listy gończe, jeżeli wydał już postanowienie o zaaresztowaniu oskarżonego (art. 189), przyczem sposób rozpowszechnienia listów gończych, wybór pism, w których mają być ogłoszone, oraz miejscowości, w których mają być plakatowane, zależy od uznania sędziego śledczego (art. 191).

Jeżeli oskarżony, przebywający zagranicą, złoży oświadczenie, że stawia się do sądu (sędziego śledczego) w oznaczonym terminie pod warunkiem odpowiadania z wolnej stopy, sąd apelacyjny może mu wydać list żelazny (art. 192), który zapewnia oskarżonemu pozostawanie na wolności, aż do zapadnięcia wyroku I instancji, o ile oskarżony: a) stawia się w oznaczonym przez sąd terminie, b) nie będzie się wydał bez pozwolenia sądu z obranego miejsca pobytu w kraju, c) nie będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub starał się w inny sposób usuwać dowodów przestępstwa (art. 193). Wydanie listu żelaznego może być uzależnione od złożenia kaucji lub poręczenia (§ 1 art. 194). W razie ucieczki oskarżonego lub nieusprawiedliwionego niestawiennictwa o przepadku kaucji lub o ściągnięciu sumy poręczenia w toku śledztwa decyduje sędzia śledczy (art. 179 i 181). Posiadacz listu żelaznego za niedotrzymanie warunków ulega zaaresztowaniu oraz konfiskacie kaucji lub ściągnięciu poręczenia (§ 2 art. 194).

Wezwania dla stron, świadków, biegłych i tłumaczy wysyła się pocztą w listach poleconych z pokwitowaniem zwrotnem, przez woźnych sądowych (art. 197), za pośrednictwem władz gminnych, miejscowości, nie posiadających urzędu pocztowego i stałej organizacji doręczania korespondencji poleconej (art. 198), przez policję (art. 199 K. P. K. i art. 45 Rozp. Nr. 314), lub przez bezpośrednie dowództwo wojskowych w służbie czynnej (art. 200). Ponadto świadków lub biegłych w razach nagłych można wzywać telegraficznie, telefonicznie lub w inny sposób, najodpowiedniejszy ze względu na okoliczności (art. 206). Po wykonaniu zadań śledztwa, t. j. po wszechstronnem wyjaśnieniu okoliczności sprawy, celem ustalenia, czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie sądowe oraz po utrwaleniu dla sądu wyrokującego dowodów, które „inaczej mogłyby zaginąć” (art. 259 § 2), sędzia śledczy raz jeszcze przesłuchuje oskarżonego i zaznajamia go z treścią zebranych dowodów, poczem

dopiero, jeżeli wobec wyjaśnień oskarżonego nie zajdzie potrzeba uzupełnienia śledztwa, wydaje postanowienie, mocą którego zamyka śledztwo (art. 274). O zamknięciu śledztwa sędzia śledczy zawiadamia niezwłocznie „oskarżyciela”, przyczem prokuratorowi przesyła akta śledztwa (art. 275). To jednoczesne figurowanie w art. 275 terminów: „oskarżyciel” i „prokurator” tłumaczy się tem, że gdy śledztwo jest prowadzone, że tak powiem, na rzecz oskarżyciela posiłkowego, to, z natury rzeczy sędzia śledczy akt mu nie posyła, oskarżyciel zaś posiłkowy ma zawity termin 14 dni od dnia zawiadomienia do sporządzenia aktu oskarżenia (art. 277 i 278). Jeżeli śledztwo nie dostarczyło podstaw do rozprawy głównej i niema na nie widoków, sędzia śledczy zawiadamia o tem oskarżyciela, a prokuratorowi przesyła i akta (art. 271). Sędzia śledczy umarza śledztwo i wydaje postanowienie co do dowodów rzeczowych: a) jeżeli oskarżyciel posiłkowy lub prywatny tego zażąda lub na to się zgadza; b) jeżeli prokurator tego zażąda lub na to się zgadza, a w sprawie niema pokrzywdzonego, lub jeśli pokrzywdzony w terminie zawitym tygodniowym, od zawiadomienia nie złoży za pośrednictwem sędziego śledczego wniosku o przyznanie mu praw oskarżyciela posiłkowego; c) jeżeli oskarżyciel prywatny w terminie zawitym 2 tygodniowym, względnie tygodniowym, od zawiadomienia go o postanowieniu sędziego śledczego o zamierzeniu umorzenia sprawy, nie wniesie za pośrednictwem sędziego śledczego aktu oskarżenia, lub nie złoży wniosku o uzupełnienie śledztwa (art. 272 i 273).

Z powodu użycia powyżej dwukrotnie wyrazów „postanowienie” i „oskarżyciel prywatny”, powstają 2 kwestje: 1) kiedy sędzia śledczy powinien sporządzić postanowienie, 2) co ze śledztwem ma wspólnego oskarżyciel prywatny?

Z pośród 19-tu artykułów poświęconych śledztwu, o postanowieniach sędziego śledczego mówią: art. 262 i 263, dotyczące wszczęcia śledztwa na wniosek prokuratora lub oskarżonego; art. 265 o środku zapobiegawczym, art. 266 o oddaleniu wniosku prokuratora, oraz art. 272—274 o umorzeniu lub zamknięciu śledztwa. Pozatem wyraz „postanowienie” znajdujemy: w art. 164 o tymczasowym zaarrestowaniu, w art. 181 o przepadku kaucji lub o ściągnięciu sumy poręczenia, w art. 122 o zażaleniu na nałożenie grzywny za niestawienie, w § 2 art. 158 o zażaleniu na zasekwestrowanie korespondencji i przesyłek. Z powyższego zestawienia należy dojść do wniosku, iż sędzia śledczy nie jest obowiązany sporządzać „postanowienia”: 1) co do wszczęcia śledztwa tam,

gdzie ono jest konieczne w myśl art. 260, 2) co do wszczęcia śledztwa na wniosek prokuratora (o d m o w a wszczęcia wymaga postanowienia), 3) co do postawienia oskarżonego w stanie oskarżenia (p. art. 80, wyżej powołany).

Natomiast potrzebne są postanowienia: a) co do odmowy wszczęcia śledztwa na wniosek prokuratora lub oskarżonego, b) co do wszczęcia śledztwa na wniosek oskarżonego, c) co do świadków zapobiegawczych, d) co do grzywny za niestawiennictwo, e) co do oddalenia wniosku prokuratora, f) co do zajęcia korespondencji lub przesyłek, h) co do przypadku kaucji lub ściągnięcia sumy poręczenia.

Tyle co do „postanowień”.

A teraz co do oskarżyciela prywatnego.

Zaden z artykułów P. K. P. (60—69), traktujących o oskarżycielu prywatnym, nie wyjaśnia nam stosunku oskarżyciela prywatnego do śledztwa. Rozwiązania więc tej kwestji należy doszukiwać się w art. 290 K. P. K., na mocy którego Sąd Okręgowy, po otrzymaniu aktu oskarżenia, pochodzącego od oskarżyciela prywatnego, czyli w sprawach o przestępstwa, ścigane w trybie oskarżenia prywatnego, może zarządzić przeprowadzenie śledztwa.

Na zakończenie i dla całości obrazu obowiązków sędziego śledczego, godzi się zaznaczyć, że sędzia śledczy: 1) decyduje o środku zapob. względem sprowadzonego doń podejrzanego (art. 168), 2) może przedłużyć zaarrestowanie podejrzanego w toku dochodzenia o miesiąc, czyli do mies. trzech (§ 2 art. 171), 3) decyduje o grzywnie za niestawiennictwo w toku dochodzenia policyjnego lub prokuratorskiego (§ 2 art. 244), 4) dokonywa „czynności sądowych” w toku dochodzenia (art. 251, p. wyżej pod. I) na wniosek prokuratora, policji, pokrzywdzonego lub podejrzanego, a w wypadkach nagłych z urzędu (art. 252), 5) uzupełnia skład sądzący „w wypadkach nagłych” z decyzji „kierownika sądu”, w granicach, określonych przez prezesa sądu apel. lub przez Min. spraw. (co do sędziów śledczych do spraw wyj. zn.) — art. 57 Pr. ustr.

### III. Prokurator i akt oskarżenia.

Uprawnienia prokuratora, nadane mu przez P. K. P., w bardzo wielu kwestjach są takie same, jak dotychczas. To też nie mam zamiaru przedstawienia całokształtu rzeczonych uprawnień; omówię natomiast te uprawnienia, które stanowią, że tak powiem, nowość w porównaniu z przepisami u. p. k. Na pierwszym miejscu postawić należy art. 55 K. P. K., w myśl którego prokurator jest oskarżycielem publicznym p r z e d

w s z y s t k i m i s ą d a m i, a więc i przed sądami grodzkimi, w których jednak udział prokuratora nie jest konieczny (§ 1 art. 445).

Na mocy § 2 art. 233 Pr. ustr. Min. Spraw. może ustanowić przy poszczególnych sądach grodzkich podprokuratorów okręgowych. Obecni podprokuratorowie przy sądach okręgowych na mocy § 2 art. 280 Pr. ustr. z dniem 1.I 1929 r. stali się wiceprokuratorami okręgowymi, urzędującymi przy sądach okręgowych, ewentualnie podprokuratorami przy sądach grodzkich. § 2 Rozp. Min. Spraw. z d. 24.XII 1928 r. poz. 941 w tej materji głosi, że „wiceprokuratorami sądów okręgowych stają się z dniem 1.I 1929 r. ci z obecnie czynnych podprokuratorów przy sądach okr., których listę ustali osobnemi zarządzeniami Min. Spraw., uwzględniając liczbę lat służby sędziowskiej lub prokuratorowskiej, nie mniejszą niż lat 3, oraz kwalifikacje służbowe”.

Od powyższego ogólnego przepisu przechodzę do przepisów szczególnych, traktujących o prawach i obowiązkach prokuratora na dochodzeniu i przed sądem. Prawa prokuratora w stosunku do śledztwa zostały już omówione pod rubryką II. Co do dochodzeń, które prokurator może prowadzić sam lub przez policję (art. 242), na podkreślenie zasługują przepisy następujące: 1) art. 58, nadający prokuratorowi prawo złożenia we właściwym sądzie karnym wniosku o zabezpieczenie grożącej oskarżonemu kary pieniężnej lub konfiskaty, 2) art. 243, nakazujący ubranie przebiegu czynności, przedsięwziętych przez prokuratora w toku dochodzenia, w formę zapisków, 3) art. 244, uprawniający prokuratora do złożenia wniosku u sędziego śledczego lub w sądzie grodzkim o wymierzenie grzywny za niestawiennictwo, 4) art. 246—248, upoważniające prokuratora do umorzenia dochodzenia, przeprowadzonego przezeń, przez policję lub przez organy administracyjne, oraz do wydania postanowienia co do dowodów rzeczowych, z prawem dla osób zainteresowanych zażalenia do sądu okręgowego; wreszcie 5) art. 254, nadający prokuratorowi prawo dokonania „czynności sądowych” w zastępstwie sędziego w wypadkach nagłych, a mianowicie protokularnego ustalenia śladów przestępstwa i przesłuchania pod przysięgą świadka (p. wyżej pod I) z obowiązkiem zaznaczenia w protokole, dlaczego daną czynność wykonano w zastępstwie sędziego (art. 255).

Po ukończeniu dochodzenia, którego wyniki dają dostateczną podstawę do wszczęcia postępowania sądowego, prokurator, albo przesyła sprawę do śledztwa, albo wnosi akt oskarżenia (art. 245).

Gdy w danej sprawie śledztwo już było przeprowadzone, to prokurator obowiązany jest w ciągu dni 7 (w sprawach aresztanckich), względnie 14 (w sprawach wolnościowych), bądź złożyć sądowi akt oskarżenia, bądź przesłać sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa (art. 277). Treść aktu oskarżenia, jako podlegająca na mocy art. 279 K. P. K. takim samym przepisom, jak dotychczasowe, nie wymaga specjalnego omówienia. Podkreślić atoli w tem miejscu należy, że w sądzie grodzkim wystarcza, jeżeli akt oskarżenia zawiera oznaczenie osoby oskarżonego i zarzucanego mu czynu (art. 280). Znamiennym jest artykuł 281 P. K. P., nakazujący nie tylko dołączenie do aktu oskarżenia wykazu osób, których wezwania oskarżyciel żąda, lecz i wskazanie „innych dowodów“, których przeprowadzenie na rozprawie głównej oskarżyciel (prokurator, oskarżyciel posiłkowy, oskarżyciel prywatny) uważa za niezbędne. Przepis powyższy odpowiada orzecznictwu Sądu Najw., zapadłemu na podstawie dotychczasowej ustawy p. k.

Do zgłoszenia wniosku co do zastosowania lub zmiany środka zapobiegawczego uprawniony jest każdy oskarżyciel, a więc nie tylko prokurator, lecz również oskarżyciel posiłkowy i prywatny (art. 282).

Akt oskarżenia, złożony do sądu okręgowego przez oskarżyciela posiłkowego, nie posiadającego kwalifikacji obrońcy, powinien być podpisany przez adwokata (art. 283).

Zaniedbanie warunków formalnych, przepisanych w art. 279, 281 i 283, pociąga za sobą zwrot przez prezesa sądu aktu oskarżenia oskarżycielowi w celu uzupełnienia braków w terminie 7 dniowym, zawitym dla oskarżyciela posiłkowego i prywatnego (art. 284). Po otrzymaniu aktu oskarżenia, stojącego na wysokości wymagań formalnych, prezes sądu, albo zarządza doręczenie jego odpisu oskarżonemu (art. 285), albo wnosi sprawę na posiedzenie niejawne, jeżeli, uważa, że zachodzi jedn z wypadków, wymienionych w art. 286 (p. niżej), lub konieczność przeprowadzenia lub uzupełnienia śledztwa, przedsięwzięcia poszczególnych czynności śledczych, lub innego zarządzenia, przekraczającego władzę prezesa (art. 290).

Po doręczeniu oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia, ma tenże — zawity termin 7-dniowy do założenia sprzeciwu, podpisanego przez adwokata (285). Jako podstawę do sprzeciwu art. 286 K. P. P. wskazuje w sposób limitatywny. a) brak znamion przestępstwa w czynie, zarzucanym oskarżonemu; b) złożenie aktu osk. przez nieuprawnionego oskarżyciela; c) istnienie okoliczności, uzasadniających umorzenie postępowania w

myśl art. 3 (śmierć oskarżonego, przedawnienie lub inne okoliczności, wyłączające ściganie"); d) niewłaściwość sądu.

Po rozpatrzeniu sprzeciwu na posiedzeniu niejawnem (art. 287), sąd bądź umarza postępowanie w całości lub w części, bądź odrzuca sprzeciw, bądź wreszcie, uznając niewłaściwość sądu, przekazuje sprawę komu należy; na postanowienie w tym przedmiocie oskarżycielowi służy zażalenie (art. 288) tylko do jednej instancji (art. 449). Jeżeli sąd, któremu złożono zażalenie, uzna je za zasadne, to sam się do niego przychyla, w przeciwnym zaś razie przesyła je według właściwości (art. 453). W razie niezłożenia sprzeciwu, który — nawiasem mówiąc, nie jest ograniczony rodzajem sprawy, jak to było dotychczas, w związku z różnicą, zachodzącą pomiędzy art. 527 i 547 ros. u. p. k., lub po ostatecznem jego rozstrzygnięciu następuje „uprawomocnienie się” aktu oskarżenia, po którym prezes sądu powinien „niezwłocznie” wyznaczyć termin rozprawy (art. 291). Owa „niezwłoczność” jest rzecz naturalna, bardzo problematyczną, ponieważ przy znanym powszechnie przeciążeniu sądów okręgowych o szybkim terminie bardzo rzadko może być mowa.

Tyle co do prokuratora i aktu oskarżenia. Inne przepisy K. P. K., dotyczące uprawnień prokuratora w obliczu sądów różnych instancyj, będą podane w kolejności dalszych stadiów procesu karnego.

#### IV. Sąd grodzki i sąd dla nieletnich.

Zestawienie obu powyższych rodzajów sądów w jednym tytule, tłumaczy się tem, że na mocy art. 592 K. P. K. w sądzie dla nieletnich obowiązują zasady postępowania przed sądami grodzkimi, ze zmianami i uzupełnieniami, o których będzie mowa niżej.

W istocie zaś rzeczy są to dwie różne instytucje sądowe.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na mocy art. 4 Prawa ustr. Min. Spraw. może w drodze rozporządzenia tworzyć w sądach okręgowych osobne sądy dla nieletnich w siedzibie i poza siedzibą sądu okręgowego oraz określać granice okręgów sądów dla nieletnich; może również przekazać rozpoznawanie spraw karnych, dotyczących nieletnich, jednemu sądowi grodzkiemu dla kilku okręgów tych sądów.

Jeżeli się zaś zwrócić do rozporządzeń wykonawczych M-wa Spraw., ogłoszonych w Nr. 104 Dz. U. z r. 1928, to w kwestji sądów dla nieletnich znajdujemy przepisy następujące: 1) § 17 p. 5 rozporządzenia Nr. 934, nakazujący zgroma-



dzeniu ogólnemu sądu okręgowego o wyznaczenie sędziów i ich zastępców do sądu dla nieletnich; 2) § 290 tegoż rozporządzenia, określający nazwę sądu dla nieletnich: Sąd Okręgowy w .... Sąd dla nieletnich. 3) §§ 2 i 3 Rozporządzenia Nr. 950, przekazujące sprawy karne, rozpoznawane dotychczas przez sądy pokoju dla nieletnich w Lublinie, w Łodzi i w Warszawie wraz z Pragę, sądom grodzkim w Lublinie, w Łodzi i w Warszawie. (Sąd Grodzki na Pradze w Warszawie nie będzie sądem dla nieletnich). Jak widać z zestawienia powyższych przepisów art. 4 Pr. ustr. oraz przepisów rozporządzeń Nr. 934 i 950, utworzenie specjalnych sądów dla nieletnich w innych miastach musi być poprzedzone wydaniem specjalnego w tej mierze rozporządzenia M-ra Spraw. na co, mam nadzieję, nie trzeba będzie długo czekać, dla braku jakichkolwiek ku temu przeszkód. Specjalne przepisy procesowe dla sądu dla nieletnich polegają na tem, że: a) oskarżenie posiłkowe i powództwo cyw. są niedopuszczalne (art. 593); b) sąd dla nieletnich rozpoznaje sprawy dla nieletnich bez względu na ogólne przepisy o właściwości rzeczowej (art. 21); c) jeżeli przeciwko nieletniemu wszczęto sprawę wspólnie z dorosłym, postępowanie co do nieletniego należy wyłączyć i przekazać sędziemu dla nieletnich, chyba, że ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości sąd „zwykły” uzna (ostatecznie) wyłączenie sprawy nieletniego za niepożądane (art. 610); d) wykonanie poszczególnych czynności dochodzenia można zlecić kuratorowi nieletnich, czonkowi patronatu nad nieletnimi, policji albo „osobie prywatnej, godnej zaufania” (art. 594); e) przy dochodzeniu, może być za zgodą sędziego obecny obrońca nieletniego (art. 597); f) umorzenie postępowania karnego, z powodu braku rozeznania lub uniewinnienie z tego powodu nieletniego nie wyłącza zastosowania przez sędziego upomnienia, oddania pod dozór odpowiedzialny lub umieszczenia w zakładzie wychowawczym, z prawem rodziców lub opiekunów, pozbawionych przez sędziego władzy nad nieletnim, zażalenia do sądu apelacyjnego (art. 600); g) wyroki sędziego dla nieletnich ulegają zaskarżeniu w drodze apelacji do sądu apelacyjnego, który „odpowiednio stosuje przepisy” rozdziału o postępowaniu w sprawach nieletnich (art. 609); h) w razie umorzenia sprawy lub uniewinnienia nieletniego, z braku rozeznania przez sąd zwykły, odpis orzeczenia przesyła się sędziemu dla nieletnich, celem wydania zarządzeń z mocy art. 600 (art. 611); i) w razie skazania nieletniego przez sąd zwykły, odpis wyroku umotywowanego przesyła się sędziemu dla nieletnich dla „dalszych zarządzeń” (art. 612); j) sąd zwykły, rozpoznający sprawy nieletnich dla braku

specjalnego sądu dla nieletnich, stosuje przytoczone wyżej przepisy specjalne „w miarę możliwości” (art. 613).

Przechodzę obecnie do postępowania przed sądem grodzkim.

Postępowanie to zostaje wdrożone: 1) na skutek aktu oskarżenia, pochodzącego od prokuratora, od oskarżyciela posiłkowego, którym może być każdy pokrzywdzony, oraz od oskarżyciela prywatnego (art. 71, 278 i 280); 2) na mocy dochodzenia, przeprowadzonego przez policję na żądanie oskarżyciela prywatnego i na skutek jego skargi (art. 250), 3) na mocy oskarżenia (recte wniosku oskarżającego, art. 280), pochodzącego od „oskarżyciela publicznego”; czyli od policji lub organów administracyjnych (art 56 i 245). Do właściwości sądu grodzkiego należą sprawy o przestępstwa, zagrożone maximum karą 2 lat pozbawienia wolności, przyczem wzmocnienie sankcji karnej na skutek recydywy nie uchyla właściwości sądu grodzkiego (art. 15), wyłączone zaś są: sprawy 1) o zniesławienie w druku; 2) przeciwko prawu autorskiemu; 3) przeciwko przepisom o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (art. 16); 4) o przestępstwa, przewidziane w art. 464, 603 — 606 i w cz. 37 K. K. 1903 r. (§ 2 p. 1 art. 8 rozp. Nr. 314):

Postępowanie przed sądem grodzkim podlega tym samym przepisom, co i przed sądem okręgowym (art. 441) ze zmianami i uzupełnieniami następującymi: a) czynności, niecierpiących zwłoki, sąd grodzki dokonywa przed rozprawą z obowiązkiem zawiadomienia o nich oskarżyciela oraz oskarżonego lub jego obrońcy (art. 442); b) sąd może zlecić policji przeprowadzenie dochodzenia (art. 443); c) umorzenie postępowania może być wyrzeczone przed rozprawą, w razie braku znamion przestępstwa, złożenia aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela, śmierci oskarżonego, przedawnienia lub t. p. lub jeżeli z treści akt wynika, że oskarżenie jest oczywiście bezpodstawne (art. 444); d) niestawiennictwo oskarżyciela publicznego lub posiłkowego (pokrzywdzonego) nie tamuje rozpoznania sprawy (art. 445); e) przesłuchanie świadków, zamieszkujących w innym okręgu, może się odbyć w drodze rekwizycji (art. 446); f) w razie wyroku zaocznego, oskarżony może, bądź założyć apelację, bez uprzedniego zapowiedzenia, bądź wnieść sprzeciw (opozycję), z którym, na wypadek jego odrzucenia, może połączyć apelację (art. 447).

Poza rozpoznawaniem spraw, sobie właściwych, sąd grodzki: 1) wykonywa zleczone mu czynności śledcze w sprawach, należących do właściwości Sądu Okr. (art. 17); 2) decyduje o karze za niestawiennictwo w toku dochodzenia (art.

ku dochodzenia (art. 160); 3) bada sprowadzonego doń „podejrzanego” i decyduje o środku zapobiegawczym (art. 168); 4) orzeka w kwestji przedłużenia w toku dochodzenia tymczasowego zaarrestowania z 2 mies. do 3 (art. 171 § 2); 5) decyduje o karze za niestwiennictwo w toku dochodzenia (art. 244 § 2); 6) umarza dochodzenie na wniosek oskarżyciela publicznego, nie będącego prokuratorem, i decyduje wówczas o dowodach rzeczowych (art. 247 — 8); 7) na wniosek prowadzącego dochodzenie dokonywa czynności sądowych, przewidzianych w art. 251; 8) w razie potrzeby dokonywa tych czynności na żądanie pokrzywdzonego lub podejrzanego, a w wypadkach nagłych i z urzędu (art. 252); 9) na zlecenie prezesa sądu okr. przeprowadza śledztwo poza siedzibą sądu okr. (art. 258 § 2); 10) dokonywa na zlecenie prezesa sądu okr. przesłuchania oskarżonego, świadków i biegłych, w sprawach karno-administracyjnych (art. 623 § 2).

#### V. Sąd Okręgowy, jako I i II instancja.

Przechodząc od sądu grodzkiego do sądu okręgowego, zacznę dla ciągłości referatu, od Sądu Okr., jako instancji II dla sądów grodzkich.

Przedewszystkiem parę drobnych uwag, co do skarg apelacyjnych: 1) prokuratora, 2) oskarżyciela posiłkowego, 3) powoda cywilnego.

Prokurator, upoważniony w art. 460 do założenia apelacji na korzyść oskarżonego, nie może na mocy art. 462 cofnąć apelacji bez zgody oskarżonego. Oskarżyciel posiłkowy nie może zakładać apelacji, co do wymiaru kary (§ 2 art. 463) — przepis całkowicie słuszny, jako stojący na straży zasady, aby doszukiwanie się s p r a w i e d l i w o ś c i nie przesadzało się w a k t z e m s t y l u b s z a n t a ż u.

Wreszcie powód cywilny może założyć apelację wtedy tylko, gdy oskarżyciel zapowiedział założenie apelacji (art. 465). Niewniesienie zapowiedzianej przez oskarżyciela apelacji oraz jej cofnięcie, pociąga za sobą pozostawienie apelacji powoda bez rozpoznania i zwrot opłat, wniesionych z tytułu apelacji (art. 466). Pozbawiony prawa apelacji powód cywilny może wytoczyć sprawę przed sądem cywilnym o tę część powództwa, którą sąd karny o d d a l i ł lub pozostawił bez rozpoznania (art. 467). Możliwość powtórnego wytoczenia o to samo roszczenie cywilne sprawy przed sądem cywilnym, Komisja Kodyfikacyjna (w uzasadnieniu do art. 482) tłumaczy tem, że „uprawomocnienie się wyroku karnego w sprawie cywilnej następuje tylko, co do tych części, które mogły ulec zaskar-

zeniu, lecz z woli stron nie uległy, te zaś części wyroku, co do których ustawa, nie dając stronie prawa zaskarżenia, wskazuje jej inną drogę poszukiwania swych roszczeń, nie mogą stać się prawomocnymi w tem znaczeniu, żeby ta szczególnie, właśnie przez ustawę wskazana, droga miała być dla danej strony zamknięta'.

Do postępowania „w sądzie odwoławczym“, a więc i w Sądzie Okr., jako II inst., mają zastosowanie przepisy postępowania w S. O. I inst. (art. 473), zmiany zaś i uzupełnienia przedstawiają się w sposób następujący:

Sąd odwoławczy nie może odmówić wezwania świadków i biegłych, przesłuchanych w I inst., oraz sprowadzenia z sądu I inst. dowodów rzeczowych, jeżeli strona w apelacji bądź stawia uzasadnione zarzuty nieścisłości protokołu, bądź żąda ponownego przesłuchania, na stwierdzenie okoliczności, w protokole nieujawnionych, a mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie (art. 475). Uznanie przez sąd odwoławczy, że zaofiarowany w apelacji nowy dowód nie może mieć wpływu na treść orzeczenia o winie, skutkuje odmową przyjęcia tego dowodu (art. 478). Jak widzimy z powyższego, przepis art. 159 u. p. k., pozbawiający Sąd Okr. prawa odmowy zbadania świadków, zbadanych już w Sądzie Pokoju, a sprowadzonych do Wydziału odwoławczego, nie znalazł swego wyrazu w K. P. K. Cofnięcie apelacji przez oskarżyciela publicznego na rozprawie nie wiąże sądu (art. 482). Odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia przed ogłoszeniem wyroku II inst. powoduje umorzenie postępowania, jedynie za zgodą oskarżonego (art. 68). Co się tyczy oskarżyciela posiłkowego, to aczkolwiek w tej mierze brak specjalnego przepisu, należy stwierdzić, że skoro na mocy art. 72 i 59 K. P. K. odstąpienie oskarżyciela posiłkowego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu, to per analogjam, — odstąpienie przezeń od apelacji również pozostaje bez znaczenia, zwłaszcza, że jak wyżej powiedziałem, oskarżyciel posiłkowy może zakładać apelację tylko co do winy oskarżonego.

Znamiennym jest przepis p. d art. 485, który nakazuje uchylene wyroku na korzyść współoskarżonych, choćby nie apelowali, jeżeli wyrok został uchylony na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść apelacja była założona, a te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych.

Przechodząc obecnie do postępowania w Sądzie Okr., jako I instancji, muszę przedewszystkiem stwierdzić zakres działania Sądu Okr.

Do właściwości Sądu Okr. należą:

- 1) sprawy, nie należące do właściwości innych sądów

(art. 18); 2) sprawy, należące do właściwości sądu przysięgłych, w razie ich zawieszenia (art. 29 Pr. ustr.); 3) zażalenia na czynności sędziów śledczych (art. 19); 4) orzekanie kary łącznej przy zbiegu wyroków sądów różnego rzędu (art. 30 § 2); 5) decyzje o wyłączeniu sędziów grodzkich (art. 41), 6) spory o właściwość pomiędzy sądem wojskowym, a sądem grodzkim (art. 35); 7) przekazywanie spraw z jednego sądu grodzkiego do drugiego, gdzie mieszka większość świadków (art. 37); 8) przekazywanie, jak wyżej, w razie wyłączenia całego sądu grodzkiego (art. 44), 9) decydowanie zażeń na postanowienia prokuratora co do dowodów rzeczowych, w razie umorzenia przezeń sprawy (art. 248 § 2); 10) spory pomiędzy sędzią śledczym a prokuratorem, co do konieczności przeprowadzenia śledztwa (art. 262); 11) rozstrzyganie ostateczne kwestji zwolnienia od obowiązków przysięgłego (art. 218 Pr. ustr.); 12) zarządzenie na wniosek oskarżyciela wznowienia umorzonego śledztwa (art. 590); 13) rozpatrywanie podań o przywrócenie praw i zatarcie skazania (art. 614); 14) rozpoznawanie spraw karno-administracyjnych na skutek odwołania skazanego od orzeczenia karnego władzy adm. (art. 620); — orzeczenie władzy adm. zastępuje wtedy prawomocny akt osk. (art. 619 § 3), wyrok zaś Sądu Okr. ulega zaskarżeniu, jedynie w drodze kasacji (art. 626); 15) wydawanie opinji dla Min. Sprawiedliwości co do żądania władzy zagranicznej wydania przestępcy (art. 646); 16) sprawowanie funkcji sądu doraźnego (art. 16 Rozp. Nr. 315). Ponieważ przepisy co do postępowania w Sądzie Okręg. są, z natury rzeczy, bardzo liczne (101 artykułów) niemożliwem staje się szczegółowe ich zreferowanie, to też poprzestać muszę na podkreśleniu tych jedynie przepisów, które odbiegają od norm, dotychczas obowiązujących

Skracając się do minimum, i przechodząc do porządku dziennego nad sądem przysięgłych, jako kwestją dalszej, a nieustalonej dotychczas przyszłości na terenie b. Kongresówki, stwierdzam zasady następujące:

1) strony, — powiedzmy odrazu, ze szkodą dla szybkości wyrokowania, — nie są ograniczone żadnym terminem — co do wskazywania nowych świadków i dowodów (art. 295); 2) przychylna decyzja w powyższej materji może pochodzić od prezesa sądu (art. 296), odmowa zaś jedynie od kompletu posiedzenia niejawnego (art. 297 § 1); 3) prokuratorowi nie wolno odmówić wezwania świadków lub sprowadzenia dowodów (art. 297 § 2); 4) odmowa wezwania świadków lub biegłych ipso jure, upoważnia stronę do sprowadzenia ich do sądu (art. 298); 5) prezes sądu ma prawo wzywać świadków

i biegłych oraz sprowadzać dowody niezależnie od żądania stron (art. 299); 6) przewodniczący rozstrzyga ostatecznie o przychylnem załatwieniu na rozprawie każdego wniosku strony, jeżeli inna strona się nie sprzeciwia, odmowna zaś decyzyja, może pochodzić tylko od sądu (art. 306); 7) powództwo cywilne może być rozpoznane na wniosek powoda w jego nieobecności (art. 328); 8) wolno odczytywać protokoły sądowego przesłuchania oskarżonych w śledztwie lub dochodzeniu, w razie sprzeczności lub odmowy zeznań (art. 338); 9) wolno odczytywać zeznania świadków, którzy nie usprawiedliwili swego niestawiennictwa, za zgodą stron (art. 338 § 2); 10) w razie niestawiennictwa świadka istotnego, który nie był uprzednio badany, może być zarządzone zbadanie jego przez jednego sędziego lub przez sąd grodzki (art. 345); 11) przerwa rozprawy dla wypoczynku, sprowadzenia dowodów lub innych ważnych przyczyn może trwać do dni 14 (art. 346); 12) rota przysięgi dla świadków i biegłych jest jednokwowa dla wszystkich wyznań (art. 111 i 133); 13) każdy świadek składa przysięgę z osobną art. 111), — przepis niczem nie wytłomaczony i uciążliwy — 14) uprzedzenie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie następuje przed przysięgą (art. 113 § 3); 15) świadków bada najpierw sąd, a potem strony (art. 115); 16) pytania są zniesione (art. 356); 17) sentencja może być odroczone na 3 dni (art. 365); 18) w sentencji wyroku należy między innymi wskazać dokładnie zarzucany oskarżonemu czyn z podaniem czasu i miejsca jego popełnienia (art. 366); 19) w sentencji wyroku skazującego należy wskazać pozatem czyn, przypisany oskarżonemu i przepis zastosowanej ustawy karnej (art. 367), czyli prawa materialnego, — przepisy procesowe, w rodzaju obecnych 766, 771, 776, 976, 990 i 999 u. p. k., — są zbyteczne; 20) przy ogłoszeniu sentencji stoi i komplet sądu (art. 371); 21) po ogłoszeniu sentencji następuje przytoczenie najważniejszych powodów wyroku (art. 372), co Komisja Kodyf. tłumaczy potrzebą dopomożenia stronom, związanym koniecznością zapowiedzenia apelacji, do zorientowania się i niezapowiadania apelacji w sprawach beznadziejnych; 22) uzasadnienie wyroku następuje tylko w razie zapowiedzenia apelacji, przyczem wyroku motywowanego się nie ogłasza, a doręcza w odpisie stronie, która zapowiedziała apelację lub jej obrońcy (a więc nie wszystkim) (art. 376); 23) niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego na ponowną rozprawę, zarządzone po wyroku zaocznym na skutek przyjętego „sprzewu”, nie tamuje rozpoznania sprawy (art. 384). To mniej więcej wszystko. Drobniejsze przepisy pomijam.

## VI. Sąd Apelacyjny.

Rozpoznaje on środki odwoławcze od orzeczeń Sądów Okręgowych (art. 22 K. P. K. i art. 33 Pr. ustr.) oraz sądów dla nieletnich (art. 608); rozstrzyga ostatecznie spory o właściwość pomiędzy sądami Okr. (art. 33 K. P. K.); przekazuje sprawę innemu sądowi okr. w razie wyłączenia całego sądu (art. 44); rozstrzyga spory o właściwość pomiędzy sądem okr. a wojskowym (art. 35 § 1 i 2); przekazuje sprawę z jednego sądu okr. do drugiego, gdzie mieszka większość świadków (art. 37); wydaje list żelazny oskarżonemu (art. 192); na wniosek prokuratora zleca prowadzenie śledztwa sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowego znaczenia (art. 258 § 3), orzeka o wznowieniu postępowania w sprawach sądów grodzkich (art. 583); rozpatruje zażalenia rodziców lub opiekunów nieletnich na zarządzenie sądu dla nieletnich, usuwające tychże z pod ich władzy (art. 600); rozpatruje wnioski o odszkodowanie za niesłuszne skazanie (art. 631); rozpoznaje apelacje w sprawach trybu uproszczonego (art. 28 Rozp. Nr. 314); rozstrzyga ostatecznie spory pomiędzy sądami okr. co do „udzielenia pomocy sądowej” (art. 46 § 3 Pr. ust.); rozpoznaje wniosek pokrzywdzonego o przyznaniu mu praw oskarżyciela posiłkowego (art. 70).

Postępowanie w Sądzie Apel. podlega takim samym przepisom, jak i w Sądzie Okr., jako I inst., przechodzę więc nad nim do porządku dziennego, podkreślając jedynie brak przepisu, któryby nakazywał udział obrońcy w Sądzie Apel. w każdej sprawie, oraz specjalny przepis art. 476, w myśl którego Sąd Apel., rozpoznający sprawę z powodu apelacji od wyroku u n i e w i n n i a j ą c e g o w sprawach o przestępstwa, ściągane z urzędu, jest o b o w i ą z a n y przeprowadzić n a n o w o całe postępowanie dowodowe, przyczem protokoły przesłuchania osób, zbadanych w I inst., wolno odczytać tylko w myśl art. 338 339 (co odpowiada dotychczasowym art. 626, 627 i 687 u. p. k., z włączeniem zeznań oskarżonych). Podobnego przepisu w projekcie Komisji Kodyf. nie znajdujemy.

## VII. Sąd Najwyższy.

Sąd Najwyższy jest w pierwszym rzędzie instancją kasacyjną i w tym charakterze rozpoznaje skargi od wyroków II instancji, sądów przysięgłych, oraz od wyroków I instancji w sprawach: a) karno-administracyjnych; b) w sprawach sądowo-karnych o takie przestępstwa, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt, albo obie te kary łącznie niezależnie od kar dodatkowych i zastępczych, jeżeli sąd wymierzył tylko grzywnę do 150 zł., lub areszt do 3 dni, albo obie te ka-

ry łącznie, chyba że jednemu z współoskarżonych służy prawo apelacji, co skutkuje nadanie takiegoż prawa i pozostałym współoskarżonym (art. 23 i 488 K. P. K. oraz art. 41 rozp. Nr 314 i art. 37 Pr. ustr.).

Skarga kas. powinna być podpisana przez adwokata, profesora lub docenta (art. 489 § 1). Kaucja kasacyjna od każdego oskarżonego (nie zaś jedna od łącznej kasacji wszystkich współoskarżonych) wynosi 100 zł. (art. 491). Zwolnienie od kaucji odpowiada przepisom dotychczasowym, z tem, że wysokość kary pozbawienia wolności, skutkująca zwolnieniem od kaucji, określona została na lat 2 (art. 492).

Według K. P. K. Sąd Najwyższy orzec może nie tylko oddalenie kasacji lub uchylenie wyroku, lecz również: u n i e w a ż n i e n i e wyroku, u n i e w i n n i e n i e oskarżonego lub u m o r z e n i e postępowania (stosowane dotychczas przez Izbę II Sądu Najw. w myśl art. 16 u. p. k. lub w razie pogwałcenia art. 1 u. p. k.). W kwestji wypadków uchylenia wyroku K. P. K. nie zadawała się ogólnikową wzmiakną o pogwałceniu przepisów prawa materialnego lub formalnego, lecz szczególnie wypadki te wylicza w art. 497 i 499, przyczem uchylenie wyroku na mocy art. 497 K. K. może nastąpić tylko no skutek odpowiedniego zarzutu skargi kasacyjnej, na mocy zaś art. 499 K. K. i w braku zarzutu, czyli, mówiąc stylem dotychczasowym w trybie nadzoru.

Uchylenie wyroku na korzyść współoskarżonego pociąga za sobą uchylenie i w stosunku do innych przy istnieniu tych samych podstaw (art. 500).

U n i e w a ż n i e n i e wyroku nastąpić może: 1) jeżeli wyrok wydany został przez sąd powszechny względem osoby, nie podlegającej w danej sprawie orzecznictwu tego sądu (art. 12); 2) jeżeli wyrok wydany został przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej (art. 13); 3) jeżeli w składzie sądu uczestniczyła osoba nieuprawniona do wydawania wyroków (np. asesor sądowy, czyli egzaminowany aplikant, § 2 art. 260 Pr. ustr.); 4) jeżeli orzekł sędzia lub przysięgły, ulegający wyłączeniu z tytułu stosunku osobistego do sprawy lub stron w myśl art. 39 K. P. K. (art. 503). Powtórzenie powyższego przepisu znajdujemy w art. 77 Pr. ustr. z dodatkiem, że unieważnienie wyroku następuje na wniosek p i e r w s z e g o p r o k u r a t o r a. Wraz z unieważnieniem wyroku (na posiedzeniu niejawnem, art. 507) Sąd Najw. postanawia przekazanie sprawy komu należy.

Pozatem na mocy art. 521 — 2 K. P. K. prokurator sądu Najw. może założyć kasację od każdego orzeczenia p r a w o m o c n e g o „w celu ustalenia należytej wykładni ustawy“,



co nie pociąga za sobą wstrzymania wykonania wyroku. Sąd Najw. rozpoznaje taką kasację bez zawiadomienia i udziału stron, uwzględniając zaś kasację prokuratora uchyla zaskarżone orzeczenie lub uznaje je za *n i e w a ż n e* w wypadkach, przewidzianych w art. 499 i 503, w innych zaś wypadkach ustala uchybienie, zaskarżone zaś orzeczenie może uchylić tylko na korzyść oskarżonego; uchylenie wyroku nie może dotknąć powództwa cywilnego.

*U n i e w a ż n i e n i e* oskarżonego lub *u m o r z e n i e* sprawy następuje w razie: a) braku znamion przestępstwa, b) braku skargi lub wniosku pokrzywdzonego w wypadkach gdy ustawa ich wymaga, c) istnienia przyczyn, powodujących umorzenie sprawy (art. 518 i 499 pp. a, b i c).

Na rozprawie w Sądzie Najw. prokurator składa wniosek p o g ł o s a c h stron (art. 511).

W razie konieczności zasadniczej wykładni ustawy, przekazanie sprawy powiększonemu składowi Sądu Najw. (siedmiu sędziów, art. 40 Pr. ustr.) nie pociąga za sobą rozpoznania *s k a r g i* kasacyjnej przez ów skład, ten bowiem ma za zadanie tylko rozstrzygnięcie wynikłej kwestji z mocą obowiązującą dla zwykłego sądu w danej sprawie (art. 513).

Uchylenie wyroku, wydanego przez trybunał przy wyrokowaniu na podstawie prawidłowej uchwały przysięgłych, pociąga za sobą przekazanie sprawy sądowi okręgowemu w celu wydania wyroku, możliwie w *t y m s a m y m s k ł a d z i e* sędziów, na podstawie poprzedniego „werdyktu” (art. 516).

Poza rozpoznawaniem skarg kasacyjnych, zakres działania Sądu Najw. obejmuje: 1) decydowanie w kwestji właściwości sądu, gdy w chwili wszczęcia sprawy właściwość nie da się ustalić (art. 26); 2) spory o właściwość między sądem wojskowym a sądem powszechnym, w charakterze III instancji, przy niezgodności poprzednich instancji z sądem wojskowym (art. 35); 3) przekazywanie spraw do innego okręgu gwoźi zabezpieczeniu prawidłowego wymiaru sprawiedliwości (art. 38); 4) wyznaczanie na wniosek M-ra Spraw. do przeprowadzenia śledztwa sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia z innego okręgu apelacyjnego (§ 4 art. 258); 5) rozpoznanie zażaleń na postanowienia Sądu Apel. w przedmiocie wynagrodzenia za niesłuszne skazanie (art. 451 i 633); 6) orzekanie o wznowieniu postępowania w sprawach, należących do właściwości sądów okręgowych (art. 583); 7) spory o właściwość pomiędzy sądami „szczególnymi” (art. 45 Pr. ustr.). Tyle co do Sądu Najwyższego.

Na tem kończę, pozostawiając drobniejsze kwestje procesowe na uboczu.

## SĄD JEDNOOSOBOWY CZY KOLEGJALNY?\*)

## I.

Powszechnie słyszeć się dają narzekania na zbyt powolne tempo wymiaru sprawiedliwości karnej.

Narzekania te są w znacznej mierze usprawiedliwione, bo jeśli w sprawach cywilnych procesy, ciągnące się latami, wyrządzają krzywdę stronom i odbijają się ujemnie na interesach ekonomicznych kraju, to w sprawach karnych wywołują skutki znacznie gorsze. Tu dłuższa zwłoka rozzuchwala elementy zbrodnicze, podrywa wiarę w zdolność państwa do walki z przestępczością i czyni reakcję karną bezskuteczną, zarówno ze stanowiska prewencji generalnej, jak i prewencji specjalnej. Nerinex twierdzi, że sądy Lyncha powstały głównie wskutek zbyt powolnego funkcjonowania sądów.

Owa powolność stanowi i dziś chorobę chroniczną wymiaru sprawiedliwości, sprawy bowiem, jeśli nie lata, to w każdym razie długie miesiące czekają na wyrok prawomocny.

By nie dopuścić do katastrofalnych zaległości, sędziowie muszą pracować ponad siły i, co gorsza — gorączkowo śpieszyć. Są kraje, w których nawet sądy wyższe rozpoznają po kilkanaście spraw na jednym posiedzeniu, sądy zaś niższe — po 60, 90 i więcej.

Przy takim błyskawicznym sądzeniu ironją wydają się żądania, by sędzia poznał przestępcę, ocenił stopień jego szkodliwości, zbadał jej źródło i subtelnie indywidualizował karę lub środki ochronne. Na to trzeba czasu; jeśli go sędziom nie damy, to wszystkie postulaty dzisiejszej nauki prawa karnego pozostaną w sferze teorii, swobodne zaś uznanie sędziowskie przekształci się w szkodliwą dowolność.

Prócz pośpiechu sędziów i ich przepracowania, próbowano innych jeszcze środków przeciwko zaległościom. Środki te zawiodły. Jedne z nich okazały się szkodliwe, drugie — mało skuteczne.

Do najszkodliwszych zaliczyć trzeba upraszczanie, a raczej obcinanie procedury karnej, dokonywane wyłącznie w celu ulżenia sądom. Operacyj takich należy zaniechać, bo one

\*) Przygotowując na Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego w r. 1929 referat pod tytułem „Le juge unique, et la pluralité des juges”, autor czuje się w obowiązku przedstawić Prawnikom Polskim streszczenie projektowanego referatu i prosić o opinie w tej spornej kwestji.

uszczuplają uprawnienia stron i wypaczają podstawowe zasady procesualne.

Nieznaczne powiększanie liczby sędziów dawało, jak dotąd, rezultaty dość nikłe. Chcąc osiągnąć skutek namacalny, liczbę tę wypadłoby podwoić; na przeszkodzie jednak stanęłyby trudności finansowe, a przede wszystkim brak wykwalifikowanych kandydatów do obsadzenia kilku tysięcy stanowisk sędziowskich. Gdyby, zresztą, takie podwojenie i było wykonalne, to sądy złyby na niem wyszły, tyłu bowiem sędziów żaden skarb nie mógłby należycie wyposażyć. Nastąpiłaby zatem ostateczna pauperyzacja sądownictwa i całkowity jego upadek.

Pozostaje więc jeszcze jeden środek bardzo sporny, dziś jednak coraz częściej zalecany, a mianowicie — zastąpienie sądów kolegjalnych sądami jednoosobowymi, z zachowaniem zasady kolegjalności jedynie w sądzie kasacyjnym, gdzie się rozstrzygają złożone zagadnienia teoretyczne, wymagające wielostronnego oświetlenia.

Środek ten bynajmniej nie jest nowowynaleziony. Spór o sąd jednoosobowy toczy się oddawna. Dość przypomnieć pogląd Montesquieu, który sędziego jednostkowego porównywał z dawnym paszą lub kadim i wręcz przeciwny pogląd Bentham, gorącego zwolennika zasady jednoosobowości. Hołdował jej Rzym starożytny, który przeszedł całkowicie do sądów jednoosobowych (praefectus urbi, pretor) już w III wieku. Dziś jednak w Europie ufa im jedynie Anglja. Kontynent jeszcze do niedawna słyszeć nawet nie chciał o rozpoznawaniu jednoosobowo spraw większej wagi.

Pogląd ten po wojnie zaczęto poddawać rewizji, bo życie znów wysunęło zagadnienie sądów jednoosobowych, mających wciąż wielu przeciwników, ale też i wielu gorących zwolenników.

Wobec tego zbadać należy: 1) Czy zastąpienie sądów kolegjalnych jednoosobowymi jest w zasadzie pożądane i 2) Czy takie zastąpienie jest wskazane przy dzisiejszym stanie sądownictwa?

## II.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zastąpienie sądów kolegjalnych jednoosobowymi przyspieszyłoby bieg wymiaru sprawiedliwości. Gdyby każdą sprawę rozpoznawał jeden sędzia, zamiast trzech, to liczba sędziów, którą rozporządzamy, w zupełności by wystarczyła do rozpoznawania wpływających spraw bez szkodliwego pośpiechu i w najkrótszym terminie.

Również nie ulega wątpliwości, że system sądów jednoosobowych, dając duże oszczędności w wydatkach na sądownictwo, ułatwiłby finansowo podniesienie stanowiska sędziowskiego zarówno pod względem uposażenia jak i prestige'u na zewnątrz, bez czego nie uda się nigdy przeciwną elity prawniczej do sądownictwa.

Argumenty powyższe trudno obalić, to też zwolennicy sądów jednoosobowych wysuwają je na plan pierwszy. Pozostaje jednak pytanie zasadnicze, czy i pod względem jakości sąd jednoosobowy dorównałby sądowi kolegialnemu, innemi słowy, czy jeden sędzia mógłby z powodzeniem zastąpić połączone siły trzech sędziów.

Na to zwykle odpowiadają, że w kolegium sędziów rozstrzyga sprawę faktycznie jeden — sędzia referent. Pozostali sędziowie, obarczeni swoimi referatami, nie znając dokładnie sprawy, polegają na zdaniu referenta, który ją przestudjował i na którym ciąży obowiązek uzasadnienia wyroku.

Dla obalenia tej tezy, przeciwnicy sądów jednoosobowych przytaczają wypadki, gdy członkowie kolegium zapobiegli omyłce sądowej, przegłosowując referenta, którego wnioski były błędne, jednostronne, albo wynikały z przeoczenia lub niedocenienia pewnych okoliczności sprawy. Wypadki takie zna każdy sędzia, ale mogą się czasem zdarzyć i inne, cytowane w literaturze zwolenników jednoosobowości, np. gdy rozbieżność zdań doprowadziła do niewytrzymującego krytyki kompromisu, albo gdy całemu kolegium narzucił zdanie wymowny i arbitralny sędzia lub prezes, albo, gdy źródłem rozbieżności zdań był antagonizm dwóch sędziów, zwalczających się przy każdej sposobności.

Gdy się jednak pominie odosobnione wypadki, przemawiające raz za sądem kolegialnym, drugi raz za sądem jednoosobowym, to pozostanie fakt niewątpliwy, że w kolegium trzech sędziów zwykle rozstrzyga sędzia referent i że przeto pozostali dwaj sędziowie marnują nieraz swój czas, który każdy z nich mógłby zużytkować na rozpoznanie dwóch innych spraw.

Główny jednak argument na rzecz sądów jednoosobowych, wciąż powtarzany przez zwolenników rzeczonych sądów, przytoczył jeszcze Bentham. Zdaniem Benthama, tylko sędzia jednoosobowy ponosi całkowitą odpowiedzialność za wyrok, nie mogąc tłumaczyć się, że go przegłosowali. Poczucie odpowiedzialności sędziego kolegialnego jest znacznie mniejsze.

Bentham ma słuszość. We wszystkich ciałach zbiorowych, a więc i w sądzie kolegialnym, poczucie odpowiedzial-

ności rozdziela się pomiędzy poszczególnych członków, każdy więc dźwiga tylko jej część, chociażby faktycznie odegrał rolę decydującą. Jest to słaba strona sądów kolejalnych, bo sędzia, niezawisły nazewnątrz, powinien być niewolnikiem własnego sumienia i odpowiadać przed nim całkowicie i niepodzielnie.

Do tego argumentu dodamy, że kolejalność może wpływać ujemnie na stopień przemyślenia i pogłębienia trudniejszych spraw przez sędziego referenta. Ten ostatni, przygotowując je, wie przecie, że ma zawsze w rezerwie przysłać pomoc kolegum, a więc przerywa nieraz męczące wahanie, walkę z wątpliwościami, dyskusję z sumieniem, by podzielić się tym ciężarem w sali narad z sędziami, biorącymi z nim udział w rozprawie sądowej. Ci jednak podczas narady nie mają możliwości szczegółowego przestudjowania akt i nie rozporządzają czasem, niezbędnym dla gruntownego rozwiązania zawiłych kwestyj, wymagających przygotowania. To też przyłączają się zwykle do wniosku, który *prima vista* wydaje się im najstuszniejszy, oglądając się wciąż na referenta, bo wszak on najlepiej zna sprawę. Na tem wzajemnem oglądaniu się na siebie jakość wyrokowania mało zyskuje, a czasem nawet traci.

Inaczej rzecz się przedstawia w sądzie jednoosobowym. Tu sędzia, pozostawiony sam sobie, nie ma na kogo przełożyć swych wahań, skrupułów, wątpliwości, słowem — całego męczącego procesu psychologicznego, przez który niepodzielnie przejść się musi, jeśli się ma wydać na świat wyrok dojrzały, będący głosem własnego sumienia, nie zaś wypadkowym wynikiem głosowania.

Wreszcie, za systemem sądów jednoosobowych przemawia i ta okoliczność, że ów system mógł by przyczynić się do utworzenia w przyszłości magistratury nielicznej, ale znakomitej, złożonej wyłącznie z elity prawniczej, Elity na tysiące się nie rachuje i nie starczyłoby jej nigdy na obsadzenie wszystkich stanowisk sędziowskich przy systemie kolejalnym.

Jest to argument dużej wagi, bo ustawodawstwa doby ostatniej oraz nowe prądy w nauce prawa karnego wymagają od sędziów kwalifikacyj nie tylko wybitnych, ale wprost wyjątkowych.

Na całym świecie kodyfikatorzy zerwali oddawna i, zdaje się, niepowrotnie z poglądami Bekona, uważającego za najlepsze takie ustawodawstwo, które pozostawia uznaniu sędziego najmniejsze pole. Nowoczesne kodeksy karne są skąpe w definicje, zmuszając sądy do szukania ich w nauce, zrywają, dalej, z klasycznym obiektywizmem na rzecz nieuchwytnego subiektywizmu, wprowadzają kary niemal że nieokreślone,

wymagają, dalej, subtelnej indywidualizacji represji i środków ochronnych, klasykom nieznanym, w imię nie automatycznej odpłaty za czyn przestępny, lecz w imię złożonego i trudnego zagadnienia ochrony społecznej, wreszcie — na miejsce kazuistycznych, wszystko przewidujących przepisów, — stawiają swobodne uznanie sędziowskie.

Zapytany przez niżej podpisanego, podczas kongresu w Londynie, czy sędziowie dadzą sobie rady z takimi kodeksami, sławny Enrico Ferri odpowiedział: „wychodzimy z założenia, że państwo za wszelką cenę musi postarać się o bardzo wybitnych sędziów”. Dziś, zresztą, nie tylko czcigodny wódz modernizmu, lecz każdy autor podręcznika prawa karnego żąda od sędziego znajomości kryminologii, antropologii, polityki kryminalnej, psychologii, psychiatrii, socjologii, a poza tem jak-najszerszego wykształcenia encyklopedycznego oraz wszechstronnej znajomości życia, obyczajów, psychiki i poglądów przeróżnych środowisk ludzkich. Ale nie koniec na tem. Sędziemu karnemu każą obecnie stosować, oprócz kodeksu, setki ustaw specjalnych, a więc skarbowych, przemysłowych, handlowych, celnych, sanitarnych, opieki społecznej etc. Jeśli taki sędzia nie będzie obznajmiony z administracją, skarbowością, higieną, oraz zagadnieniami społeczno - ekonomicznymi, to sparaliżuje najlepsze poczynania władz administracyjnych i prawodawczych.

Oczywiście, nie trzeba dowodzić, że im większe pole pozostawia się swobodnemu uznaniu sędziów, tem większe musi być ich moralne dostojęstwo i że zawsze powinny być aktualne słynne słowa lorda kanclerza Lyndhursta: „gdy mam mianować sędziego, szukam gentelmana”.

Z powyższego wynika, że obsadzanie stanowisk sędziowskich stanie się wkrótce zadaniem niezmiernie trudnym, bo kandydatów, odpowiadających wymienionym wyżej wymaganiom, jest bardzo niewielu. System sądów jednoosobowych owe trudności mógłby zmniejszyć, gdyż łatwiej znaleźć jednego doskonałego kandydata, niż trzech równie doskonałych.

### III.

Broniąc tezy, że sądy jednoosobowe są w zasadzie pożądane, musimy jednak stwierdzić, że czas na ich wprowadzenie jeszcze nie przyszedł i jest bardzo daleki, bo nieprędko nastaną warunki, niezbędne dla ich prawidłowego funkcjonowania.

Zdobyliśmy już wprawdzie ufność ogółu w nieskazitelność i nieprzekupność sędziów, co jest warunkiem najważniej-

szym; jeśliby jednak okazało się, że ufność ta nie we wszystkich jeszcze krajach jest całkowita i bez zastrzeżeń, to w krajach takich o zastąpieniu sądów kolegjalnych jednoosobowymi mowy być nie może. Ludność straciłaby wówczas i tę dozę zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości, jaką dziś posiada, bo rozumowałaby logicznie słusznie, że korupcja będzie miała dostęp łatwiejszy do odosobnionej jednostki niż do ciała zbiorowego.

Jeśli korupcja wśród sędziów jest dziś zjawiskiem tak wyjątkowym, że olbrzymia większość państw cywilizowanych może jej wcale nie brać w rachubę, to jednak, z wyjątkiem Anglii, nigdzie niezawistość sędziowska nie sięga tak daleko, by sędzia mógł, bez obawy o swój awans i karierę, sam jeden wyrokować w sprawach drażliwych, gdzie łatwo się narazić władzom i czynnikom wpływowym.

Najnowsza literatura francuska odważnie i otwarcie prawdę tę wypowiada, oświadczając bez żadnych niedomówień, że niemal wszędzie sędziowie są niezawisli tylko *de jure*, *de facto* bowiem każdy z nich jest zależny od władzy wykonawczej, bo ona ma w ręku ich awans.

Istotnie, jedna tylko Anglja jest w tem szczęśliwem położeniu, że nie zna w zasadzie awansowania sędziów, na kontynencie jednak skasowanie awansów w sądach jest niemożliwe, to też awanse istnieją we wszystkich państwach i, pomimo różnicy systemów, są uzależnione w większym lub mniejszym stopniu od administracji w osobie Ministra Sprawiedliwości. Jest to, powiedzmy sobie otwarcie, duży wyłom w idei niezawisłości sędziowskiej.

Jeszcze przed 50 laty pisał o tem z goryczą Prevost-Paradole: „*de deux instruments de dépendance — la crainte de descendre et la crainte de ne pas monter, — l'organisation judiciaire supprime le premier... pour laisse substituer le second qui est non seulement le plus fort, mais le seul efficace*”.

Solidaryzując się ze zdaniem powyższem, wybitny znawca organizacji magistratury dzisiejszej p. Bernard Pigé<sup>1)</sup> dowodzi że kwestja awansów jest dziś groźniejsza dla niezawisłości sędziów, niż był dawniej. — Dziś, powiada p. Pigé, karjera sądowa, wymagająca ciężkiej pracy, daje o wiele mniej zaszczytów niż inna, to też straciła cały swój urok dla zamożniejszych prawników. Poświęcają się jej zatem ludzie niezamożni. Ponieważ pobierane przez nich pensje są niedostateczne, więc są zmuszeni ubiegać się o awans, zwłaszcza, gdy mają liczną rodzinę. Chcąc ów awans uzyskać, muszą nieraz szukać pro-

<sup>1)</sup> Bernard Pigé: „*Le juge unique et le statut de la magistrature*” Paris 1925.

tekcji nietylko u prefektów i innych władz, mających styczność, pośrednią lub bezpośrednią z ministerjum, lecz również u posłów, senatorów, oraz wpływowych polityków, bo przy systemie parlamentarnym minister nie może nie rachować się z życzeniami swych przyjaciół politycznych. Owe zabiegi o awans, kończy szanowny autor, stanowią źródło niesłusznych podejrzeń, że sędziowie, rozstrzygając sprawę, rachują się z życzeniami swych wpływowych protektorów, a przedewszystkiem rządu.

Nie jest zadaniem niniejszej pracy rozwiązywanie sporne go i zawilego zagadnienia, dotyczącego awansowania sędziów. Stwierdzamy tylko, że dopóki to zagadnienie nie zostanie rozwiązane w sposób, harmonizujący z niezawistością wyrokowania, nie tylko jurydyczną, jak obecnie, lecz i faktyczną, dopóty muszą być utrzymane sądy kolegjalne. Jeśli bowiem te ostatnie zmniejszają poczucie indywidualnej odpowiedzialności biorących w nich udział sędziów (co stanowi ich wadę), to jednak mają one bardzo wielką zaletę, bo zmniejszają również i obawę tych sędziów narażenia swego awansu na skutki niezadowolenia rządu, polityków, demagogów i ich hałaśliwej, ale nieraz wpływowej prasy.

Sędzia w kolegjum, osłonięty tajemnicą głosowania, ma, oczywiście, mniej powodów do takich obaw niż sędzia odosobniony, którego nic nie osłania i który sam niepodzielnie narażać się musi. Trzeba dużego zaparcia się siebie i niepospolitej odwagi cywilnej, by, sądząc jednoosobowo, zachować spokój, równowagę ducha i absolutną bezstronność przy rozpoznawaniu spraw, zahaczających o rząd, administrację i drażliwe kwestje polityczne, społeczne, narodowościowe lub religijne, gdzie łatwo się narażić i zgubić własną karierę.

Interes zatem wymiaru sprawiedliwości wymaga, by, do czasu całkowitego uniezależnienia sędziów, sprawy tego rodzaju rozpoznawały sądy kolegjalne, dające społeczeństwu większą rękojmię, że wyroki będą podyktowane przez prawo i sumienie, nie zaś przez obawę sędziego, chociażby podświadomą, o niezaprzaszczenie swego awansu.

My prawnicy, znając sędziów naszych, jesteśmy pewni, że nigdy nie poświęciliby sumienia dla względów osobistych, ogół jednak, o którego zaufanie do sądów nie dbać nie wolno, nie zechce uwierzyć, by sędzia jednostkowo nie rachował się z życzeniami tych, od których jest uzależniony i którzy mają w ręku jego awans.

Gdyby jednak już dziś sędziowie uzyskali taką niezawistość, która by pozwalała pojedynczemu sędziemu rozpoznawać jednostkowo, bez cienia obawy osobistej, najdrażliwsze spra-



wy (w rodzaju, np. sprawy Dreyfusa), to i w tym wypadku zastąpienia sądów kolegialnych jednoosobowymi byłoby jeszcze przedwczesne.

Ośmielamy się tak twierdzić dla tego, że nie przeoczymy trudności jednoosobowego rozpoznawania spraw. To też, podzielaając pogląd, iż kolegium, złożone z 3 sędziów o kwalifikacjach przeciętnych, da się z powodzeniem zastąpić przez jednego sędziego, musimy postawić jako *conditio sine qua non*, że ów sędzia będzie jednostką wyjątkowo wybitną i wszechstronną, bo wyrokowanie jednoosobowe jest bez porównania trudniejsze niż kolegialne.

Wszak sędziowie w kolegium uzupełniają wzajemnie i kontrolują swoje rozumowania, swoje spostrzeżenia, swoje doświadczenia oraz swoje wiadomości i braki, bo czego nie wie, lub przeoczy jeden, to może wiedzieć i zauważyć drugi. Tej cennej pomocy, współpracy i kontroli wzajemnej sędzia jednostkowy jest pozbawiony.

Główna jednak zaleta sądów kolegialnych polega na tem, że sędziowie mają w każdej chwili możność naradzenia się, gdy sędzia jednostkowy pozostawiony jest sam sobie. Próbowano wprawdzie bagatelizować znaczenie narady, ale nie za pomocą poważnych argumentów, lecz za pomocą kilku mniej lub więcej dowcipnych sofizmatów na temat jałowych sporów. Kto był sędzią, ten przyzna, że narada nie jest wcale sporem jałowym! Oczywiście, w izbie narad sędziowie walczą czasem o skryształizowane już zdania, częściej jednak dopiero je kryształizują, głośno myśląc, oraz kontrolując swoje przesłanki i wysnuwane z nich wnioski. Aczkolwiek zdanie referenta zwykle przeważa, nie zawsze jednak referent przychodzi ze zdaniem już wyrobionem. Zresztą, w toku samego przewodu sądowego wysuwają się często żądania stron i kwestje incydentalne, których referent przewidzieć nie mógł, a które niekiedy bywają trudniejsze niż sama sprawa i wymagają gruntownej narady.

Pomijamy na razie inne ułatwienia, z których korzystają sędziowie kolegialni, a których jest całkiem pozbawiony sędzia jednostkowy, bo nikt chyba nie zaprzeczy, iż wyrokowanie jednoosobowe w sprawach większej wagi lub zawiłych jest rzeczą tak trudną, że tylko prawnik wybitny, wszechstronny, lotny, spostrzegawczy, doświadczony, o zdolnościach zarówno syntetycznych jak i analitycznych może w takich sprawach sam jeden zastąpić całe kolegium.

Prawniki przeciętni zastąpić je może jedynie w sprawach niewielkich, łatwych, nie wymagających ani nadzwyczajnej odwagi cywilnej, ani wyjątkowych kwalifikacyj. Tę więc tyl-

ko kategorię spraw można mu powierzyć, z prawem jednak przeniesienia do kolegium każdej sprawy, którą sam uzna za trudną i wymagającą narady.

Ponieważ nie mamy dostatecznej ilości sędziów o kwalifikacjach nadzwyczajnych i ponieważ w dalszym ciągu wstępują do sądów prawnicy dość przeciętni, którzy w sprawach trudniejszych nie mogliby się obejść bez pomocy kolegów i narady, przeto całkowite zastąpienie sądów kolegjalnych jednoosobowemi w chwili obecnej przyniosłoby tylko szkodę:

Kolegjalność zatem powinna być zachowana aż do czasów, gdy o stanowiska sędziowskie zacznie się ubiegać elita prawnicza, bez której sądy, przy systemie jednoosobowym, doszłyby do zupełnego upadku. Dopiero, zapewniwszy sobie dopływ tej elity do sądownictwa, będzie można przystąpić do zamiany kolegium sędziami jednostkowymi, by tą drogą wytworzyć w przyszłości sądy nieliczne, ale doskonałe.

Czasy te jednak są jeszcze dalekie, bo dotąd nie myśli się na serjo o zostosowaniu środka, niezbędnego dla pozyskania owej elity. Środek ten zwięźle i jasno wskazał p. Pigé, mówiąc: „il faut restituer à la magistrature le prestige, qu'elle n'aurait jamais dû perdre et l'indépendance qui plus que jamais lui est nécessaire”.

Dopóki te słowa nie staną się ciałem, dopóty wybitni prawnicy wstępować do sądów nie będą. Bo nie mogą ich nęcić ani małe wynagrodzenie za wielką pracę, ani niezawistość bardzo względna, ani wreszcie usunięcie sędziów od wszelkich zaszczytów, których nie szczędzą sobie inne władze, wciąż traktujące wymiar sprawiedliwości, jako podrzędną funkcję organizmu państwowego.

To też owa funkcja doskonalić się nie może. Przeciwnie, słabnąc zaczyna i dziś nie należą do rzadkich wyjątków kraje, w których obsadzenie stanowisk sędziowskich staje się tak trudne, że zmusza do obniżania skali wymagań od kandydatów na te nieponętne stanowiska.

Zastąpienie w takich warunkach nienajgorzej funkcjonujących sądów kolegjalnych sędziami jednostkowymi o coraz mniejszych kwalifikacjach doprowadziło by do bankructwa wymiaru sprawiedliwości.

#### IV.

Dochodzimy zatem do następujących wniosków:

- I. Sądy jednoosobowe są w zasadzie pożądane, bo:
  - a) przyspieszyłoby bieg wymiaru sprawiedliwości bez

zmuszania sędziów do szkodliwego pośpiechu przy rozpoznawaniu spraw;

b) dając wielkie oszczędności, ułatwiłyby skarbowi i władzom miarodajnym znaczne podwyższenie płacy sędziów oraz rozciągnięcie na tych ostatnich wszystkich splendorów i zaszczytów służbowych, z których korzystają dziś wyżsi urzędnicy, a które są niezbędne dla podniesienia w oczach ludności powagi i znaczenia stanowiska sędziowskiego;

c) zwiększyłyby poczucie indywidualnej odpowiedzialności sędziego.

d) zmusiłyby sędziów do samodzielnego zagłębiania każdej sprawy bez oglądania się na pomoc kolegum i do ferowania wyroków, będących niepodzielnym wyrazem sumienia, nie zaś wypadkowym wynikiem głosowania;

e) dałyby, wreszcie, magistraturę nieliczną, lecz wyborową.

II. Zastąpienie sądów kolegjalnych jednoosobowemi powinno jednak nastąpić dopiero wtedy gdy:

a) ludność będzie miała bezwzględne i nieograniczone zaufanie nie tylko do kolegum, gdzie korupcja jest bardzo utrudniona, lecz i do każdego poszczególnego sędziego;

b) sędzia będzie na tyle niezawisły, by mógł jednoosobowo, nie osłonięty tajemnicą głosowania, wyrokować w najdrażliwszych nawet sprawach, bez obawy narażenia się władzom wykonawczym, od których obecnie jest de facto zależny, bo one mają w rękę jego karierę i awans;

c) będą ostatecznie usunięte dzisiejsze nienormalne warunki, upośledzające magistraturę i powstrzymujące dopływ do niej prawników wybitniejszych, bez których system sądów jednoosobowych byłby znacznie gorszy niż kolegjalny.

III. Ostateczna zatem konkluzja:

Sądy jednoosobowe w zasadzie są pożądane, wprowadzenie ich jednak w najbliższej przyszłości byłoby przedwczesne i szkodliwe.

## PRZYSZŁE ADWOKACKIE SĄDOWNICTWO DYSCIPLINARNE NA TLE ISTNIEJĄCYCH PROJEKTÓW.

Jednolity statut Adwokatury Państwa Polskiego wchodzi powoli w stadjum realizacji. Jeśli jednak niektóre postanowienia projektowanej organizacji dają do dziś materiał do gorącej dyskusji i jeśli zapatrywania, wyrażane czy to na zebraniach adwokackich, czy to na łamach zawodowych czasopism, są niejednokrotnie bardzo od siebie różne, to odnośnie do postanowień o sądownictwie dyscyplinarnem stwierdzić można, że ogólne jego zasady, a więc możliwie najszersza autonomia, konsekwentne przeprowadzenie zasady skargowości oraz zabezpieczenie praw obwinionego, są zgodne z zapatrywaniami ogółu naszego stanu, równocześnie jednak, że szczegółowej dyskusji nad tą częścią przyszłego statutu nigdzie dotychczas, z wyjątkiem Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, nie przeprowadzono oraz, że także nasze czasopisma zawodowe zupełnie dotychczas głosu nie zabrały.

A przecież przeprowadzenie powyższych ogólnych zasad w szczegółach jest nader ważne i decydować będzie o należytem funkcjonowaniu sądownictwa dyscyplinarnego w przyszłości, a więc o czemś, co dla stanu adwokackiego ma znaczenie niesłychanie doniosłe.

Taką tedy fachową dyskusję chciałbym obecnie wywołać tembardziej, że przecież wedle wiążących oświadczeń zarówno referenta Komisji Kodyfikacyjnej, jak i miarodajnych sfer rządowych tylko kwestje w samej adwokaturze nieustalone będą poza nią decydowane, a w zasadzie adwokatura sama dla siebie ma postanowienia swojej organizacji stworzyć.

Ramy tego artykułu nie pozwalają na rozpatrzenie wszystkich szczegółów przyszłej organizacji adwokackiego sądownictwa dyscyplinarnego, a tembardziej na obszernie omawianie różnic, zachodzących między dotychczasowymi dwoma ściśle skodyfikowanymi projektami tej organizacji, jakimi są z jednej strony projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej adwokata J. J. Litauera, z drugiej zaś, projekt Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, aprobowany co do postanowień dyscyplinarnych w całości przez IV Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich w Toruniu z maja r. b. Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że te dwa, wzajemnie się uzupełniające projekty nadają się po usunięciu pewnych niezgodności bezwarunkowo do stworzenia całości, zapewniającej adwokaturze polskiej

organizację automatycznego sądownictwa na wysokości jej potrzeb i praw stojącego.

Przejdźmy jednak te postanowienia obu projektów, które jeszcze uzgodnienia wymagają

## I.

Otóż oba projekty zgodne są z sobą zupełnie pod względem uznawania i uwydatniania autonomji stanu w całym postępowaniu dyscyplinarnem. Jedynie w drugiej instancji dopuszcza projekt Komisji Kodyfikacyjnej dwa, a projekt Z. A. P. jeden tylko wyjątek.

Kilka słów tedy o tych wyjątkach:

Projekt K. K. postanawia, że w sprawach wszczętych z doniesienia Sądu lub urzędu, — jakoteż w sprawach, w których Sąd dyscyplinarny I. instancji orzekł wykreślenie z listy, lub też rzecznik dyscyplinarny w odwołaniu domaga się wykreślenia z listy. Wyższy sąd dyscyplinarny wyrokuje w komplecie składającym się z trzech sędziów Sądu Najwyższego i trzech adwokatów (art. 45) — natomiast projekt Z. A. P. godząc się na pierwszy z tych wyjątków, lecz ogarniczając go tylko do przypadku, gdy prokurator państwowy, któremu oba projekty zgodnie dają prawo brania udziału w postępowaniu wszczętem wskutek doniesienia sądu lub urzędu (art. 50 K. K. i art. 43 Z. A. P.) odwołał się od wyroku uwalniającego lub od niskiego wymiaru kary, odrzuca drugi wyjątek, t. j. przypadek, gdy chodzi o wykreślenie z listy.

Zdaje mi się, że stanowisko Z. A. P. jest zewszeczmiar uzasadnionem

Jeśli bowiem dopuszczalne, choć bezwarunkowo niekonieczne jest dopuszczenie kompletu mieszanego przy rozstrzygnięciu spraw wszczętych z doniesienia władzy, aby i organom państwowym zapewnić prawo zabierania głosu przy ostatecznej decyzji, to słuszne jest ograniczenie tego prawa tylko do przypadków, gdy orzeczenie pierwszej instancji wydaje się zastępcy państwowemu, a więc prokuratorowi rządowemu niewystarczającym, niema zaś żadnej uzasadnionej przyczyny do dopuszczenia takiego wyjątku bez odwołania prokuratorowskiego, a więc wtedy, gdy prokurator państwowy przyjął imieniem dotkniętej władzy orzeczenie pierwszej instancji bez sprzeciwu, a już zupełnie niema podstawy do dopuszczania wyjątkowego kompletu mieszanego w każdym przypadku, gdy doniesienie pochodziło od sądu lub urzędu, bez względu na doniosłość zarzuconego adwokatowi wykroczenia i bez względu na karę,

która go za to ze strony własnych kolegów spotkała oraz mimo tego, że zastępca Państwa, karę tę uznał za wystarczającą.

Natomiast zasadnicze wprowadzenie czynnika mieszanego w sprawach, w których chodzi o wykreślenie z listy, a więc poddawanie odnośnej decyzji autonomicznego sądu pierwszej instancji kontroli i aprobacie lub reprobacie sędziów państwowych uważam za zasadniczo błędne i wprost z autonomją stanu pogodzić się niedające. Któż bowiem jest więcej powołany od samych adwokatów do oceny, czy adwokat zasługuje na usunięcie go z adwokatury. Jeśli ciało złożone tylko z adwokatów, a więc mające najlepsze odczucie win wobec tego stanu popełnionych, zmuszone było odtrącić od siebie jednostkę przynoszącą mu ujmę, to dopuszczalną jest oczywiście kontrola takiego orzeczenia przez sąd drugiej instancji, ale niema żadnej podstawy sąd ten uzupełniać sędziami Sądu Najwyższego, który jako nienależący do adwokatury, mogą nie mieć — a ściśle powiedziawszy — nie mogą mieć tego odczucia potrzeb etycznych adwokatury i jej etycznych przepisów stanowych, jakie mają członkowie tego stanu.

W koncepcji projektu K. K. jest to tedy apellatio a melius informato ad pejus informandum, już z tej przyczyny niedopuszczalne, — a pozwolę sobie ponadto zwrócić tu uwagę na niekonsekwencję, jakiej dopuszcza się projekt K. K. Jeśli przy przyjmowaniu adwokata do swego grona daje Radzie adwokackiej prawo samoistnej decyzji (art. 23 pat. 1) i w razie odwołania przenosi tę decyzję na Naczelną Radę Adwokacką, a więc ciało również z samych adwokatów złożone (art. 29 pat. 2), to przy skreśleniu z listy stosuje zasadniczo inną kompetencję.

Sądzę tedy, że jeśli wogóle zachodzi potrzeba czynienia wyjątków od zasady autonomji dyscyplinarnej adwokatów, to wyjątek ten w sprawach, dotyczących Sądu lub urzędu, może być uznany za dopuszczalny, natomiast nie może nim być, gdy chodzi o sprawę czysto i ściśle adwokacką, że tedy jedynie postawienie tej sprawy w sposób, jak to czyni projekt Z. A. P. utrzymać się powinno.

## II.

Dalszą niezgodnością obu powyższych projektów jest kwestja, kto i w jaki sposób wszczynać ma postępowanie dyscyplinarne i jaki jest przebieg tego postępowania, aż do chwili, gdy Sąd dyscyplinarny poweźmie uchwałę o przekazaniu sprawy do ustnej rozprawy.

Projekt K. K. przyznaje prawo wszczynania sprawy dy-

scyplinarnej Radzie adwokackiej (art. 23, pkt. 4) i zasadę tę powtarza art. 37, następnie zaś przekazuje przeprowadzenie dochodzenia dyscyplinarnego rzecznikowi dyscyplinarnemu Izby, który dopiero po przeprowadzeniu tych dochodzeń wywołuje uchwałę Sądu dyscyplinarnego co do umorzenia sprawy lub nadania jej dalszego biegu (art. 48).

Projekt Z. A. P. stosuje postanowienie odmienne. Wedle tego bowiem projektu Rada adwokacka ma wprowadzić prawo i obowiązek czuwania nad należytem wykonywaniem obowiązków przez członków Izby i nad przestrzeganiem przez nich etyki zawodowej, a nawet wytykania spostrzeżonych uchybień (art. 23, pkt. 4) o ile jednak rzecz nie da się w ten sposób załatwić, to znaczy, o ile w postępku adwokata mieszczą się poszlaki wykroczenia dyscyplinarnego, ma dopuścić do głosu Sąd dyscyplinarny. Kwestja ta jest dalej rozwinięta w art. 44 projektu Z. A. P., wedle którego Sąd dyscyplinarny ma również prawo inicjatywy przy wszczęciu postępowania dyscyplinarnego, oprócz tego wszczyna je sam, albo na powyższą inicjatywę Rady adwokackiej, albo na wniosek rzecznika dyscyplinarnego lub wskutek skargi osoby pokrzywdzonej, albo doniesienia sądu lub urzędu państwowego. Wreszcie przepis ten daje też możliwość adwokatowi, wzgl. aplikantowi adwokackiemu odwołania się do decyzji Sądu dyscyplinarnego w swojej własnej sprawie — o czem projekt K. K. zupełnie milczy, jest o zaś bardzo doniosłą prerogatywą członka stanu, którego spotkał jakikolwiek zarzut, lub który sam co do swego postępowania ma wątpliwości i który nie mógłby z zarzutu tego się oczyścić w razie, jeśli zarzucający nie chciałby zwrócić się z nim do sądu lub Rady Adwokackiej, albo nie uczyniłby tego z innych powodów.

Pozostajmy na razie przy tych różnicach.

Różnica pierwsza, a mianowicie kwestja, do kogo należy wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, ma, zdaniem mojem, znaczenie zasadnicze, a ujęcie sprawy przez projekt K. K. powoduje ponadto niejednolitość i do pewnego stopnia brak konsekwencji postanowień tam umieszczonych.

Przedewszystkiem bowiem sąd dyscyplinarny, który czekać musi na polecenie Rady adwokackiej, aby wdrożyć urzędowanie, do którego droga prowadzi tylko przez tę Radę i któremu wolno tylko sądzić przekazane mu przez Radę przypadki, nie jest sądem niezależnym, a chyba instytucją, która będąc wykładnikiem pojęć etycznych stanu, musi przedewszystkiem i par excellence być niezależną. Nie chcę tu za tem, zdaniem mojem, rozumiejącym się sam przez się i poprostu podstawowym wymogiem działalności i użyteczności sądu stanowego,

przytaczać dalszych argumentów. Uczyniłem to już na innym miejscu<sup>\*)</sup>, tu pozwolę sobie tylko zauważyć, że jeśli projekt K. K. waruje tę niezależność nawet zewnętrzną, zarządzając osobny wybór przez Walne Zgromadzenie Prezesa i członków Sądu dyscyplinarnego I instancji, a więc równorzędnie i w ten sam sposób, jak Prezesa i członków Rady Adwokackiej, to czyniąc w art. 47 działalność tej równorzędnej i osobnej instytucji zależną od polecenia, czy uchwały Rady Adwokackiej, dopuszcza się rażącej niejednolitości i niekonsekwencji w swoich postanowieniach. Zrozumiałem jest, że Rada Adwokacka musi mieć również prawo inicjatywy w przypadkach wykroczeń, które dojdą do jej wiadomości, dlaczego jednak ona tylko i wyłącznie ona ma mieć to prawo, a pozbawionym go ma być Sąd dyscyplinarny, pozbawionym rzecznik dyscyplinarny, którego urząd przecie wyłącznie w tym celu jest utworzony, aby stał na straży godności i honoru stanu i przeciw odnośnym wykroczeniom występował i dlaczego droga do sądu prowadzić ma przez Radę Adwokacką, — to wszystko pozostaje niezrozumiałem.

I jeszcze jedna krótka uwaga. Jeśli Rada Adwokacka, która oprócz prawa wszczynania postępowania dyscyplinarnego ma w projekcie K. K. jeszcze cały szereg (13 punktów) innych, nadzwyczajnie ważnych i pracy wymagających obowiązków, — ma oprócz tego rozpatrywać wszystkie doniesienia dyscyplinarne, to czy można się spodziewać załatwiania wykroczeń dyscyplinarnych w krótkim czasie, a przecież szybkość w wymiarze kary jest konieczną, jeśli można mówić o skuteczności ich zwalczania i karania.

Dalszy, również przebieg postępowania dyscyplinarnego wedle koncepcji projektu K. K., a mianowicie poruczenie dochodzeń dyscyplinarnych rzecznikowi dyscyplinarnemu musi wywołać przeciw sobie zasadnicze przedewszystkiem, następnie zaś praktyczne refleksje.

Ze względów zasadniczych poruczenie prowadzenia dochodzeń, a więc czynności ściśle sądowych, wyłącznie tylko przedstawicielowi oskarżenia budzi obawy co do ich absolutnej obiektywności. Niema postępowania karnego, w którym reprezentant oskarżenia, oprócz oczywiście prawa inicjatywy i prawa żądania, aby dochodzenia były także we wskazanym przez niego kierunku prowadzone, miał prawo sam te dochodzenia przeprowadzać. Na to jest sąd i właśnie uczestnictwo sędziego już w stadium dochodzeń, które w postępowaniu dy-

<sup>\*)</sup> Kilka słów o organizacji Sądownictwa dyscyplinarnego w przyszłym statucie adwokatury polskiej. Czas. Adw. P. grudzień 1925 i styczeń, luty 1926.



scyplinarnem równorzędne jest ze śledztwem sądowym, jest gwarancją bezstronnego przeprowadzenia tego śledztwa i należytego oraz wyczerpującego uwzględnienia okoliczności nie tylko przez oskarżenie, ale i przez obronę, czy obwinionego podniesionych.

A powtóre, czyż jest fizycznie do pokonania przez rzecznika dyscyplinarnego z jego „jednym lub dwoma zastępcami” (art. 24), którzy wszyscy są przecież także czynnymi adwokatami, a urząd swój spełniać mają poza swoimi obowiązkami zawodowymi, — prowadzenie wszystkich dochodzeń dyscyplinarnych, a więc osobiste badanie świadków, czy prowadzenie korespondencji rekwizycyjnej z sądami, badanie nieraz olbrzymich akt sądowych i t. p.? Da się to najlepiej uwidocznic na przykładzie, który pozwolę sobie wziąć z najlepszej mi Izby Adwokatów we Lwowie, oraz dlatego, że jest to największa Izba w Polsce o najliczniejszych przypadkach dyscyplinarnych, a powtóre i dlatego, że jej stosunki są mi od wielu lat szczególnie znane.

Otóż w Izbie adwokackiej we Lwowie jest rocznie przeciętnie 160 nowych spraw dyscyplinarnych do zainicjowania i przygotowania, a oprócz tego drugie tyle dochodzeń w poprzednim roku nieukończonych, zatem 320 spraw w toku dochodzeń będących. A przecież ten sam rzecznik dyscyplinarny ma potem na podstawie tych dochodzeń przedstawić Sądowi dyscyplinarnemu swój wniosek i wnosić oskarżenie przy rozprawie (art. 48 i 50), a więc przygotować to, co w postępowaniu karno-sądowym nazywa się aktem oskarżenia — a takich aktów oskarżenia będzie — aby znowu wziąć cyfrę z tej Izby — po trzy na każde z około 50 posiedzeń Sądu dyscyplinarnego, a więc znowu 150! A pozostają jeszcze czynności rzecznika po wydaniu orzeczenia Sądu, a więc odwołania i zażalenia przeciw orzeczeniom i uchwałom Sądu dyscyplinarnego (art. 48 i 52).

A wreszcie zapytać wypada, jaką rolę przeznacza projekt K. K. samym sędziom dyscyplinarnym, których przecież musi być conajmniej dziesięciu (art. 41) wobec tego, że i dochodzenia dyscyplinarne i samo oskarżenie będzie obowiązkiem rzecznika. Wedle projektu tego, wyłącznie rolę sążenia, a więc rozstrzygania o pracy rzecznika dyscyplinarnego i jego „jednego lub dwu” zastępców. Czyż nie jest to niesłychane obciążenie jednego organu izbowego w stosunku do innych? A więc wedle przytoczonego powyżej przykładu dwu, albo conajwyżej trzech ludzi, ma poza swoimi obowiązkami zawodowymi przygotować w ciągu roku kompletnie około 470 spraw dyscyplinarnych, a względnie przygotować to musi jeden je-

dyny rzecznik dyscyplinarny, pod którego przecież odpowiedzialnością i aprobatą działają jego zastępcy, — na to, aby co najmniej trzy, albo cztery razy tyle członków Sądu ograniczało swoje obowiązki tylko do przybycia i głosowania na posiedzeniach Sądu!

Jestem przekonany, że w razie pozostawienia koncepcji K. K. nie znajdzie się nikt z adwokatów, pojmujących poważnie swoje obowiązki, wobec tak niesłuchanie ważnej instytucji, jak stanowy Sąd adwokacki, któryby chciał i mógł przyjąć obowiązki rzecznika dyscyplinarnego. Rola rzecznika dyscyplinarnego nie została tedy w projekcie K. K. należycie zrozumiana.

A sprawy te reguluje Z. A. P. w inny, i zdaniem mojem, właściwy sposób:

Wedle tego projektu, przedewszystkiem liczba zastępców Rzecznika dyscyplinarnego nie jest ograniczoną i może ich być więcej, oprócz tego zaś mogą być wybrani przez Radę adwokacką również z poza jej członków (art. 24). Następnie zadaniem rzecznika i jego zastępców jest w toku postępowania dyscyplinarnego tylko sformułowanie oskarżenia, a po uchwale sądu przygotowanie aktu oskarżenia, na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przy ich współdziałaniu, przez „jednego z członków sądu dyscyplinarnego” (art. 59), wreszcie występowanie na posiedzeniach i rozprawach sądu, a następnie kwestja prawomocności orzeczenia.

Takim obowiązkom może rzecznik dyscyplinarny przy pomocy potrzebnej liczby zastępców, mimo swoich prywatnych zajęć zawodowych, podołać, a przedewszystkiem i sędziowie dyscyplinarni będą mieli zajęcie z ich urzędem związane, dochodzenia zaś dyscyplinarne nie będą narażone na zarzut jednostronności w kierunku oskarżenia, lecz będą rzeczywicie dochodzeniami sądowemi.

Wogóle wedle projektu K. K. cały tok czynności sądu dyscyplinarnego spoczywa wyłącznie na osobie rzecznika dyscyplinarnego, — wszak ma on nawet wedle art. 54, zawiadamiać Radę adwokacką w każdym prawomocnym wyroku Sądu. Natomiast Prezes Sądu dyscyplinarnego — a więc osoba, która przecież jedynie jest powołaną do spełniania administracyjnego kierownictwa tego Sądu, nie ma obsolutnie innych obowiązków, jak przewodnictwo na posiedzeniach oraz wyznaczanie sprawozdawców i terminów rozpraw, (art. 43), bo przecież czuwanie nad należytem funkcjonowaniem sądu jest chyba iluzorycznem, jeśli to funkcjonowanie zależałoby faktycznie tylko od rzecznika dyscyplinarnego, a składanie Radzie adwokackiej sprawozdań i to „co pół roku” jest chyba tylko

dalszym dowodem zależności sądu od tej Rady, do czego dopuścić niepodobna.

Zdaniem mojem tedy zarówno zadania poszczególnych organów Sądu dyscyplinarnego, jak i tryb postępowania dyscyplinarnego, zawnioskowany w projekcie K. K. nie są najeździe uchwycone i może nie będzie od rzeczy zaznaczyć tu, jakby się to postępowanie wedle projektu Z. A. P. przedstawiało.

Oto w schematycznym zestawieniu jak następuje:

1) Rzecznik dyscyplinarny podejmuje oskarżenie, podniesione przez Radę adwokacką, Sąd, Urzędy lub osoby prywatne, względnie sam podnosi oskarżenie z własnej inicjatywy i wnosi o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego, albo albo też po zbadaniu oskarżenia i wzajemnego oświadczenia obwinionego, o wstrzymanie dalszych dochodzeń, o czym rozstrzyga Sąd.

2) Prezes Sądu dyscyplinarnego po otrzymaniu wniosku rzecznika o przeprowadzenie dochodzeń, wyznacza w tym celu jednego z sędziów dyscyplinarnych, który po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń składa akta przez Prezesa rzecznikowi dyscyplinarnemu, a ten na ich podstawie formuluje oskarżenie in thesi.

3) Sprawa tak przygotowana, przychodzi na podstawie referatu tego Sędziego, który przeprowadzał dochodzenia, dziów uchwała, albo wyznaczenie rozprawy dyscyplinarnej albo zaniechania postępowania.

4) W razie uchwalenia rozprawy dyscyplinarnej, akta wracają do rzecznika, który układa akt oskarżenia, Prezes Sądu wyznacza termin rozprawy i wzywa interesowanych, po zapadnięciu zaś orzeczenia na rozprawie, przygotowanie tego orzeczenia na piśmie, jest rzeczą sędziego, który był referentem sprawy.

5) W dalszym ciągu postępowania rzecznik dyscyplinarny ma za zadanie ewentualne wywołanie orzeczenia drugiej instancji oraz ewentualnie inicjatywę lub oświadczenia się w razie zachodzących wymogów wznowienia postępowania.

### III.

I jeszcze na jedno, zdaniem mojem, bardzo niebezpieczne postanowienie projektu K. K. zwrócić uwagę.

W art. 5 dopuszcza projekt do głosu przy ustnej rozprawie dyscyplinarnej także „pokrzywdzonego”. Była już wyżej mowa o dopuszczaniu w tym charakterze do postępowania

dyscyplinarnego prokuratora rządowego, o ile doniesienie pochodziło od sądu lub władzy. Wedle mego osobistego przekonania, jest to wprawdzie zbędne, bo wszak nawet w takich przypadkach, postępowanie będzie prowadzone tylko w kierunku wykroczenia stanowego, w którym tylko sami adwokaci głos zabierają powinni i w którym prokurator państwowy, stojący poza tym stanem, z jego warunkami bytu i przepisami tylko pośrednio obznajmiony, bynajmniej nie może być uważany za konieczny czynnik. Jeśli jednak ustępstwo to, z zasady autonomji władz stanowych może jeszcze znaleźć uzasadnienie w ścisłym stosunku, łączącym sądownictwo z adwokaturą, to dopuszczenie tak modnego dziś „czynnika ludowego” w osobie „pokrzywdzonego”, do współdziałania w adwokackim sądownictwie stanowym, jest czemś bezwarunkowo niedopuszczalnym. Jeśli sprawa przeszła przez alembik Rady adwokackiej, jak tego chce projekt K. K., zaś przez rzecznika dyscyplinarnego i posiedzenie gospodarcze Sądu dyscyplinarnego — jak proponuje projekt Z. A. i jeśli uznano ją za nadającą się do ustnej rozprawy dyscyplinarnej, a więc podniesiono oskarżenie, to prawa owego „pokrzywdzonego” tak dalece doznały obrony, że dopuszczenie go jeszcze do zabierania głosu przy rozprawie, jest chyba absolutnie zbędne.

I jeszcze dałoby się to postanowienie może uprządkować, gdyby ów pokrzywdzony mógł przy rozprawie występować tylko przez zastępcę, będącego adwokatem. W takim razie głos ten mógłby być przynajmniej głosem fachowym; jeśli jednak ów pokrzywdzony może występować osobiście, to przewidywać można, że w takim razie może się zdarzyć, że Sąd dyscyplinarny i rzecznik i obrońca obwinionego i on sam wreszcie, — a więc sami adwokaci, — będą musieli wysłuchiwać zapatrywań na obowiązki i godność stanu, wygłoszonych mniej lub więcej udolnie przez osobę, która ze stanem adwokackim nie ma i nigdy nie miała nic wspólnego, a której obecność na rozprawie uzasadnioną będzie tylko tem, że podobało jej się żalić na adwokata, który np. zbyt bezwzględnie wygzekwował od niej należytość swego klienta, lub w tonie niedość uprzejmym odpowiedział jej na list.

Byłaby to sytuacja wprost nie do zniesienia i odnośne postanowienie projektu K. K. uważam za bezwarunkowo niedopuszczalne, właśnie ze względu na godność stanu delegującego sąd dyscyplinarny.

W dalsze szczegóły projektu K. K., które wydają mi się niewłaściwymi, nie chcę w tej krótkiej rozprawie wchodzić, gdyż obciążyłyby ją one znacznie. Mimochodem tylko wspo-

mnę, że nie rozumię powodu, dla którego w ar. 52 wykluczoną jest po stronie rzecznika dyscyplinarnego i prokuratora państwowego możliwość odwołania się od wyroku, z powodu zbyt niskiej kary. Wszak za niska kara może być wśród pewnych okoliczności żadną karą, — np. kara napomnienia wobec jednostki pozbawionej zdolności jej odczucia, lub kara nagany za wykroczenie, wykazujące nieuczciwość adwokata. Wspomnę też, że projekt K. K. nie zawiera wogóle żadnych postanowień, ustalających odpowiedzialność Sądu i jego organów za niezachowanie milczenia o przebiegu sprawy dyscyplinarnej, nie mówi nic o niemożności usunięcia się od odpowiedzialność, przez dobrowolne zrzeczenie się wykonywania adwokatury, nie wspomina o tem, że wykroczenie dyscyplinarne nie ulegają przedawnieniu, ani o tem, czy wykroczenia, popełnione przez adwokata w jego życiu prywatnem, lub zanim jeszcze został adwokatem, podlegają normom dyscyplinarnym, nie reguluje czasowego zawieszenia w urzędowaniu członka Sądu lub rzecznika dyscyplinarnego, przeciw któremu wdrożone postępowanie dyscyplinarne, ani możliwości suspensji prewencyjnej w razie, jeśli przeciw adwokatowi wdrożył Sąd karny śledztwo wstępne lub oskarżenie o spełnienie pospolitej zbrodni i wogóle pomija bardzo wiele doniosłych i istotnych kwestyj, któremi zajmują się artykuły 41 do 45 i art. 47 projektu Z. A. P.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Celem tej rozprawki nie jest bynajmniej chęć bezwzględnej krytyki projektu K. K. ani tembardziej chęć zbytniego podniesienia wartości projektu Z. A. P. Rozumiem dobrze, że projekt K. K. jest w tej chwili jeszcze tylko substratem do dyskusji i że nad nim odbędą się jeszcze liczne i głębokie studia, czy to w obecnej podkomisji, w której zasiadają bardzo poważni i doświadczeni znawcy stosunków i potrzeb adwokatury, czy później na posiedzeniach samej Komisji Kodyfikacyjnej w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Sejmie. Celem moim było jedynie podkreślenie kilku kwestyj, które wydają mi się niewłaściwie uchwycone i wywołanie nad tem dyskusji w kołach zawodowych, — ponieważ zaś ogólny statut Adwokatury Polskiej jest już prawie od dziesięciu lat przedmiotem głębokich studjów i przygotowań w Związku Adwokatów Polskich i ponieważ jego ponowna już kodyfikacja związkowa (po pierwszym projekcie z roku 1920) jest owocem pracy reprezentantów wszystkich dzielnic naszego Państwa w Zarządzie Głównym Związku oraz na IV Ogólnym Zjeździe Adwokatów Polskich w Toruniu, przeto chciałbym, aby praca ta w odpowiednim stopniu znalazła uwzględnienie w przyszłej kodyfikacji naszego zawodu.

Od adwokatów, układających przepisy, mające ich samych obowiązywać, od których zależy dobro i rozwój własnego ich stanu, wymagać można, aby praca ich była jednolitą, granitową całością i aby zawierała wszystko, co wedle ludzkiego, a więc niedoskonałego rozumu, pomieszczenie w niej znaleźć powinno.

---

STEFAN URBANOWICZ, adwokat.

## ROLA ADWOKATA W OBRONIE ADMINISTRACYJNEJ.

*Artykuł ten nadany był Redakcji przed wydrukowaniem pracy dr. Rolnickiego „O roli adwokata w postępowaniu administracyjnym”. Ujmując to samo zagadnienie pod innym kątem widzenia, daje nowy materiał w tak ważnej sprawie, jak akcja adwokatury w obronie spraw administracyjnych i otwiera w tej dziedzinie wraz z artykułem dr. Rolnickiego dalszą dyskusję.*

Zgodnie z art. 5 tymczasowego statutu palestry państwa polskiego czynności adwokata polegają na udzielaniu porad prawnych tudzież na prowadzeniu spraw i obrony ich we wszystkich instancjach administracyjnych i sądowych.

Podobnie również ujmuje tę sprawę projekt ustawy o urządzeniu adwokatury, przygotowany w komisji kodyfikacyjnej przez wiceprezesa Sekcji Postępowania Cywilnego adw. J. J. Litauera. A mianowicie art. 13 wspomnianego projektu postanawia, iż zawód adwokata polega na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych oraz obronie i zastępstwie w sądach wszelkiego rodzaju, jako też we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, z czem połączone jest prawo wglądu do akt odnośnej sprawy. O ile chodzi o prawo wglądu w akty administracyjne, to sprawę tę już omawiałem na łamach „Palestry”, obecnie pragnąłbym szczegółowiej zanalizować rolę adwokata w obronie administracyjnej.

Za czasów zaborczych praktyka adwokacka rozwijała się u nas niemal wyłącznie w kierunku spraw cywilnych i karnych. Praktyka administracyjna była naogół znacznie mniej rozwiniętą, traktowana była, jako coś niższego rzędu, a zresztą i spraw administracyjnych oraz ingerencji administracji, szczególnie w stosunki prawno-cywilne, było przed wojną bez porównania mniej, niż obecnie. W stosunkach powojennych pier-

wiastek interesu publicznego, reprezentowany w prawie administracyjnym, rozwinął się bardzo szeroko i głęboko wkroczył w różne dziedziny, dotąd regulowane tylko przepisami prawno-cywilnymi. Jako przykład wystarczy przytoczyć obrót ziemią, dawniej z nielicznymi wyjątkami wolny, dziś podlegający nader poważnym ograniczeniom ze względu na zabezpieczenie wykonania reformy rolnej. Tę samą dalej idącą penetrację norm prawa administracyjnego znajdujemy w szeregu innych dziedzin, jak w zakresie spraw wodnych, górniczych, leśnych i innych, gdzie bądź zostały utrzymane dawne ograniczenia natury administracyjnej, bądź zostały rozszerzone i stworzone nowe postanowienia. Prawo administracyjne dziś tak głęboko przeniknęło we wszelkie dziedziny życia i tak ściśle związało się z pozostałymi dziedzinami prawa, iż nieznamość jego nader poważnie utrudnia praktykę prawniczą również i w innych dziedzinach, które dawniej dość swobodnie obchodziły się bez bliższej znajomości prawa administracyjnego. Jako charakterystyczny przykład przytoczę wypadek, gdy cudzoziemiec pragnie nabyć nieruchomość ziemską w Polsce, należąca do b. obywatela b. Imperjum Rosyjskiego. W dawnych czasach poza nielicznymi wyjątkami byłoby to zagadnienie wyłącznie prawno-cywilne; dziś strona prawno-cywilna tego rodzaju transakcji jest rzeczą stosunkowo drobniejszą i łatwiejszą w porównaniu z następującymi się kwestjami prawno-administracyjnymi. Albowiem przed definitywnem zatwierdzeniem strony prawno-cywilnej niezbędne jest przeprowadzenie trojakiego rodzaju postępowania administracyjnego, regulowanego przez różne normy prawno-administracyjne. A mianowicie w pierwszym rzędzie trzeba uzyskać pozwolenie Rady Ministrów na nabycie nieruchomości przez cudzoziemca, ze względu na ustawę z 1920 r., ograniczającą w tej mierze uprawnienia cudzoziemców; powtóre, trzeba uzyskać zezwolenie delegacji polskiej w mieszanej komisji rozrachunkowej polsko-rosyjskiej, działającą przez Depart. Likwidacyjny Min. Skarbu ze względu na osobę sprzedawcy<sup>1)</sup>, wreszcie trzeba uzyskać na sprzedaż zezwolenie władz ziemskich. Każde z tych postępowań uzależnione jest od różnych formalności prawnych, w każdym można się uciekać do różnych środków prawnych przeciwko nieprzychylniej decyzji, wreszcie każde z nich mo-

<sup>1)</sup> Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z d. 1 października 1928 r. L. rej. 2292/27 orzekł, że zawarcie umowy w czasie przy dacie podpisania Traktatu Ryskiego wyklucza wszelką ingerencję Mieszanej Komisji Rozrachunkowej czy też Delegacji Polskiej przy tej Komisji po udzieleniu zezwolenia na przewłaszczenie i że okólnikowi Ministra Sprawiedliwości z d. 14 maja 1925 r., odmiennie tę sprawę regulującemu, brak jest podstawy prawnej. (przyp. autora).

że wogóle zdecydować o możliwości samej transakcji. W ten sposób widzimy naocznie, jak ważnym zagadnieniem stały się obecnie kwestje prawn-administracyjne i jak obrona uprawnionych interesów obywateli przeciwko nieopartym o prawo zarządzeniom władz staje się ważnym współczynnikiem gruntowania w Państwie praworządności i sprawiedliwości.

Istotnym warunkiem wystąpienia w sprawie administracyjnej adwokata jest — poza naturalnym uznaniem słuszności prawnej i moralnej sprawy — ustalenie, iż w rozpoznawanym zagadnieniu istnieje strona prawna, która kwalifikowałaby się do obrony adwokata. Wystąpienie w sprawie administracyjnej, w której rola adwokata sprowadzałaby się do interwencji, wykorzystania stosunków, obrony li tylko stanu faktycznego, bezwzględnie nie uzasadniałaby interwencji adwokata; odwrotnie, w szeregu wypadków mogłaby powstać dla niego sytuacja nader drażliwa, a nawet będąca w sprzeczności z godnością stanu. Bezwzględna jednak większość spraw administracyjnych posiada momenty sporne bądź wątpliwości natury czysto prawnej, które uzasadniają pomoc adwokata. W tak bowiem nawet, zdawałoby się, pozbawionej momentów prawnych dziedzinie, jak dziedzina spraw, załatwianych przez Władze Administracyjne na mocy swobodnego uznania — znajdują się również elementy czysto prawne i wymagają nieraz bardzo subtelnej i wytrawnej obrony prawniczej. Najlepszym tego sprawdzianem może być rozważenie okoliczności, czy dana sprawa w ostatecznym rezultacie po przejściu skargi do Nwyższego Trybunału Admin. Zgodnie bowiem z art. 1 Ustawy Najw. Tryb. Admin. do zakresu kompetencji Najw. Tryb. Admin. należy orzekanie o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji tak rządowej jak samorządowej. Chociaż zaś art. 3 wyłącza pewne kategorie spraw z kompetencji Najw. Tryb. Admin., a wśród nich i sprawy, pozostawione swobodnemu uznaniu władz administracyjnych, niemniej jednak Najw. Tryb. Admin. wyjaśnił, iż i te sprawy mogą wpływać do Trybunału, który bada wówczas czy władza urzędująca nie przekroczyła granic swobodnego uznania respective, nie załatwiła sprawy wbrew intencjom ustawowym i tym celom, dla których władza swobodne uznanie w u stawie otrzymała, (*detournement de lois i detournement de pouvoir*). Właśnie sprawy tego ostatniego typu wymagają niejednokrotnie najbardziej umiejętnej prawniczo i subtelnej obrony. Należyte zaś prowadzenie sprawy w toku instancji administracyjnych niejednokrotnie decyduje o pomyślnym jej wyniku w Najw. Tryb. Admin. Należy tu bowiem zarówno sprawa odpowiedniego udokumentowania strony fak-



tycznej, która się odbija później w postępowaniu przed Najw. Tryb. Admin., jak i należyte stawianie strony prawnej i podstaw odwołania i skargi, szczególnie przy dawnym stanie prawnym, dotyczącym zasad postępowania administracyjnego. Szczegółowiej będę o tem pisał jeszcze dalej, narazie zaś chciałbym się zatrzymać na roli adwokata w obronach administracyjnych w tym stadium sprawy, gdy przechodzi ona tok instancji administracyjnych.

Wśród zagadnień prawnych w tej mierze nasuwających się, szczególnie przy dotychczasowym naszym chaosie administracyjnym, powstają przedewszystkiem zagadnienia, dotyczące właściwego ustalenia kompetencji władz urzędujących: zarówno sprawa ustalenia właściwej władzy, kompetentnej dla załatwienia danej sprawy, jak i dalszych wyższych instancji oraz środków prawnych, przysługujących stronie od orzeczenia nieprzychylnego — stanowi szereg zagadnień prawnych istotnej wagi, chociażby samo zagadnienie merytoryczne większych trudności prawnych nie budziło. Dalej należy stwierdzić, iż również i pod względem merytorycznym, nader rzadkie tylko bywają wypadki, w którychby element prawny nie odgrywał roli. Należęćby do nich mogły tylko wypadki, pozostawione zupełnie swobodnej ocenie Władz Administracyjnych, gdzie wyraźną intencją ustawy było nie skrupowanie absolutnie niczem władz działających. Ponieważ jednak naogół swobodne uznanie władz posiada pewne nakreślone w samych ustawach granice, respective granice te wynikają z motywów ustawodawczych, względnie celu, dla którego ustawa została wydana bądź pełnomocnictwa udzielone władzy, a więc w bezwzględnej większości wypadków pozostaje zawsze kwestja do zbadania, czy władza działająca działała w granicach pozostawionego jej zadania, a w związku z tem, czy działała prawnie. Stąd zawsze prawie w sprawie administracyjnej może stać przed prawnikiem zagadnienie prawne. Chodzi o to tylko, aby adwokat sprawę administracyjną właśnie ujmował i prowadził pod kątem widzenia prawnym, a nie interwencyjno-protekcyjnym.

W toku postępowania administracyjnego rola adwokata ostatnio tembardziej się uwypukliła, że może on całą swą akcję oprzeć na mocnych zasadach prawa pisanego. A mianowicie, w roku bieżącym Polska druga z kolei po Austrii zrobiła poważną próbę — kodyfikacji postępowania administracyjnego, przez wydanie w tej dziedzinie 3-ch ustaw w formie rozporządzeń p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkich z dnia 22-go marca 1928 r. Rozporządzenia te obejmują: 1) ogólne postępowanie administracyjne, 2) postępowanie przymusowe w administracji i 3) postępowanie adminjstracyjno-karne. Da-

jąc wielkie bogactwo przepisów prawnych w stosunku do wielkości spraw administracyjnych, kodeks postępowania administracyjnego daje jednocześnie wielkie pole dla działalności adwokata w obronie spraw administracyjnych, stawiając jednocześnie przed nim liczne nieraz bardzo trudne kwestje proceduralne do rozwiązania. W dziale IV - ym rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym znajdziemy również specjalne przepisy, dotyczące pełnomocników. A mianowicie art. 11 rozporządzenia ustanawia, iż osoba interesowana może do zastąpienia siebie upoważnić pełnomocnika, o ile nie jest wymagane jej osobiste działanie. Pełnomocnikiem może być naogół każda osoba własnowolna, jednak zawodowo trudnić się zastępstwem stron mogą jedynie osoby, posiadające odpowiednie uprawnienia. Może być również mianowany przez sąd zastępca z urzędu dla osób nieobecnych lub niezdolnych do działań prawnych. Powstaje więc przedewszystkiem zapytanie, kto może się trudnić zawodowo zastępstwem stron w postępowaniu administracyjnym? Rzeczą nie ulegającą wątpliwości jest, iż przedewszystkiem uprawnienia te należą do adwokatów i poza adwokaturę, zdaniem mojem, rozciągać się nie powinny. Rodziły się coprawda u sfer rządzących koncepcje stworzenia specjalnego ordre obrońców administracyjnych, składającego się z b. urzędników administracyjnych o wykształceniu prawniczem, jednak projekt ten spotkał się z jednolitą krytyką i należy mieć nadzieję, iż został pogrzebany raz na zawsze. Jednym z motywów projektu tego był argument, iż adwokatura naogół nie ma dostatecznego przygotowania w sprawach administracyjnych i że należy ludności, nader często potrzebującej w różnych sprawach administracyjnych porady, zabezpieczyć odpowiednią fachową pomoc. Zarzut ten ponieważ mógłby być uznany do ostatnich czasów za częściowo słuszny, gdyż adwokatura naogół jak już wspomniałem, tkwiła tradycjami swojemi wyłącznie niemal w dziedzinie cywilnej i karnej, gdy tymczasem dziedzina zagadnień spraw administracyjnych zaczęła się ostatnimi czasy nader szybko rozwijać i komplikować. Dlatego też, mówiąc o roli adwokata w obronie administracyjnej, muszę jaknajśilniej podkreślić potrzebę bliższego zżycia się adwokatury z zasadami prawa administracyjnego, tak dalece różnemi od zasad prawa cywilnego i karnego i głębszego przeniknięcia się ideami prawa administracyjnego, aby adwokat mógł w tej dziedzinie swobodnie się poruszać i obejmować szersze horyzonty. Jak już bowiem wyżej wspomniałem, przy niejednokrotnej szczupłości przepisów prawa pisanego wymagana jest przy obronie administracyjnej nader subtelna orientacja w intencjach ustawodawczych, w zakresie uprawnień władz urzędujących, w sto-

sunku idei ustawowej do konkretnych zagadnień życiowych oraz specjalnej umiejętności krytycznego oceniania i równoważenia występującego stale w prawie administracyjnym pierwiastka interesu prywatnego i względu użyteczności publicznej.

Wspomniane już wyżej przepisy, dotyczące ogólnego postępowania administr. mają w zasadzie zastosowanie do postępowania przed instancjami administracyjnymi, rozstrzygającymi jednoosobowo. Zasady postępowania przed temi władzami naogół bardzo daleko odbiegają od zasad postępowania cywilnego i karnego, a w związku z tem i rola adwokata tutaj jest inną i niejednokrotnie trudniejszą, niż w tamtych dziedzinach. Ponieważ całe postępowanie w tej dziedzinie opiera się przedewszystkiem na materiale pisanim, ustna zaś obrona odgrywa znacznie mniejszą rolę, a więc adwokat musi zwrócić baczniejszą uwagę na należyte ujęcie i przedstawienie sprawy, zarówno w pierwotnych podaniach, jak i późniejszych odwołaniach i skargach, skrupulatnie od pierwszej chwili zbierając i załączając materiał dowodowy. Należy więc odrazu jaknajdokładniej wyzyskać cały materiał faktyczny i dać mu jaknajmocniejsze oświetlenie prawne, gdyż późniejsza interwencja ustna, aczkolwiek nader pożyteczna może jednak wielokrotnie zawieść. Musimy się bowiem liczyć z tem, że w wyżej omawianem postępowaniu administracyjnem sprawa przechodzi przez cały szereg osób urzędujących i niejednokrotnie obrońca wprost nie ma możności kolejno docierać do każdej i oddzielnie przed każdą bronić ustnie sprawy. Od referenta do naczelnika wydziału, od naczelnika wydziału do dyrektora departamentu, od dyrektora deptamentu do viceministra, od viceministra do ministra, a czasem jeszcze większą ilość etapów przechodzi sprawa, nigdy się nie wie w jakim momencie u kogo się z tych czynników urzędowych znajduje, nigdy nie można być pewnym wezwania przez czynniki urzędujące do wygłoszenia ustnej obrony przed jej rozstrzygnięciem, wreszcie naogół nigdy prawie nie uzyskuje się odpowiedzi definitywnych, że sprawę skierowuje się z takim czy innym wnioskiem do wyższego z kolei czynnika urzędującego. W ten sposób interwencja adwokata w tem postępowaniu jest nader utrudniona, musi on stale nader uważnie pilnować sprawy i śledzić jej bieg, gdyż najmniejsze zaniedbanie tego, spowodować może załatwienie sprawy bez osobistej ustnej interwencji adwokata. Dlatego też jak już wyżej zazaczyłem, należy jaknajwszechstronniej i jaknajdokładniej przedstawiać sprawę w formie pisemnej; z drugiej jednak strony trzeba jej jaknajbaczniej pilnować w trakcie załatwiania jej w urzędzie, gdyż brak ustnej obrony może niejednokrotnie położyć najlepsza

sprawę, szczególnie, gdy ma się sprawę sporną, w której występuje energiczny i zdecydowany przeciwnik. Jak już zaznaczyłem wyżej dużą trudność w obronie administracyjnej stwarza okoliczność, iż w postępowaniu administracyjnym, nawet jeśli adwokat jest ustanowiony i prosi o wezwanie do wygłoszenia ustnej obrony przed rozstrzygnięciem sprawy, jednak władza naogół nie jest obowiązana do uczynienia tego, a następnie nigdy nie jest wiadomem w jakim czasie po ustnej interwencji sprawa będzie definitywnie załatwiona, i czy w międzyczasie czynnik urzędujący, zavalony masą spraw, nie zapomni zupełnie argumentacji adwokata. Bardzo ważną przytem jest sprawa należytego zrozumienia przez praktykę administracyjną postanowień art. 14 cz. I-ej Ustawy o Postępowaniu Administracyjnym. Mówi on mianowicie, iż osoby interesowane i ich pełnomocnicy mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw. Urzędy administracyjne przepis ten zroszumiwały w ten sposób, że udzielają naogół bardzo suchych informacji o tem, że sprawa jest opracowywana, bądź, że została przesłana do podpisu do naczelnika wydziału, skąd ma iść jeszcze dalej, bądź, że została przesłana po potrzebne informacje do innego urzędu. Do czasu jednak definitywnego załatwienia sprawy, utrzymuje się naogół w największej tajemnicy, jaka jest treść projektowanego załatwienia sprawy, lub czego się żąda od innych urzędów, pozostawiając obrońcę w stanie ciągłej niepewności i zmuszając go do kolejnego interwenjowania stopniowo u wszystkich tych czynników, przez które dana sprawa przechodzi. Osobiście rozumiem zupełnie inaczej treść art. 14 który — zdaniem mojem — postanawia informowanie strony nietylko o formalnym stanie sprawy, ale również i o merytorycznym załatwieniu, co w praktyce znakomicie upraszczałoby akcję i oszczędzało szeregu niepotrzebnych dalszych kroków interwencyjnych.

Dalszą istotną okolicznością, którą pragnąłbym podnieść, mówiąc o roli adwokata w obronie administracyjnej, jest kwestja uznania przez czynniki urzędujące, iż adwokat jest tak samo w postępowaniu administracyjnym istotnym i częstokroć niezbędnym współczynnikiem praworządności urzędowania tych władz, jak jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości w postępowaniu sądowym. Na nieszczęście pod tym względem jeszcze nie wszystkie władze i nie wszyscy urzędnicy rozumieją należycie rolę adwokata. Niejednokrotnie interwencja jego jest ledwie tolerowaną, gdy tymczasem przystępuje on tutaj ściśle w granicach z prawa mu przynależnych i pojmując oraz wypełniając należycie swoją rolę jest bardzo ważnym czynnikiem polepszenia się stanu administracji w państwie oraz gruntowania praworządności. Pełniąc swoją ciężką zawodową

pracę, adwokat spotyka się dziś jeszcze często z zupełnym nieuregulowaniem trybu zajęć administracji, gdzie w godzinach urzędowania i przyjmowania stron urzędują konferencje, a najmniejsze spóźnienie poza godziny przyjęć skutkuje nieprzyjęciem adwokata. Należałoby w tej mierze pragnąć, aby Rada Adwokacka, działając poprzez naczelne władze administracyjne, zapewniła adwokatów w postępowaniu administracyjnym całkowicie należne jej miejsce oraz rolę, zabezpieczając zarówno ułatwioną możliwość porozumiewania się z czynnikami urzędującymi, jak i należytą ocenę roli, jaką adwokat w tem postępowaniu odgrywa. Należy jednak pamiętać, aby również adwokatura sama, występując w tych sprawach, pamiętała, że jedynie tylko, stojąc na twardym gruncie prawa, wypełnia tu należycie swą rolę i gruntuje prestige i powagę swego stanu.

W dalszym ciągu należy mieć na widoku, że w postępowaniu administracyjnym bardzo często wielką rolę odgrywa strona techniczna sprawy. Rzecz naturalna, iż w sprawie tej adwokat nie może zabierać fachowego głosu, winien jednak odpowiednio dbać o fachowe przygotowanie strony technicznej przez specjalistów i odpowiednie skojarzenie jej z momentami prawnymi, gdyż od tego niejednokrotnie zależy pomyślne załatwienie sprawy.

Stosunkowo łatwiejszą jest rola adwokata w postępowaniu przed organami kolegjalnymi. Tam funkcja jego jest nader upodobnioną do zwykłych czynności przed sądem; jest wyznaczony termin rozpoznawania sprawy przed kolegium, przed którym wygłasza się obronę, poczem zwykle niezwłocznie następuje ogłoszenie decyzji. Dalsze postępowanie odwoławcze do wyższych instancji kolegjalnych i przed nimi naogół zbliżone jest również do postępowania sądowego, (oprócz pewnych istotnych różnic, jak brak potrzeby motywowania odwołania, nieskrępowanie instancji odwoławczej zakresem odwołania, nieskrępowanie instancji odwoławczej, zaliczeniu skargi i t. p.). Stwierdzić jednak należy, iż tendencją naszego ustawodawstwa jest stopniowe znoszenie kolegjalnego załatwienia sprawy. Czy jest to tendencja słuszna, czy niesłuszna — jest to sprawa, o której dałoby się wiele mówić. Faktem jednak jest, że już w ostatnich czasach zakres spraw załatwianych kolegjalnie został bardzo zwężony i że w dalszym ciągu podlega zwężeniu.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż w sprawach tak ważnych i wymagających niezawisłej obrony, jak w sprawach dyscyplinarnych, w których postępowanie administracyjne toczy się również przed organami kolegjalnymi, adwokat nie jest dopuszczony do obrony. Jest to bezwzględnie wielkim błę-

dem, gdyż niezawisła obrona adwokata mogłaby tu jedynie również jak w sądzie przyczynić się do należytego wyświetlenia sprawy oraz sprawiedliwego orzecznictwa. Również i o tej sprawie dałoby się pisać bardzo wiele, w swoim czasie nawet Rady Adwokackie występowały do Ministerstwa Sprawiedliwości z uwagami, iż rozszerzenie niezawisłej obrony adwokackiej na postępowanie dyscyplinarne jest w interesie praworządności oraz sprawiedliwości w życiu urzędniczym. Akcja ta jednak żadnego dotąd pozytywnego wyniku nie dała.

Ukoronowaniem akcji adwokata w postępowaniu administracyjnym jest obrona przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Obrona ta wobec charakteru kasacyjnego skargi do Najw. Tryb. Adm. ma charakter już czysto prawniczy i stanowi kwintesencję całej poprzedniej walki o prawo w toku postępowania administracyjnego. O ile jednak w toku postępowania administracyjnego obok obrony prawnej należy rozwiać i stronę faktyczną, o tyle w postępowaniu przed Najw. Tryb. Admin. strona faktyczna może być tylko tłem sprawy, na gruncie którego następuje wyłącznie walka o prawo, to jest o legalność działania władz administracyjnych. Początkowo, jak wiadomo, skargi do Najw. Tryb. Adm. mogły być wnoszone przez same strony zainteresowane. Nowela jednak do Ustawy o Najw. Tryb. Adm. zmieniła powyższy zwyczaj, żądając, aby w zasadzie skarga do Najw. Tryb. Admin. była pisana w imieniu adwokata, bądź też wzmocniona jego podpisem. W ten sposób ustawodawca dał dowód zaufania do adwokatury, iż jedynie tylko odpowiednio uzasadnione prawnie skargi będą wpływały do Najw. Tryb. Adm., i że będzie on w ten sposób zwolniony od całego nieuzasadnionego stanem prawnym balastu, który dawniej tak obficie wpływał. Zaufaniu temu jedna winna również i adwokatura w całości odpowiadać, akceptując tylko tego rodzaju skargi do Najw. Tryb. Admin., które znajdują dostateczne uzasadnienie prawne.

Wobec szczupłości jednego artykułu nie mogę już szerzej rozwijać nawet istotniejszych momentów roli adwokata w walce o prawo w postępowaniu administracyjnym, na zakończenie jednak pragnę zaznaczyć, iż adwokat w akcji tej jest na wysuniętym posterunku w stanie ciągłej walki o prawo jednostki i o praworządność w Państwie i o ile pamięta treść przysięgi adwokata: „rady przeciwko interesowi Państwa nie dawać”, sprawę stawia na twardym gruncie prawa — to staje się ważkim współczynnikiem gruntowania praworządności w Państwie, a więc i rozwoju jego mocy i zasługuje na otoczenie pracy swej szacunkiem i odpowiednimi ułatwieniami.

---

LEON BABIŃSKI

## PRZYCZYNEK DO SPRAWY JURYSDYKCJI KRAJOWEJ NAD PAŃSTWEM ZAGRANICZNYM.

Sprawa możności poddania państwa zagranicznego pod jurysdykcję sądów wewnątrzno-krajowych jest wciąż aktualną, a autor niniejszej notatki miał nieraz sposobność zwrócenia na nią uwagi świata prawniczego (por. glossy w Orzecznictwie Sądów Polskich. T. I, nr. 156. T. V, nr. 418, Przegląd Dyplomatyczny r. 1921, str. 69—70).

Do rzędu nader ważnych materiałów w tej dziedzinie przybył ostatnio wyrok Trybunału Kompetencyjnego w Berlinie z 10 marca 1928 r., tem ciekawszy, że zapadł w sprawie, w której strona powodowa żądała poddania pod kompetencję sądów niemieckich Państwa Polskiego. Trybunał Kompetencyjny uznał wszczęcie w danym wypadku konfliktu za uzasadnione, i tem samem nie dopuścił do poddania Państwa Polskiego jurysdykcji niemieckiej. Chodziło mianowicie o wywieszenie godła Konsulatu Polskiego na kamienicy w Szczecinie. Trybunał Kompetencyjny w szeroko motywowanym wyroku stwierdza, że tylko w razie poddania się dobrowolnego jurysdykcji miejscowej oraz w razie sporu o nieruchomości, możliwa jest skarga przed sądami miejscowemi. W danym wypadku nie zachodzi żadna z tych hipotez, to też Trybunał, jak wskazałszy przed chwilą, i, zdaniem naszym słusznie, nie dopuścił do dyskusowania przed sądem żądań powództwa przeciw Państwu Polskiemu. Wyrok, pod każdym względem wyjątkowo interesujący, cytujemy poniżej *in extenso*:

### W imieniu Ludu.

W sprawie sporu kompetencyjnego, wszczętego przez Pruskiego Prezesa Ministrów co do procesu prowadzonego w Sądzie powiatowym w Szczecinie przez

„Halig” Towarzystwo rzemieślnicze sp. z ogr. odp. reprezentowane przez swoich zarządzających Thomasa i Lachmanna w Szczecinie Augustastrasse 15/17 (Pommernhaus)

jako powoda

Pełnomocnicy procesowi Adwokaci: Radca Sądowy Jacobsohn, Cron i dr. Rössler w Szczecinie (Pommernhaus)

przeciwko

Państwu Polskiemu — reprezentowanemu przez wice-konsula polskiego w Szczecinie, Augustastrasse 15/17 (Pommernhaus)

pozwanemu

o naruszenie posiadania.

Trybunał do rozstrzygnięcia konfliktów kompetencyjnych na posiedzeniu dnia 10 marca 1928 r.

w składzie:

Dyrektor ministerjalny Huber, jako Przewodniczący,

Prezes Senatu Ehm

Prezes Senatu dr. König

Radca Sądu Kameralnego Thuslus,

Radca Sądu Kameralnego Volz,

Prezes Senatu Leonhardt,

Radca ministerjalny Gohlke

jako członkowie

orzekł, że w sprawie niniejszej droga sądowa powinna być uważana za niedopuszczalną, a podniesiony konflikt kompetencyjny za uzasadniony.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

Powód wniósł 7 czerwca 1926 r. do Sądu Powiatowego w Szczecinie skargę przeciwko Państwu Polskiemu, w której wyszczególnił co następuje:

Jest on właścicielem domu przy Augustastrasse 15—17 t. zw. Pommernhaus w Szczecinie. W domu tym wynajmowała firma „Stettiner Kohler und Schiffartskantor” sp. z ogr. odp. pewne pomieszczenie i za zezwoleniem powoda podnajęła je Państwu Polskiemu dla użytku Polskiej Agencji Konsularnej.

Dla umieszczenia szyldów firmowych etc. jej lokatorów, przewidział on duże powierzchnie na prawo i na lewo od drzwi wejściowych I. Pozwolił on umieścić tam specjalne ramy szyldowe, ażeby szyldy lokatorów zostały jednolitym sposobem przytwierdzone i nie szpeciły frontu zewnętrznego. Stosownie do tego zezwolił on Państwu Polskiemu umieścić swoje godła w tem miejscu. To ostatnie jednak wbrew jego woli umieściło samowolnie okrągłą tarczę blaszaną ze swoim godłem na innem miejscu, mianowicie powyżej drzwi wejściowych. Prośby jego, aby usunąć tarczę i przywrócić murom domu dawny wygląd zostały odrzucone.

Wobec tego powód wniósł skargę, opierając się w pierwszej linii na naruszeniu posiadania (zabroniona samowola), a w drugiej na niedozwolonym działaniu (uszkodzenie rzeczy).

Na zasadzie tego stanu rzeczy powód zgłosił wniosek o wydanie wyroku przeciwko Państwu Polskiemu, nakazują-



cego usunięcie umieszczonego przez nie na domu w Szczecinie Augustastrasse 15—17 (Pommernhaus) nad drzwiami wejściowymi okrągłej tarczy blaszanej oraz naprawienie uszkodzeń betonu, wyrządzonych przez umieszczenie tej tarczy.

Skarga ta nie była Rządowi Polskiemu doręczona ponieważ Urząd Spraw Zagranicznych odmówił pośrednictwa w przesłaniu skargi oraz pozwu pozwanemu. Jednakowoż doręczenie skargi skuteczne zostało w dn. 8 marca 1927 r. Polskiemu wice-konsulowi w Szczecinie.

Zanim odbyła się ustna rozprawa Pruski Prezes Ministrów wszczął drogą oświadczenia z 21 czerwca 1927 r. doręczonego w Sądzie Powiatowym w Szczecinie w dn. 24 czerwca 1927 r., konflikt kompetencyjny na tej podstawie, że skarga miała się sprzeciwiać ustalonej zasadzie prawa międzynarodowego: chodzi tu o żądanie przeciwko Państwu obcemu, które zaskarżone było przez powoda jako dłużnik, a które niemieckiemu sądownictwu w tej sprawie się nie poddało. Nie jest dopuszczalne aby majątek obcego państwa wbrew jego woli mógł stanowić przedmiot skargi, postępowania zabezpieczającego lub egzekucji. Przedmiot sporu prawnego stanowi zagadnienie prawa międzynarodowego, dotyczące wykonywania praw zwierzchniczych, przeciwko którym droga prawna jest niedopuszczalna. Dopuszczalność jej nie może wynikać z zawartej między stronami umowy najmu, gdyż zawarcie samej tej umowy nie skutkuje poddania Państwa Polskiego sądownictwu miejscowemu.

Sąd Powiatowy zawiadomił Pruskiego Prezesa Ministrów o zameldowaniu konfliktu kompetencyjnego, również jak pełnomocników procesowych powoda i wice-konsula polskiego w Szczecinie, tych ostatnich za załączeniem odpisu oświadczenia Prezesa Ministrów z 21 czerwca 1927 r. Powód oświadczył w przeciągu jednego miesiąca od daty doręczenia, że przez zawarcie umowy najmu obce państwo poddało się sądownictwu niemieckiemu. Obecnie weszło Państwo Polskie w umowę najmu, którą Stettiner Kohlen und Schiffartskantor zawarł z nim, powodem. W szczególności przyznało mu ono na zasadzie artykułu 9 umowy daleko idące prawo do umieszczonych tam rzeczy; już w tem samym zawiera się poddanie się sądownictwu niemieckiemu. Konsulat Polski nie może przyznawać sobie więcej praw, niż każdy obywatel państwa niemieckiego. Powód nie zabraniał nigdy Państwu Polskiemu umieszczać swego godła państwowego, jednak, zgodnie z par. 10 umowy najmu, wymagał, aby godło umieszczone było na przewidzianem miejscu i było zastosowane do sposobu umieszczenia innych szyldów. Do tego, bynajmniej nie niesłusznego, żądania zastosowali się wszyscy pozostali liczni lokatorowie.

Złożona przez powoda w odpisie umowa najmu z dnia 1 kwietnia 1925 r. zawarta jest między powodem i Stettinerkohlen Schiffartskantor i przez obie strony podpisana.

Wskazane przez powoda postanowienia umowy brzmiają jak następuje:

§ 9. „Wynajmującemu przysługuje z tytułu pretensji o czynsz mieszkaniowy prawo retencji na wszystkich umieszczonych przez lokatora rzeczach, a w razie, gdyby rzeczy te były stamtąd zabrane — prawo żądania ponownego ich umieszczenia w przeciągu jednego miesiąca.

Biorący w najem oświadcza, że umieszczone rzeczy są jego wolną własnością i żadnym zastawem obciążone nie są. Gdyby te rzeczy nie były jego wolną własnością, albo, gdyby nie będąc wolnymi od zastawu, były umieszczone w lokalu wynajętym, to wynajmujący ma każdej chwili prawo odstąpić od umowy. W celu urzeczywistnienia swego ustawowego prawa zastawu, przysługuje wynajmującemu prawo wkroczenia w obecności świadka do wynajętego lokalu. Prawo to może on również urzeczywistniać przez osobę upoważnioną.

„Jeżeli biorący w najem wyprowadza się po nastąpieniu wypowiedzenia przed upływem czasu najmu — musi on udostępnić lokal dla wszystkich uznanych przez odnajmującego za konieczne zmian budowlanych i reparacyj bez prawa podnoszenia z tego tytułu jakichkolwiek żądań odszkodowawczych, i dostarczyć kluczy, w przeciwnym razie wynajmujący ma prawo kazać otworzyć wynajęty lokal.

W powyższym stanie rzeczy, przez pozostawienie pewnych rzeczy w odnajętym lokalu nic nie będzie zmienione. Jeżeli wynajmujący lokal jest przez dłuższy czas nieobecny tak, że lokal wynajęty jest zamknięty, to biorący w najem winien doręczyć wynajmującemu klucze do lokalu w celu kontroli nad urządzeniami opałowemi”.

§ 10. „Reklamy handlowe i oznaczenia firm mogą być umieszczane przez biorącego w najem tylko za zgodą wynajmującego. Zgoda będzie udzielona tylko wtedy, jeżeli ich umieszczenie ogranicza się do płaszczyzn przewidzianych przez wynajmującego, a odpowiadać one będą co do formy przewidzianemu jednolitemu wykonaniu. Załączony do umowy najmu regulamin domowy jest częścią składową tej umowy”.

Oświadczenia, że Państwo Polskie wstępuje w tę umowę najmu, na odpisie umowy niema.

Odpisy skargi powoda oraz umowy najmu z 1.IV 1925 r. były doręczone Pruskiemu Prezesowi Ministrów i wice-konsulowi polskiemu w Szczecinie.

Sąd Powiatowy i Wyższy Sąd Krajowy wyraziły swe opinie. Przepisy rozporządzenia, dotyczącego konfliktów kompetencyjnych między sądami a władzami administracyjnymi z 1.VIII 1879 r. co do postępowania zostały zachowane.

Pruski Prezes Ministrów winien być uznany za upoważnionego do podniesienia konfliktu kompetencyjnego, gdyż decyzją ministerjalną z 19.IV 1919 r. było mu przekazane bacznie nad pruskimi sprawami zagranicznymi (por. uchwały Trybunału z dn.13.IX 1920 r., 4.XII 1920 r., 12.III 1912 r. — J. W. 1921 S. 1478, 1480, 1481, 1485, — z 15.XII 1923 — J. W. 1924 S. 1389 — i 27.IV 1925 r. — J. W. 1926 S. 402).

Konflikt kompetencyjny pod względem przedmiotowym jest uzasadniony.

Według ustalonej zasady prawa międzynarodowego, państwo zagraniczne nie jest normalnie poddane w sporach prywatno-prawnych sądownictwu wewnętrznokrajowemu i reguła ta wyłączona jest tylko wtedy, jeżeli państwo zagraniczne dobrowolnie podda się wewnętrznemu sądownictwu, albo gdy chodzi o proces o nieruchomości. Zasada ta jest również utrzymana w judykaturze Sądu Rzeszy. (por. R. G. Z. Bd. 22 S. 29; Bd. 62 S. 165; S. 277; Bd. 110 S. 315; Ustawa 1291 r. Nr. 2465) i judykaturze Trybunału Kompetencyjnego (por. J. W. 1921 S. 773, 1430, 1485; 1924 S. 1389; 1926 S. 402), stosuje się i do Polski, ponieważ państwo niemieckie w art. 87 Traktatu Wersalskiego uznało zupełną niezależność Polski.

Skarga opiera się w pierwszej linii na tem, że państwo Polskie przez umieszczenie tarczy blaszanej ze swem godłem na domu przy ul. Augustastrasse 15-17 w Szczecinie, naruszyło posiadanie domu przez powoda. Jest więc pomysłana w tym zakresie, jako skarga o uchylene naruszenia stanu posiadania w myśl par. 862 B. G. B., można ją też uważać za skargę o naruszenie własności, i z par. 1004 l. c., chodzi więc zatem o skargę rzeczową, dotyczącą nieruchomości krajowej powoda, dla której to skargi istnieje kompetencja miejsca położenia rzeczy w myśl par. 24 procedury cywilnej. Można nie rozważać kwestji, czy wystarcza to, ażeby przyjąć, że istnieje tu proces o nieruchomość w sensie powyżej wymienionej zasady prawa międzynarodowego, albo czy proces o nieruchomość zachodzi w tym sensie tylko wtedy, jeśli dotyczy, położonej w kraju nieruchomości państwa zagranicznego, i to ostatnie w charakterze właściciela jest skarżone. Albowiem dopuszczalny wyjątek nie może mieć tu miejsca od reguły z tego powodu, że skarga jest skierowana ku usunięciu tarczy z godłem Państwa Polskiego. Umieszczenie godła państwa zagranicznego przedstawia się jako akt zwierzchniczy tegoż,

i z podobnego tytułu państwo zagraniczne w żadnym razie nie podlega jurysdykcji krajowej. Uznana w stosunkach międzynarodowych niezależność i równość państw suwerennych, nie dopuszcza do poddawania aktów zwierzchniczych jednego państwa, jurysdykcji drugiego państwa.

Z tego samego powodu niedopuszczalna jest droga prawna, w zakresie, w którym skarga opiera się na czynności niedozwolonej i na uszkodzeniu rzeczy.

Lecz nawet gdyby się nie brało powyższego w rachubę, droga prawna byłaby niedopuszczalna, co do teźże podstawy skargi, o procesie bowiem co do nieruchomości, w sensie zasady prawa międzynarodowego, w żadnym razie nie może tu być mowy, i nie zachodzi tu teź wypadek dobrowolnego poddania się państwa polskiego pod jurysdykcję niemiecką. Powód mniema, że państwo Polskie dlatego jej się poddało, że zawarło z nim kontrakt najmu. Ale nawet gdyby Państwo Polskie kontrakt najmu tej treści, jak powód utrzymuje, z nim zawarło, nie równałoby się to wyrażeniu jego woli, żeby powód, wypływające ztąd pretensje z kontraktu lub inne, pozostające z niemi w związku, ale nie polegające na kontrakcie, oddawał pod rozstrzygnięcie jurysdykcji niemieckiej i u niej szukał sprawiedliwości. Dobrowolnego poddania się Państwa Polskiego pod jurysdykcję niemiecką w zawarciu umowy najmu dopatrzeć się nie można. Dalsze fakty, z których takie poddanie się można wywnioskować, nie zostały przez powoda podane.

Z tych zasad uważać należy drogę sądową za niedopuszczalną, a podniesiony wskutek tego konflikt kompetencyjny za uzasadniony.

Trybunał do rozstrzygania konfliktów kompetencyjnych  
Berlin 10 marca 1928 r. podp. *Huber.*

DR. ALFRED KIELSKI

## ZAGADNIENIA POLSKIEGO PRAWA GÓRNICZEGO.

(Uwagi do rządowego projektu polskiej ustawy górniczej).

### IV.

Właściciel pola górniczego jest obowiązany do pełnego odszkodowania za wszystkie szkody, powstałe we własności gruntowej i w jej przynależnościach, wskutek robót górniczych a) w kopalni, b) w urządzeniach pomocniczych.

Obowiązek ten ma zakres bardzo szeroki, bo obejmuje wszystkie roboty górnicze, tak prowadzone pod ziemią, jak i na powierzchni. Szczególnie należy podkreślić, to uzasadnienie obowiązku odszkodowania, do którego nie trzeba bynajmniej winy właściciela pola górniczego.

Art. 97 ust. 1, wprowadza ten obowiązek bez względu na to, z czyjej winy nastąpiło uszkodzenie i czy je można było z góry przewidzieć, czy też nie.

Ta prawna konstrukcja odszkodowania nawet bez winy, lub za winą cudzą, nawet w razie zachowania „diligentiae” — jest oczywiście dużym wyłomem w ogólnych zasadach odszkodowania i stanowi gospodarczy niejako ekwiwalent ograniczenia prawa własności gruntu dokonanego przez własność górniczą. — Temsamem są te przepisy dużem obciążeniem gospodarczem dla przedsiębiorstw kopalnianych.

Obowiązek odszkodowania może być dopełniony także przez pokrycie w naturze strat, spowodowanych przez roboty górnicze, np. dokonanie remontu uszkodzonych budynków i t. p. (obligatio alternativa) (art. 99):

Obowiązek odszkodowania obejmuje jednak nie tylko wypadki wyrządzenia szkody „damnum emergens”, ale i wypadki zmniejszenia się wartości gruntu, wskutek konieczności zaniechania pewnej budowy, czy urządzeń, czy względu na jej kolizję z istniejącem już polem górniczem (rodzaj „lucrum cessans”).

Jeżeli mianowicie (art. 100) a) w granicach już istniejącego pola górniczego, lub b) w jego pobliżu mają być wzniesione budynki, lub wykonane inne urządzenia, dla których wzniesienia, czy wykonania wymagane jest zezwolenie władzy, natenczas władza, uprawniona do wydawania odnośnych zezwoleń, winna przed zatwierdzeniem planu zawiadomić o zamierzonej budowie zainteresowanego właściciela pola górniczego i zasięgnąć opinii Okręgowego Urzędu Górniczego.

W analogicznych wypadkach, nie wymagających zezwolenia władzy, właściciel gruntu winien zawiadomić o zamierzonej budowie właściciela pola górniczego.

Jeżeli dana budowa, czy urządzenie, będą musiały być zaniechane skutkiem oświadczenia właściciela pola górniczego, a w pierwszym wypadku także i Okręgowego Urzędu Górniczego, a to ze względu na niebezpieczeństwo, grożące zamierzonej budowie ze strony robót górniczych, wówczas właściciel gruntu ma prawo.

a) albo do odszkodowania z tytułu wynikłego stąd zmniejszenia się wartości gruntu i z tytułu gotówkowych nakładów, poniesionych przy wygotowaniu projektów zamierzo-

nej budowy, albo też b) prawo żądania, by właściciel pola górniczego zamiast uiszczenia odszkodowania, nabył odnośny grunt na własność za cenę odpowiadającą istotnej jego wartości (*facultas alternativa*).

Ten obowiązek odszkodowania z tytułu zmniejszenia się wartości gruntu, wskutek zaniechania budowy, wymaga jednak dobrej wiary właściciela gruntu.

Art 102, ust. 2 zwalnia bowiem właściciela pola górniczego od obowiązku tego odszkodowania, jeżeli ze stanu sprawy okaże się, że zamiar budowy zgłoszono w tym tylko celu, by uzyskać odszkodowanie za jej zaniechanie.

Domniemanie tej złej wiary — i to *praesumptio iuris et de iure* — zachodzi w wypadku, gdy właściciel, (względnie posiadacz) gruntu nie zawiadomił o zamiarze wykonania budowy właściciela pola górniczego, a w razie jeśli idzie o budowę, wymagającą zezwolenia władzy, nie uzyskał takiego zezwolenia (uż po powstaniu na danem polu własności górniczej), (art. 100 i 101).

Projekt wprowadza również solidarną odpowiedzialność za szkodę w tym wypadku, jeśli szkody spowodowały roboty, prowadzone w obrębie dwóch i więcej pól górniczych, lub też przy urządzeniach pomocniczych, stanowiących przynależność kilku pól (ust. 2 art. 74). Właściciele tych pól odpowiadają wówczas szkody solidarnie. W stosunku do siebie zaś ponoszą odpowiedzialność w równych częściach, co jednak nie wyłącza innego układu w odpowiedzialności, o ile na to będzie przeprowadzony dowód (art. 98).

Roszczeń o wynagrodzenie szkód, spowodowanych przez roboty górnicze, może dochodzić każdy, kto z powodu tych robót jakkolwiek poniósł szkodę, drogą skargi sądowej w ciągu lat trzech od chwili, gdy się dowiedział o szkodzie i o tem, kto ponosi za nią odpowiedzialność. Po upływie tego terminu, roszczenie ulega przedawnieniu.

Art. 105 stwierdza jednak zasadę, że postanowienia ustawy górniczej o odszkodowanie (art. 97 do 104) nie naruszając w niczem prawa poszkodowanych do dochodzenia swych roszczeń o odszkodowanie na podstawie przepisów powszechnych ustaw cywilnych.

Wynika stąd, że poszkodowany ma wybór dochodzenia odszkodowania na podstawie ustawy górniczej, a więc w zakresie najszerszym i korzystając z wymienionych wyżej przepisów, faworyzujących roszczenie odszkodowawcze, albo też (np. w razie przedawnienia skargi z tytułu ustawy górniczej) wystąpić o odszkodowanie na podstawie ogólnych zasad prawa cywilnego.

Naszkiecowane wyżej kolizje, między własnością gruntową, a własnością górniczą, nie wyczerpują jednak możliwości innych jeszcze kolizji, w które popada prosta linja prawa — wskutek nowoczesnego tempa i rozwoju życia gospodarczego.

Z jednej strony własność górnicza popada w konflikt z własnością gruntową, z drugiej zaś strony popada często w konflikt a) z urządzeniami użyteczności publicznej, b) z sąsiednią własnością górniczą, c) z własnością minerałów przynależnych do gruntu (z akcesją).

O ile w wypadku pierwszego konfliktu góruje własność górnicza (poza rygorystycznym obowiązkiem odszkodowania), o tyle w wypadku kolizji z urządzeniami użyteczności publicznej, musi też własność górnicza po części kapitulować.

Właściciel pola górniczego niema bowiem prawa sprzeciwiać się zakładaniu w obrębie swego pola — publicznych dróg lądowych i wodnych, kolei żelaznych i innych urządzeń komunikacyjnych, jakoteż urządzeń wodociągowych, gazociągowych i innych o charakterze użyteczności publicznej (uposażonych w prawo wywłaszczenia). Ten obowiązek właściciela pola górniczego niepodlega jednak tylko „in patiendo”, ale także w wybitnym stopniu „in faciendo”, ciąży bowiem na nim obowiązek przedsięwzięcia niezbędnych środków, celem ochrony wymienionych urządzeń przed niebezpieczeństwem uszkodzenia, akciem roboty górnicze mogłyby im zagrażać (art. 106).

Władza górnicza czuwa nad wykonaniem tak urządzeń użyteczności publicznej, jak i wspomnianych środków ochronnych, w sposób możliwie najmniej uciążliwy dla własności górniczej, z którą zresztą łączy się w tym wypadku prawo żądania odszkodowania (w drodze skargi sądowej): a) za wykonanie niezbędnych urządzeń ochronnych, b) za konieczne, ewent. ograniczenia, czy zaniechanie robót górniczych.

Projekt normuje wzajemny stosunek właścicieli pól górniczych przedewszystkiem w zakresie współużywania urządzeń pomocniczych, wzajemne prawa sąsiedzkie, analogiczne do służebności (używania, przejazdu, zakładania urządzeń pomocniczych na tem polu górniczem i t.p.

Spory między stronami w tej mierze rozstrzyga Wyższy Urząd Górniczy.

Wysokość wynagrodzeń wzajemnych w wypadkach kolizji sąsiednich własności gruntowych — ustalają właściwe sądy (art. 109).

Ważny wypadek konfliktu dwóch własności górniczych, rozstrzyga art. 110. Jeżeli w pewnej części pola górniczego wydobywanie minerału, wymienionego w dokumencie nadaw-

czym, nie może być prowadzone w sposób racjonalny, ani samoistnie, ze względów technicznych, lub gospodarczych, ale jest pożądane ze względu na ogólny interes gospodarczy i może być dokonywane racjonalnie razem z wydobywaniem tegoż minerału w innym sąsiednim polu górniczym, wówczas posiadacz tej części pola górniczego, obowiązany jest odstąpić prawo wydobywania z niej minerału, posiadaczowi tego sąsiedniego pola, na jego żądanie, za stosownym wynagrodzeniem.

W braku zgody stron, orzeka, co do zasady odstąpienia (z uwzględnieniem dobra publicznego, wymogów bezpieczeństwa i t. p.) Wyższy Urząd Górniczy — z możliwością zaskarżenia uchwały tegoż urzędu do Górniczego Sądu Administracyjnego, zaś co do wysokości wynagrodzenia za odstąpienie — otwartą jest zwyczajna droga sądowa (art. 112, analogia art. 90 i 91).

Konflikt wreszcie między własnością górniczą, a własnością minerałów, przynależnych do gruntu, czyli kolizję między „wola górniczą”, a „akcesją” normują artykuły 178 do 181. Zasadniczo jak na wstępie wspomniałem — wydobywanie minerałów, poszukiwanych na zasadzie akcesji gruntowej, nie podlega przepisom ustawy górniczej.

Jednak ust. 2 art. 178 wprowadza wyjątki, jak wydobywanie minerałów przynależnych do gruntu za pomocą robót robót podziemnych, albo takichże minerałów z użyciem materiałów wybuchowych, albo za pomocą robót odkrywkowych i t. p.

Te wydobywania podlegają przepisom o poszukiwaniu górniczym, zawartym w art. 6, 8, 9, 11 i 12 działu II przepisów o Zarządzie i ruchu zakładów górniczych (art. 113 do 165 działu VII), przepisom o władzach górniczych (art. 182 do 208, 212 i 213 działu X), przepisom działu IX, XI, XII (Górniczy Sąd Administracyjny, postanowienie karne i t. p.).

W wypadku kolizji eksploatacji minerału, przynależnego do gruntu z ruchem zakładu górniczego, lub stawianiem koniecznych budowli i urządzeń pomocniczych ma przemysłowiec górniczy prawo żądania od właściciela gruntów — zaniechania eksploatacji minerału, przynależnego do tego gruntu — oczywiście za odpowiednim odszkodowaniem.

Kwestję z a s a d y dopuszczalności wydobywania „akcesyjnego” minerału rozstrzyga w razie sporu Okręgowy Urząd Górniczy z wyłączeniem drogi skargi sądowej. Jednak stronom przysługuje od orzeczenia tegoż Urzędu skarga do Górniczego Sądu Administracyjnego.

Wysokości odszkodowania natomiast może właściciel gruntu dochodzić w drodze skargi sądowej.

W powyższych wywodach starałem się zanalizować —



w oświetleniu projektu — 1) rodzaje własności górniczej, 2) sposoby jej powstawania, 3) prawną jej istotę, 4) kolizję tej własności, a) z własnością „powierzchni b) własnością jego wnętrza, c) przynależnościami gruntu, d) z urządzeniami użyteczności publicznej, e) z inną własnością górniczą, f) z „akcesją”.

Te konflikty i sposoby rozstrzygnięcia ich w omawianym projekcie — uzupełniają dobitnie istotę prawną, zakres i doniosłość „własności górniczej” w jednolitem ujęciu przyszłej polskiej ustawy górniczej.

ST. ROLIŃSKI

## WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI ZA ZNIEWAGĘ W SĄDACH POLSKICH.

*Inde genus durum, experiensque laborum;  
Et documenta damus, qua sumus origine nati.*  
Ovidius.

W związku z powiększającą się ilością pojedynków, ogół społeczeństwa zwrócił uwagę na braki wymiaru sprawiedliwości w sądach za zniewagę. Istotnie znieważony człowiek, ceniący wysoko godność osobistą, nie znajdzie zadośćuczynienia w sądzie. Sądy, jako karę za przestępstwo, mają do rozporządzenia, pozbawienie skazanego wolności lub grzywną. To też za znieważenie człowieka, za odarcie go ze czci, stosują karę aresztu, lub grzywnę. Dla kobiety znieważonej nieraz przez mężczyznę, torturą się staje przytaczanie przed sądem wobec gawiedzi, zawsze żadnej sensacji, na czym polegało przestępstwo pozbawienia jej czci, której przychodzi bronić. Sprawy takie winny być rozpatrywane przy drzwiach zamkniętych. Nieraz za spoliczkowanie stosowana bywa kara grzywny. I dzieje się tak, że z sądu częstokroć z tryumfem wychodzi skazany, głosząc publicznie, zaraz po ogłoszeniu wyroku, po wyjściu z sali sądowej. „Biję w m... i płacę”.

Następnie, sądy nasze, przeciążone sprawami, nie udzielają tym sprawom tyle czasu dla wyświetlenia, ile chciałyby im poświęcić strony, które boli obraza, chyba, że w sprawach tych stają adwokaci, którzy wiedzą, jakie momenty sprawy wymagają uwypuklenia i oświetlenia.

Dalej, przeciętny obywatel, po raz pierwszy znajdujący się w sądzie, nieraz niemile jest uderzony osobliwym stosunkiem sądu do aktorów procesu. Niektórzy sędziowie (na szczęście nieliczni) nie chcą traktować osób występujących

w sprawie w sposób przyjęty w języku polskim, a zwracają się do nich na „ty” lub „wy”. Pierwsze z nich wywiera przykre, drażniące wrażenie na traktowanym w ten sposób osobnikiem, a i na obecnych: oto sędziowie polacy, których tak dłuго Polska czekała, tak dziwnie zwracają się do sądzonych przez siebie.... Wszak potraktowanie kogoś na „ty”, „tykanie”, bywa nieraz przedmiotem rozprawy w tym samym sądzie, na tem samem posiedzeniu, stanowi w pojęciu ogółu obrazę.... Drugie zaś albo jest obce duchowi języka polskiego, o ile idzie o sfery inteligentne, albo też niedopuszczalne jako niechęć traktowania danego osobnika, jak równy równego włączone z unikaniem „tykania”.

Sąd jednak ma wyjście w takiej sytuacji, ma możność traktowania osób występujących w sprawie urzędowo, zwracając się do nich w języku prawnym: „Co ma do powiedzenia oskarżony, oskarżyciel”. Niech świadek opowie to a to” i t. p.

Słowem zwracanie się do sądu ze sprawą o zniewagę dla wielu rzadko stanowi zadośćuczynienie. Stąd począwszy uciekanie się do pojedynków na pistolety, szable i kłonicę...

A jednak dążenie do zachowania godności osobistej, dbanie o nią, to obowiązek każdego człowieka. Naród złożony z jednostek, umiejących bronić godności osobistej, dbający o nią, będzie dbał o wolność, będzie mężnym w walce z wrogiem, godzącym na odebranie mu jej, będzie umiał bronić ziemi ojców.

Pod tym względem historia daje nam liczne przykłady, jak mądre prawodawstwa wychowywały całe narody, w wysoce poczuciu godności osobistej, etyki, (prawa greków, rzymian), że przytoczę nieśmiertelną maksymę rzymian, iż człowiek winien „*honeste vivere, neminem ledere suum cuique tribuere*”. Grek u szczytu swego rozwoju cenił honor. Idącemu w bój matka oddawała tarczę z nakazem: „Z nią, lub na niej”. (Powrót do domu bez broni był hańbą). Trzystu spartańczyków z Leonidasem na czele wołało śmierć, niż odwrót. Na miejscu ich nierównej walki grecy umieścili nagrobek z napisem: „Przechodniu, poznaj, że legliśmy tu — wierni prawom naszej ojczyzny”.

Nasz Zawisza Czarny uważał za hańbiące dla siebie cofnięcie się przed wrogiem, co jednak uczynił cesarz austriacki, uderzył więc w kilku na wroga i zginął. Dla rzymskiego żołnierza gorszą była rzeczą, niż utrata życia, hańba, gdy zwyciężki wróg, robił z dwóch kopij, wetkniętych w ziemię i jednej nałożonej na nie, jarzmo i przeprowadzał pod nim całe zwyciężone wojsko (*exercitum sub iugum mittere*).

I polak-lechita wysoce cenił godność osobistą i swego narodu. W dziejach Polski, równie jak w dziejach Francji, by-

ły dwie przewodnie idee: walka w wiarę i poczucie honoru. Tak nas wychowywały prawa, takie mieliśmy zwyczaje. Naród nasz wyżej cenił cześć niż życie. Obelga była ciężiej znoszona niż rana. Przysłowie stare głosi: „Rana się zagoi, a słowo się nie zagoi”. Statut Wiślicki stanowi, że gdyby szlachcic szlachcicowi zadał, iż jest synem „powłócznej niewiasty” (nie-rządniczy), ma być karany, jakby kogo zabił.

Należy zwrócić uwagę, iż za czasów Rzeczypospolitej nie kara śmierci była najwyższą karą. Była nią banicja, wywołanie z kraju. Kto się dopuścił czynu, pociągającego za sobą utratę czci, był „bezecnym” (odsadzonym od czci) i mógł być skazany na wygnanie z ojczyzny. Była to największa kara. Jako jej skutek dopiero było, że każdy starosta grodowy, który miał prawo miecza, mógł go schwytać i ukarać na gardle. Dymitr Sanguszko, będąc skazany za porwanie księżniczki Ostrogskiej na wieczną banicję, uciekł do Czech. Dogonił go tam Zborowski i zabił. Zygmunt August uwolnił od kary Zborowskiego, gdyż miał on za sobą prawo ścigania banity.

To też w 1591 roku zapadła konstytucja, że hetman i sądy mogły karać „tylko na gardle”, na „poczciwości” zaś nikt, jeno sejm.

Zbiorowe poczucie godności miało za skutek poszanowanie prawa. Nie mówimy oczywiście o okresie nieładu, chylenia się Polski ku upadkowi. Konieczność podporządkowania się prawu była tak zakorzeniona, że z reguły do wykonywania wyroków nie trzeba było siły, sprowadzania. Ubliżałoby to godności polaka. Na termin wyznaczony zgłaszał się skazany sam. Winien był uszanować wyrok, poddać mu się. Nic bardziej wzruszającego, jak rozmowa Zamojskiego ze Zborowskim na miejscu karni i poddanie się Zborowskiego wyrokowi dla dobra ojczyzny.

Znieważenie kogoś, dotknięcie na honorze, było karane umiejętnie przez ówczesne prawo. Sąd dawał zadośćuczynienie znieważonemu. Czasy tak odległe! Ówczesny prawodawca rozumiał już jednak, że nie kara pieniężna, ani nawet pozbawienie wolności, może nawet nie śmierć sama, jest odpowiednią represją za tego rodzaju czyny. Musi napastnik być przekonany publicznie o swej winie. Ile chciał wyrządzić ujmy w sławie swego przeciwnika, jego czci, tyle musi okazać rzeczywistej skruchy, tyle zewnętrznie musi się ukorzyć, musi wyjść sam z sali sądowej z upokorzoną godnością własną w tym samym stopniu, w jakim chciał obrać ze czci niesłusznie przeciwnika. To też w statutach polskich (Wiślickim, Litewskim) było przepisane, że znieważający ma w obliczu sądu, publicznie powiedzieć: „to com mówił, łgałem, jak pies”: Mamy historyczną wiadomość o takim wyroku: Długosz przyta-

cza, że, gdy Gniewosz z Dalewic szerzył oszczercze wieści o miłośkach Jadwigi z Wilhelmem Austrjackim, sąd rycerski w Wiślicy, po uznaniu królowej za niewinną, kazał Gniewoszo-  
wi, albo stawać do boju z rycerzami, którzy go wyzwali na rękę, albo odszczekać potwarz pod ławą. Stosując się do tego poczucia narodowego, umiano używać go jako środka wychowawczego. Tenże Długosz mówi, że, gdy Nałęczowie byli zamieszani w sprawę morderstwa króla Przemysława przez Niemców, odjęto im dwa zaszczyty: prawo stawania do boju w pierwszym szeregu rycerstwa i prawo chodzenia w czerwieni. Miało to ten skutek, że już za Kazimierza Wielkiego, po wielkich czynach tego rodu, zwrócono im te zaszczyty.

Toteż ceniono godność osobistą, honor, umiano się wstydzić. Gdy Wszebor, wojewoda Bolesława Krzywoustego, w bitwie z węgry, uciekł z pola z walki, posłał mu król kądziel, wrzeczono i skórkę zajęczą. Wszebor ze wstydu obwiesił się. Zbędnem było w tych warunkach zaprzysięganie żołnierzy. Polacy nie przysięgali, kładąc za podstawę wierności swym obowiązkom cześć.

Należy się przystosować do tego poczucia narodowego. Należy zmienić wymiar sprawiedliwości za godzenie na to, co polak uważał zawsze i uważa do dziś za najdroższe dla siebie—na cześć. Jeszcze to poczucie istnieje w nas, choć lata niewoli nie sprzyjały jego rozwojowi i utrwaleniu, choć i dzisiejsze warunki nie przyczyniają się do utrzymania go nadal. Dużo go jednak zostało z dawnych wieków. Człowiek, który nie ma tego poczucia, naprawdę nie wiele wart ani osobiście, ani jako członek swego społeczeństwa, narodu. Od zatraty poczucia godności osobistej krok tylko do utraty poczucia godności narodowej. Nie będziemy mieli w rezultacie tej dumy narodowej, któraby nakazywała innym narodom traktować nas jak równych z równymi. Człowiek, który w życiu prywatnem wie, że bezkarnie (w jego pojęciu) może być znieważony, uzna, że za zniewagę nie warto reagować, pozwoli się znieważać i to samo zapatrywanie przeniesie zbiorowo na cały naród, a potem na forum międzynarodowe. Zamarłych kształtów żaden cud nie wskrzesi w życie nowe.

Nie idzie więc o wskrzeszenie zamarłych instytucyj i praw (tamte odpowiadały ówczesnym potrzebom i zapatrywaniom), ale wzorując się na przeszłości, biorąc pod uwagę dzisiejsze zapatrywania społeczeństwa i zmienione warunki, należy w danym kierunku uchwalić celowe prawa. Prawo będzie słuszne, gdy będzie odpowiadać potrzebom i przekonaniu społeczeństwa. Wtedy sądy będą miały możność „ius suum alicui tribuendi” — wynieść każdemu słuszny wyrok.

## ORZECZNICTWO FRANCUSKIE OSTATNIEJ DOBY.

Wykonalność wyroków zagranicznego sądu polubownego.  
Cour de Cassation (Ch. des requêtes) z dn. 9.VII 1928 r.

1) Wyrok sądu polubownego, zapadły w Londynie na podstawie klauzuli kompromisarskiej, włączonej do umowy między firmą angielską i francuską, a przewidującej, iż postępowanie arbitrażowe odbywać się ma w Londynie, powinien uzyskać exequatur sądu francuskiego, który obowiązany jest sprawdzić jedynie ważność wyroku we Francji, nie jest zaś władny poddawać zewizji meritum orzeczenia.

2) Nie ma znaczenia okoliczność, iż postępowanie arbitrażowe odbyło się bez udziału strony zamieszkałej we Francji, oponującej przeciwko sądowi polubownemu, byle tylko postępowanie to było zgodne z zasadami prawa angielskiego; nie może bowiem zależeć od woli kontrahenta uniemożliwienie wykonania umowy kompromisarskiej, przezeń właśnie zawartej i nie sprzeciwiającej się porządkowi publicznemu.

Wyrok powyższy jest wyrazem ustalonej judykatury Cour de Cassation, która pierwszy raz uznała, moc wiążącą wyroku zagranicznego sądu polubownego w orzeczeniu z dn. 8.XII 1914 (D. 1916.1.194). Jeżeli wziąć pod uwagę, że całe postępowanie arbitrażowe, poczynwszy od klauzuli kompromisarskiej względnie zapisu na sąd polubowny, aż do wyroku sądu polubownego jest działaniem czysto prywatno-prawnym, polegającym na zawarciu umowy *sui generis* między stronami i jej wykonaniu, którego ostateczną tamą winno być zastosowanie się do zapadłego wyroku sądu polubownego — to niepodobna nie uznać, że stanowisko Cour de Cassation jest jedynie słuszne. Nadanie przez sąd państwowy exequatur wyrokowi sądu polubownego (u nas wydanie tytułu wykonawczego z zapadłego wyroku) lub też ułożenie zapisu sądowego z mocy klauzuli kompromisarskiej — stanowią poprostu środki t. zw. *exécution directe*, t. j. zmuszenia przez sąd kontrahenta opornego do świadczenia tego, co świadczyć przyrzekł, przyczem w przypadku zapisu przymusowego sąd podstawia się niejako w miejsce strony uchylającej się i sporządza zapis, tak jakgdyby był on przy jej udziale sporządzony. Skoro zaś tak, skoro sąd nakazując wykonanie wyroku sądu polubownego (lub układając zapis przymusowy) stosuje poprostu zasadę *pacta sunt servanda*, to, oczywiście, niema żadnej racji rozróżnianie czy wyrok zapadł zagranicą, czy w kraju, podobnie jak niema mowy o rozróżnianiu co do pomocy wiążącej pomiędzy umowami zawartymi w kraju i zagranicą. Podkreślić przytem należy, że postępowanie sądu polubownego, odbywające się na zasadzie

klauzuli kompromisarskiej lub zapisu, sporządzonych za granicą, o ile ma być usankcjonowane decyzją sądu krajowego, musi odpowiadać jednocześnie normom prawa kraju, gdzie umowy podpisano, a to w myśl zasady *lex loci contractus*, i kraju, którego sąd ma orzekać, o tyle, o ile przepisy proceduralne tego kraju obejmują w pewnym stopniu takie postępowanie polubowne, uzależniając wydanie *exequatur* od zachowania pewnych form, a to w myśl zasady, że sąd tenże stosuje własną procedurę. Tak więc sąd polski mógłby wydać tytuł wykonawczy z wyroku sądu polubownego, zapadłego za granicą tylko o tyle, np. o ile wyrok ten wydany został na podstawie odpowiedniego zapisu notarialnego, lub decyzji sądu, zastępującej ten zapis, zaś unieważnieniu wyrok taki uległby w tych samych przypadkach, w których uległby unieważnieniu wyrok sądu polubownego, wydany w Polsce.

St. N.

**Darowizny na korzyść małżonków w umowie przedślubnej.**  
**Art. 791, 1082, 1083 i 1130 K. C.**

W doktrynie i jurysprudencji francuskiej od przeszło stulecia zaznaczyła się rozbieżność poglądów na ważność postanowienia, mocą którego czyniący darowiznę przyszłego majątku, w umowie przedślubnej na rzecz przyszłych małżonków, zrzeka się (w tejże umowie lub w oddzielnym akcie) prawa rozporządzania tym majątkom *p o d t y t u ł e m o b c i ą ż l i w y m*.

W orzeczeniu z dnia 5 lipca 1928 r. w sprawie małżonków Bonnet przeciwko synowi Bonnet sąd kasacyjny w izbie cywilnej, idąc za poglądem większości autorów uznał, iż postanowienie takie stanowi umowę o przyszły spadek nie objętą dyspozycjami art. 1082 i 1083 K. C., przeto nieważną z mocy ogólnej zasady, wyrażonej w art. 791 i 1130 K. C.

M. L.

## ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE.

### *Decyzja Naczelnej Rady Adwokackiej.*

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 10 listopada 1928 r. rozpoznawała sprawę ze skargi J. O. na decyzję Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 3 lipca 1928 r. w sprawie aplikanta adwokackiego X.

J. O. złożył do Rady Adwokackiej w Warszawie skargę na aplikanta adwokackiego X., prosząc o pociągnięcie go do odpowiedzialności z powodu nieobecności na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Białymstoku i nieprzedstawienia otrzymanych dokumentów w sprawie jego ojca, w rezultacie czego sprawa została przeegrana. Na poczet wynagrodzenia

apl. adw. X. otrzymał zł. 20. J. O. otrzymał dokumenta po rozprawie od gospodyni apl. adw. X. w N., której X., porzucając miejsce zamieszkania zostawił dokumenta w celu wręczenia J. O.

Wyjaśnieniu, złożonem przez patrona adwokata J. apl. adw. X. nie neguje przytoczonych przez J. O. faktów i wskazuje, że możliwym jest, iż J. O. zostawił dokumenta celem omówienia z poprzednim patronem i że likwidując sprawy w N. uważał za obowiązek „w ten lub inny sposób” doręczyć dokumenta, co też, jak widać, było skutecznione. Adwokat Z., były patron apl. adw. X. zeznał, że apl. adw. X. ani J. O. do niego nie zwracali się w tej sprawie.

Rada Adwokacka w Warszawie „po wysłuchaniu referatu, dając wiarę apl. adw. X.; lecz znajdując, że apl. adw. nie jest upoważniony do udzielania porad wogóle, w szczególności w razach wyjątkowych bez wiedzy i bez porozumienia ze swym patronem” postanowiła: uznać wyjaśnienie apl. adw. X. za wystarczające. J. O. na decyzję powyższą Radę Adwokackiej w Warszawie złożył skargę, w której przytacza te same okoliczności, powołuje się na świadka i prosi o pociągnięcie apl. adw. X. do odpowiedzialności, z zawiadomieniem o o decyzji. Naczelna Rada Adwokacka z w a z y w s z y:

1) że apl. adw. X. nie zaprzecza przyjęcia sprawy od J. O. 2) że *porzucając przed terminem rozprawy miejsce zamieszkania w N. powinien był zawiadomić J. O., zwracając mu przez pocztę otrzymane dokumenty*, 3) że *pozostawienie dokumentów u gospodyni w miejscu byłego zamieszkania w N., w celu wręczenia J. O. nie jest odpowiednim sposobem zawiadomienia klienta o rzeczeniu się dalszego prowadzenia sprawy z powodu wyjazdu*, 4) że *nie ma znaczenia dla sprawy, iż w danym wypadku chodzi o przyjęcie sprawy przez aplikanta adwokackiego, ponieważ J. O. o uprawnieniach aplikanta adwokackiego mógł nie wiedzieć, a poruczając sprawę apl. adw. X. był przekonany o tem, że obrońcę w sprawie posiada*, 5) że rezultatem niezawiadomienia J. O. o zwróceniu dokumentów przed terminem rozprawy było pozostawienie go bez obrońcy, postanawia zaskarżoną decyzję Rady Adwokackiej w Warszawie uchylić i polecić teŹe Radzie wszcząć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko aplikantowi adwokackiemu X.

*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 27 października 1928 r.*

(Sprawa Nr. D. 29 i 30/28 r.).

Do Rady Adwokackiej w Warszawie wpłynęły dwie skargi na adw. X. w N.: jedna z d. 21 kwietnia 1928 r., w której

adw. K., działając w imieniu spadkobierców J. R., zarzuca adv. X., iż ten przeprowadziwszy proces przeciwko dłużnikowi succ. J. R. niejakiemu A. i mając w związku z tem otrzymać od dłużnika zasądzoną kwotę 196 zł. 66 gr. z % i kosztami, pomimo wielokrotnych żądań nie zdaje żadnego sprawozdania z swych czynności, dotyczących odbioru zasądzonej kwoty, i na listy nie odpowiada; druga — z d. 13 czerwca 1928 r., w której firma „B.” zarzuca temuż A.; że ten; prowadząc dwie sprawy przeciwko dłużnikom spółki w N., odesłał tylko część poszukiwanej, co zaś do reszty jego długu i co do całego długu drugiej osoby, nie udziela żadnych informacji pomimo wielokrotnych upomnień. Zawezwany do wyjaśnień adv. X. przyznał, że podniósł od dłużników pieniądze należne klientom, lecz nie wysłanie ich tłumaczy wypadkiem, jaki mu się zdarzył, mianowicie został okradziony z pieniędzy w tej liczbie z zainkasowanych sum, na ulicy w tłoku w czasie obchodzonej uroczystości miejscowej straży ogniowej, gdy przypadkowo z wnuczkim znalazł się w ciżbie, zaś wskutek zgrzwiątego wieku i ciężkich przeżyć osobistych (choroba i śmierć żony) nie mógł zachować dostatecznej ostrożności i padł ofiarą złodzieja. Okoliczność ta skoniła adv. X. do usiłowania spieniężenia w Ameryce drogiej pamiątki (zegarek z dewizką) i do ubiegania się o pożyczkę, między innymi w Radzie Adwokackiej, wobec czego adv. X. przyrzeka z pierwszych uzyskanych funduszy pokryć stratę swoich klientów.

Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnem w dn. 11 września 1928 r., mając na uwadze, że wypadek, jaki spotkał adv. X., nie uwalniał go od obowiązku udzielenia informacji i odpowiedzi koledze i klientowi, postanowiła wszcząć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne. Sprawa na posiedzeniu Sądu Dyscyplinarnego była rozpoznawaną dwukrotnie w d. 6 i 27.X r. b.; gdyż w pierwszym terminie Sąd zobowiązał adv. X. do złożenia pokwitowań klientów z odbioru należnych im sum, a to z tego względu, iż w międzyczasie adv. X. podniósł w Radzie Adwokackiej z przyznanej mu z uwagi na jego podeszły wiek i chorobę pożyczki sumę zł. 1.771 gr. 95. Ponieważ w drugim terminie 27.X adv. X. się nie stawił j żadnych nowych wyjaśnień nie nadesłał, po zreferowaniu obu spraw, ulegających z mocy decyzji Sądu Dyscyplinarnego łącznemu rozpoznaniu przystąpiono do wyrokowania i Sąd Dyscyplinary, z w a ż y w s z y:

1) że jeśli nawet adv. X. padł ofiarą kradzieży w warunkach przezeń opisanych, to jednak *obowiązkiem jego, jako adwokata, było dążyć do pokrycia w czasie najkrótszym klientom*



poniesionych przez nich strat, chociażby kosztem własnych ofiar i samozaparcie się w codziennym życiu;

2) że jednak adw. X., wbrew tej zasadzie i nawet mając potem ułatwioną możliwość wobec otrzymania w tym czasie pożyczki z Rady Adwokackiej, zamiast użyć otrzymane pieniądze na zaspokojenie swych klientów, uznał za bardziej celowe, jak sam przyznaje, obrócić je na pokrycie innych „niezbędnych długów”, chociaż i samo pochodzenie uzyskanych przezeń pieniędzy powinno było raczej skłonić go do użycia ich wyłącznie na jeden cel, wyrównanie strat klientów;

3) że tego rodzaju tłumaczenie się adwokata winno być uznane za niewłaściwe, gdyż *napilniejszym długiem dla niego powinno być dążenie do wywiązania się wobec klientów*, którzy zaufali mu swe mienie i utracili je jedynie wskutek braku dostatecznej dbałości ze strony oskarżonego o jego całość;

4) że w tych warunkach jedyną właściwą represją dla adwokata, nierozumiejącego ciężących na nim obowiązków zawodowych, byłoby wykreślenie z listy;

5) że jednak z uwagi na podeszły wiek oskarżonego adwokata (lat 71), stan jego zdrowia i ciężkie przeżycia osobiste można i należy złagodzić tę karę o jeden stopień, Sąd Dyscyplinarny postanawia

adwokata X zawiesić w czynnościach zawodowych na jeden rok.

## VARIA.

Lex lata.

**NOWELA DO USTAWY POSTĘPOWANIA CYWILNEGO** (M. L.).  
W Nr. 97 Dz. U. R. P. z r. 1982 pod pozycją 860 została ogłoszona ustawa z dnia 31 października 1928 r. w sprawie zmiany przepisów ustawy postępowania cywilnego, dotyczących zabezpieczenia powództw egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Ze względu na ważność tej noweli podajemy ją w pełnym brzmieniu.

Art. 1. Art. 1291 U. P. C. otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach przeciwko zarządom skarbowym i związkom komunalnym nie jest dozwolone ani zabezpieczenie powództwa, ani tymczasowe wykonanie wyroków sądowych; w sprawach jednak o prawo własności do majątku nieruchomości sąd na żądanie powoda może zakazać aljencji tego majątku aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. W tym wypadku co do ochrony lasu w majątku, będącym przedmiotem sporu, mają zastosowanie przepisy, wyłączone w art. 610 i 611. Dozwolone jest również w sprawach przeciwko zarządowi skarbowemu i związkom komunalnym zabezpieczenie

nie powództw, wytaczanych na zasadzie art. 1029 i 1197 U. P. C. oraz wstrzymanie egzekucji trybem art. 965 U. P. C. Dozwolone jest także w sprawach przeciwko związkom komunalnym nadawanie wyrokom rygoru tymczasowego wykonania w wypadkach, przewidzianych w art. 595 U. P. C.

Uwaga. W sprawach, przewidzianych w uwadze 3 do art. 1289, i w sprawach o odszkodowanie poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków pracowników, majstrów i robotników dróg żelaznych, oddanych do ogólnego użytku: tudzież członków ich rodzin (Ust. dr. kom. art. 575 uw. 23 zał. wedł. dal. ciągu z 1912 r.) dozwolone jest na wniosek strony tymczasowe wykonanie wyroku sądowego, od sądu zaś zależy dopuszczenie wykonania bezwarunkowo lub pod warunkiem stawienia rękojmi przez stronę, która wniosła o wykonanie".

Art. 1295<sup>1</sup> U. P. C. otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach przeciwko zarządom skarbowym i związkom komunalnym nie jest dozwolone wykonanie wyroku przed upływem terminu kasacyjnego, a gdy skargę kasacyjną założono, — przed jej rozstrzygnięciem. Artykuł ten nie ma zastosowania w sprawach, wymienionych w art. 595 U. P. C., w których pozwanym jest związek komunalny.

Uwaga. W sprawach o roszczenia pieniężne przeciwko Skarbowi i związkom komunalnym dozwolone jest na wniosek powoda wykonanie na ogólnych zasadach, jeżeli powód staw odpowiednią rękojmię na wypadek uchylecia wyroku w drodze kasacji (art. 814 p. 3)".

Art. 1614 U. P. C. otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach przeciwko zarządom skarbowym i związkom komunalnym nie jest dozwolone ani zabezpieczenie powództwa, ani tymczasowe wykonanie wyroków sądowych; w sprawach jednak o prawo własności do majątku nieruchomości sąd może, na wniosek powoda, zarządzić wciągnięcie ostrzeżenia do księgi hipotecznej, o ile nieruchomość ma urządzoną hipotekę, a jeżeli nieruchomość jest niehipotekowana, — zakazać zbywania tejże aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. W tym ostatnim wypadku w przedmiocie ochrony lasu w spornej nieruchomości stosuje się przepisy, wyluszczone w art. 1529 i 1530. Dozwolone jest również w sprawach przeciwko zarządowi skarbowemu i związkom komunalnym zabezpieczenie powództw, wytaczanych na zasadzie art. 1092 i 1197 U. P. C. oraz wstrzymanie egzekucji trybem art. 965 U. P. C. Dozwolone jest także w sprawach przeciwko związkom komunalnym nadawanie wyrokom rygoru tymczasowego wykonania w wypadkach, przewidzianych w art. 595 U. P. C.”

Art. 2. Artykuł 1295<sup>1</sup> w brzmieniu, przez niniejszą ustawę ustalonym, ma zastosowanie do wyroków, zapadłych w drugiej instancji przed wydaniem ustawy niniejszej; rozpoczęła z tych wyroków egzekucja na wniosek związków komunalnych będzie wstrzymana do czasu upływu wskazanych w tym artykule terminów.

Art. 4. Ustawa obowiązuje z dniem jej ogłoszenia (t. j. z dniem 5 grudnia 1928 r.).

**PRAWO ROBOTNICZE.** (M. L.). Z dniem 1 marca 1929 r. wchodzi w życie trzy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 r.: 1) o książeczkach obrachunkowych; 2) o księgach płacy i wykazach wypłat robotniczych oraz księgach niezbędnych dla kontroli nad stosunkiem pracy i 3) w sprawie zezwolenia niektórym kategoriom zakładów pracy na nieprowadzenie części rozrachunkowej w książeczkach obrachunkowych (Dz. U. R. P. Nr. 96/28, poz. 846, 847 i 848). Według pierwszego z tych rozporządzeń we wszystkich zakładach pracy,

zatrudniających powyżej czterech robotników, każdemu z robotników w siedem dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa, zawierająca w pierwszej części, umownej, szczegółowe dane, dotyczące warunków pracy, w drugiej części, instrukcyjnej wyciąg z przepisów prawnych i regulaminu pracy, a w trzeciej, rozrachunkowej, dokonywane wypłaty i wynagrodzenia ze wskazaniem poszczególnych potrąceń, wymierzonych kar i powodów ich wymierzenia. Książeczkę obrachunkową robotnik przechowuje u siebie.

Na mocy drugiego rozporządzenia, wszystkie zakłady pracy, zatrudniające robotników obowiązane są prowadzić księgi pracy względnie wykazy wypłat robotniczych, zawierające szczegółowe dane, dotyczące wynagrodzenia robotników, i dokonywanych potrąceń. Zakłady pracy podlegające nadzorowi inspekcji pracy, a zatrudniające powyżej czterech robotników, obowiązane są prowadzić księgę dzienną robotników, a na skutek indywidualnego żądania obwodowego inspektora pracy księgę uwag inspektora pracy; oba rodzaje ksiąg winny być prowadzone według załączonych do rozporządzenia wzorów. Wykazy i księgi winny być przechowywane przez okres pięcioletni.

Wreszcie trzecie rozporządzenie przekazuje okręgowym inspektorom pracy prawo zezwalania zakładom na niewpisywanie do książeczek obrachunkowych danych wymienionych c. 2 art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników. (Dz. U. R. P. Nr. 35/28, poz. 324).

#### PRZEPISY POLICYJNE DOTYCZĄCE ŻEGLUGI POWIETRZNEJ.

(M. L.). Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Komunikacji z dnia 30 października 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95/28), poz. 842) zawiera szereg przepisów sanitarnych, higienicznych i ratowniczych dotyczących żeglugi powietrznej. Zwracają uwagę następujące postanowienia: na statku powietrznym sprzedaż i spożycie napojów alkoholowych są zakazane, osoby dotknięte chorobami zakaźnymi oraz w stanie nietrzeźwym nie mogą być dopuszczone do podróży statkiem powietrznym; każdy port lotniczy musi posiadać najważniejsze urządzenia do udzielania doraźnej pomocy w razie wypadku, a porty o znacznym ruchu pasażerskim powinny posiadać stałe pogotowie ratunkowe pod kierownictwem lekarza.

**DOWODY OSOBISTE.** (M. L.). Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 listopada 1928 roku o dowodach osobistych (Dz. U. R. P. Nr. 100/28 r., poz. 898) każda osoba zapisana do rejestru meldunkowego, jako zamieszkała w gminie może żądać wydania jej przez tę gminę dowodu osobistego, według ustalonego wzoru, przyczem obywatel polski może zażądać zaświadczenia w dowodzie osobistym, że jest obywatelem polskim. Zaświadczenie to uzyskuje we właściwej, podług miejsca zamieszkania, powiatowej władzy administracji ogólnej.

**OCHRONA LOKATORÓW.** (M. L.). Ustawa z dnia 28 listopada 1928 r., ogłoszona w Nr. 100 Dz. U. R. P. z r. 1928, pod poz. 894 dodaje na końcu ustępu 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406) następujące zdanie: „Eksmisja z takich mieszkań na mocy decyzji sądu nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spleca prócz bieżącego komornego, zaległe komorne w ratach, wynoszących 25% bieżącego komornego miesięcznego.

#### Lex ferenda.

**ADWOKATURA W MAŁOPOLSCE** (M. L.). Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów wniósł do Sejmu projekt ustawy, znoszącej wymóg

uzyskania doktoratu dla wykonywania advokatury na obszarze sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie, tudzież Sądu Okręgowego w Cieszynie, o następującem brzmieniu:

Art. 1. § 1, lit. c) ordynacji advokackiej z dnia 6 lipca 1868 r. (RGLB. Nr. 96) otrzymuje następujące brzmienie:

„Ukończeniu studjów prawniczych oraz uzyskanie stopnia magistra praw po złożeniu przepisanych egzaminów na jednym z uniwersytetów państwowych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej”.

Art. 2. § 2, lit. b) wyżej wymienionej ordynacji advokackiej otrzymuje następujące brzmienie:

„Praktyka sześcioletnia, odbyta w sądzie lub u adwokata na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z czego najmniej trzy lata po osiągnięciu stopnia magistra praw muszą być spędzone u adwokata”.

Art. 3. § 3 wyżej wymienionej ordynacji advokackiej otrzymuje następujące brzmienie:

„Na złożenie egzaminu advokackiego należy zezwolić tylko po udowodnieniu spełnienia wymagań, wymienionych w § 1 c) i d) oraz po uzyskaniu stopnia magistra praw, jednakże już po upływie czterech lat praktyki, przepisanej w § 2”.

Art. 4. § 31 ustęp 3 zdanie 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1895 r. (RGB. 1. Nr. 113) o postępowaniu sądowem w cywilnych sprawach spornych otrzymuje następujące brzmienie:

„Wydział advokacki może za przyzwoleniem sądu apelacyjnego z przyczyn, zasługujących na uwzględnienie, na wniosek adwokata zwolnić od wymogu egzaminu advokackiego kandydatów advokackich, u niego zatrudnionych, którzy zdołali wykazać, że uzyskali stopień magistra praw na jednym z uniwersytetów państwowych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i odbyli conajmniej roczną praktykę sądową cywilną i karną w trybunale i dwuletnią praktykę u adwokata lub w prokuratorji skarbu”.

**HIPOTEKA W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH (M. L.).** Posłowie Klubu Ukraińskiego wnieśli do Sejmu projekt rezolucji, wzywającej Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do zorganizowania jednolitych i powszechnie obowiązujących urzędów hipotecznych przy sądach powiatowych (grodzkich) dla wszelkich nieruchomości, przedewszystkiem na Wołyniu i Polesiu oraz w innych województwach wschodnich, w tym kierunku najbardziej zaniedbanych i pokrzywdzonych.

#### Różne.

**WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDANSKU A PRASA NIEMIECKA.** Prasa niemiecka niejednokrotnie, i to nadwyraz ostro, atakowała p. Van Hamela, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Ataki spotykały się nie tylko w organach politycznych i prasie codziennej, ale również i w prasie prawniczej. Ostatnio, z racji mianowania nowego Komisarza, p. Gravin, „Deutsche Juristen-Zeitung”, podając ten fakt do wiadomości czytelników, zamieszcza szereg zjadliwych uwag pod adresem p. Van Hamela, nazywając go „die eigenartige Persönlichkeit”, przytaczając rzekome opinie angielskie, że nominacja Van Hamela była „eine skandalöse Sache”, że kończy się z jego ustapieniem „eine unrühmliche Periode in der Geschichte der Danziger Völkerbundkommissare i t. p. (p. D. J. Z. Nr. 21 z 1 listopada 1928 r., str. 1462).

Otóż, w imię prawdy i ścisłości, należy podnieść, że p. Van Hamel może na dobro swej kariery prawniczej zapisać niejako, o czem umyślnie zapominają widocznie prawnicy niemieccy. P. Van Hamel, ur. w r. 1880, zajmował od r. 1910 Katedrę prawa karnego w Uniwersytecie w Amsterdamie i ogłosił cały szereg prac i publikacyj prawniczych, z których naj-

ważniejsze (cytujemy tylko prawnicze) są: Sprawozdanie, dotyczące stanu ubezpieczeń od starości i niezdolności do pracy w Niemczech i Austrii, Haga, 1926; Podręcznik przy stosowaniu praw, odnoszących się do dzieci, Haarlem, 1909; Dochodzenie ojcostwa podług naszego prawodawstwa (art. 3440—3449 kod. cyw., Haarlem, 1909; Zadania prawa karnego (wykład inauguracyjny), Haarlem, 1910; Zawikłania dotyczące Skaldy, Groningen 1919; Znaczenie Ligi Narodów dla utrwalenia pokoju, Leyda, 1924.

Zajmując w latach 1920—1926 wybitne stanowisko dyrektora sekcji prawnej w generalnym sekretariacie Ligi Narodów w Genewie, p. Van Hamel uczestniczył we wszystkich najważniejszych przejawach jurydycznych życia Ligi Narodów. Należy tu udział jego w Komisji, opracowującej tezy interpretacyjne art. 15 Paktu Ligi Narodów z racji sporu włosko-kręckiego o Korfu (r. 1923/24), zwłaszcza zaś prace nad Protokółem Genewskim w r. 1924. Zasluga p. Van Hamel'a jest również organizacja samej sekcji prawnej oraz zapewnienie oświetlenia prawnego wszelkich kwestji, będących przedmiotem prac Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Rejestracja traktatów, wydawnictwo zbioru traktatów, prace nad kodyfikacją prawa międzynarodowego, różne publikacje prawne Ligi Narodów — dokonywane są z bezpośrednim udziałem sekcji prawnej, pod kierownictwem p. Van Hamel'a. Wydając w 1926 r. Zbiór Traktatów, dotyczących arbitrażu i bezpieczeństwa, zaopatruje zbiór ten dłuższą przedmową.

Na trudnym stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku wykazał p. Van Hamel spokój i umiar prawniczy w ocenie spornych kwestji między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem, a jeżeli pomysłniej kształtujące się stosunki Polski z Senatem Wolnego Miasta, podczas jego kadencji przyczyniały się do zmniejszenia ilości spraw spornych, a przeto i rozstrzygnięć, — tem niemniej wydaje Van Hamel kilka bardzo ważnych rozstrzygnięć prawnych, do których należą, tak namiętnie zwalczana przez gdańszczyzan i Niemców, decyzja o sędzię właściwym dla pretensji urzędników kolejowych gdańskich, regulamin co do dostępu na Westerplatte i wiele innych. Krytyka zatem działalności i kwalifikacyi prawniczych p. Van Hamel'a ze strony „Deutsche Juristen-Zeitung” niema nic wspólnego z obiektywną oceną pracy naukowej i działalności politycznej tego prawnika, a jest jedynie objawem typowego szowinizmu niemieckiego, nie cofającego się w walce politycznej przed żadnym oszczerstwem.

**KLAUZULE EGZEKUCYJNE.** (M. L.). Min. Sprawiedliwości skierowało do Prezesów Sądów Apelacyjnych, na których obszarze obowiązuje ustawa postępowania cywilnego z r. 1864 następujący okólnik:

„Na skutek reskryptu z dnia 15 listopada 1927 r. Nr. I. U. 9943/27 Min. Spraw. otrzymało wyczerpujący materiał w sprawie powyżej poruszonej i po zbadaniu tego materiału okazało się, że większość sądów, w myśl wyraźnego brzmienia art. 161<sup>a</sup> U. P. C., trzyma się praktyki wydania dekretacji na każdym akcie oddzielnie.

Uzasadnienia tych sądów, które trzymają się praktyki wręcz odmiennej, t. j. wydają dekretację jedną łącznie dla kilku aktów, zdaje się nie mieć dostatecznej podstawy prawnej. Motywów takiej praktyki jest trzy:

1) brak zakazu w ustawie postępowania cywilnego wydawania takiej łącznej deklaracji, jednakże wobec brzmienia art. 161<sup>a</sup> U. P. C. („sędzia, wydaje dekretację **na samym akcie**, a w braku miejsca na doszytym do niego arkuszu, w ten jednak sposób, **aby początek dekretacji wypadł na akcie**”), który nakazuje napisanie dekretacji na samym akcie, a jeżeli nie całej dekretacji, to przynajmniej, aby początek dekretacji wypadł na akcie, a więc na każdym akcie oddzielnie — trudno byłoby spodziewać się jeszcze *lex prohibitiva*, skoro jest tak wyraźna *lex dispositiva*;

2) art. 258<sup>1</sup> U. P. C., który wyraźnie rozpoczyna się od słowa „można”, a więc łączenie spraw jest dozwolone; oczywiście w tych wypadkach,

gdzie prawo, jak w art. 161<sup>a</sup> nie stanowi inaczej. Wreszcie czynność proceduralna łączenia spraw nie ma nic wspólnego z wydaniem jednej dekretacji na kilku aktach w trybie klauzuli, co wyraźnie wynika z tekstu art. 258<sup>3</sup> U. P. C., który wskazuje, kiedy jest dozwolone łączenie spraw art. 15<sup>1</sup> i 258<sup>1</sup> i nic nie mówi o art. 161<sup>a</sup>. Jest to zrozumiałe przymusowe wykonanie aktów (art. 161<sup>1</sup> — 161<sup>2a</sup>, 355<sup>1</sup> U. P. C.) jest postępowaniem zupełnie odrębnym i do którego nie stosują się pszepisy postępowania tak wyjątkowe, jak art. 15<sup>1</sup> i 258<sup>1</sup>, gdyż art. 15<sup>1</sup> i 258<sup>1</sup> U. P. C. same przez się jako *lex specialis* mają zastosowanie ściśle ograniczone — każdy w swojej dziedzinie i zastosowaniu rozszerzającemu do innej dziedziny, zupełnie odrębnej, nie ulegają:

3) że wydanie dekretacji łącznej taniej kosztuje, jest dogodnie dla stron i nie przysparza pracy organom egzekucyjnym; oczywiście, że te motywy przy ocenie wątpliwości de lege lata nie mogą wogóle mieć miejsca; motywy te nawet, jeżeli i przyznać im rację istnienia, nastroją bardzo poważne wątpliwości, a szczególnie, czy taka łączna dekretacja jest rzeczywiście dogodna dla stron, wobec art. 161<sup>11</sup> U. P. C., jeżeli strona pozwana z pośród aktów objętych łączną dekretacją co do jednych nie ma zastrzeżeń, co do drugich ma zastrzeżenia co do całej należności, co do trzecich co do części należności, już w inny sposób pokrytej, co do czwartych ma dane do wytoczenia sporu o fałsz, co do piątych wskazuje na ich wyjątkowy charakter widoczny z innych dokumentów (np. weksle kaucyjne depozytowe, grzeźnościowe) i t. d. A zauważyć należy, że sprzeciwy dłużnika wcale do wyjątków nie należą. Jak się wtedy przy jednej łącznej dekretacji dla kilku aktów będzie odbywało rozczłonkowanie zeszytej paczki aktów i gdzie się podzieje jedna dekretacja przy kierowaniu aktów w kilka miejsc — wyobrazić sobie trudno i zdaje się, że wtedy powstanie niejedna wątpliwość prawna, — a niewiadomo zgoła, kto i jak będzie te wątpliwości rozstrzygał.

Niektórzy Prezesi Sądów Okręgowych, gdzie co do łącznych, czy indywidualnych dekretacji praktyka jest różna, wręcz wyrazili swoją opinię, że należy wydawać dekretację na każdym dokumencie oddzielnie. Co zaś do Prezesów Sądów Apelacyjnych, to z liczby trzech — dwóch stanowczo oświadczyło się za stosowaniem oddzielnych dekretacji na każdym akcie, uważając tekst art. 161<sup>a</sup> U. P. C. jako kateryczny wymóg oddzielnych dekretacji, a stosowanie łącznych dekretacji poczytując za „myślną analogię do innych artykułów U. P. C.”.

Z uwagi na powyższe Ministerstwo Sprawiedliwości prosi Panów Prezesów o zalecenie Sądom powierzonych Im Okręgów ścisłego przestrzegania wyraźnego wymogu art. 161 U. P. C. w ten sposób, aby dekretacja sędziego była wypisana na każdym akcie oddzielnie, a w braku miejsca — na doszytym do niego arkuszu, tak jednak, aby początek dekretacji wypadł na akcie”. (L. 1 U 2051:28 r.).

Pogląd Min. Sprawiedliwości jest niewątpliwie słuszny, jako całkowicie zgodny z literą i duchem ustawy postępowania cywilnego.

**KOMUNIKAT II ZJAZDU PRAWNIKÓW POLSKICH.** Zgodnie z uchwałą, powziętą na Zjeździe Delegatów Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P. w dniu 18-go grudnia r. 1927 — w końcu września 1929 zostanie zwołany do Warszawy II Zjazd Prawników Polskich (I odbył się w Wilnie w r. 1924).

Prace przygotowawcze prowadzi specjalny Komitet Organizacyjny Zjazdu oraz jego Wydział Wykonawczy pod przewodnictwem prof. I. Łyskowskiego.

Opracowany przez Komitet Organizacyjny program Zjazdu przewiduje czterodniowe obrady, które odbywać się będą w czterech sekcjach, a mianowicie: 1) sekcji prawa państwowego, 2) sekcji prawa administracyjnego, 3) sekcji prawa prywatnego i 4) sekcji prawa karnego.

Porządek dzienny Zjazdu obejmować będzie następujące referaty, które zostaną wygłoszone na plenum Zjazdu.

1) Zagadnienie umiędzynarodowienia prawa o zobowiązaniach. Referent prof. I. Łyskowski (Warszawa). Koreferent prof. R. Longchamps (Lwów).

2) Romantyzm w prawie. Referent prof. Wł. L. Jaworski (Kraków).

3) O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji prawa rzeczowego. Referent prof. Zoll (Kraków).

Ponadto następujące referaty będą wygłoszone w sekcjach Zjazdu:

1) W sekcji prawa państwowego: a) Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referent prezes Najw. Tr. Adm. Kopczyński (Warszawa). Koreferenci: prof. Peretiatkiewicz (Poznań) i prof. Litauer (Warszawa). b) Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w Ciałach Ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego? Referent senator Posner (Warszawa). Koreferent dr. Wereszczyński (Lwów).

2) W sekcji prawa administracyjnego: a) Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej. Referent prof. Wasiutyński (Warszawa). Koreferent naczelnik Windakiewicz (Warszawa). b) Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce. Referent sędzia Najw. Tr. Adm. Waśkowski (Warszawa). Koreferent prof. Hilarowicz (Warszawa).

3) W sekcji prawa prywatnego: a) O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych. Referent dr. Helczyński (Warszawa). Koreferent dr. Buczkowski (Warszawa). b) O konieczności, a jednocześnie i trudnościach jednolitej kodyfikacji postępowania niespornego. Referent prof. Allerhand (Lwów).

4) W sekcji prawa karnego: a) Zakres zbierania dowodów w II instancji. Referent prof. J. Jamontt (Warszawa). b) Unormowanie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnym. Referent prof. Głaser (Wilno).

Prócz tego przewidywane jest wygłoszenie na plenum Zjazdu kilku referatów przez wybitnych prawników obcych, którzy przybędą na Zjazd z państw zaprzyjaźnionych.

Wszelkich informacji o Zjeździe udziela Biuro Zjazdu, pozostające pod zarządem członka-sekretarza Komitetu Organizacyjnego mag. pr. St. Peszyńskiego, które, poczynając od dnia 1 stycznia 1929 czynne będzie dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki, w godz. od 7—9 w lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P., przy ul. Mokołowskiej 14 m. 8 (tel. 91-82 i 195-82).

**NOWE CZASOPISMO PRAWNICZE (M. L.).** Z inicjatywy profesorów Allerhanda i Stefko, członków Komisji Kodyfikacyjnej, w najbliższym czasie powstanie czasopismo poświęcone teorii i praktyce polskiego procesu cywilnego. Naczelnym redaktorem nowego pisma — najprawdopodobniej miesięcznika — będzie prezes sekcji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej J. J. Litauer. W skład szerszego Komitetu redakcyjnego wejdą: pan Minister Sprawiedliwości Stanisław Car, wszyscy profesorowie postępowania cywilnego wyższych uczelni, najczynniejsi członkowie sekcji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej oraz kilku sędziów, przeważnie z grona sędziów Sądu Najwyższego. Ścisłejszy Komitet redakcyjny stanowić będą, oprócz naczelnego redaktora, p. Minister Sprawiedliwości prof. Allerhand, prof. Stefko i dwóch członków kooptowanych z szerszego Komitetu. Nowemu czasopismu redakcja „Pałestry” składa życzenia pomyślnego rozwoju dla dobra nauki polskiej.

**TRYB POSTĘPOWANIA KARNO-ADMINISTRACYJNEGO W SPRAWACH O NIEDOZWOLONY PRZEMIAŁ ZBOŻA.** (M. L.). Ministerstwo spraw Wewnętrznych wydało następujący okólnik do Wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę:

W związku z art. 5, 7, 9 i 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23.III 1928 r. o postępowaniu karno - administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365) oraz § 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10.X 1928 r. o przemiele pszenicy i żyta (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 769) udziela się następujących wskazówek co do trybu postępowania w sprawach oznaczonych w nagłówku.

Orzeczenie karne w sprawie o przekroczenie przepisów rozporządzenia z dn. 10.X 1928 r. wydaje ta powiatowa władza administracji ogólnej, na której obszarze wykroczenie popełniono, bez względu na to, czy ujawniono go na obszarze jej podległym, czy też innym.

Do tejże władzy również należy zarządzenie zajęcia mąki zakwestjonowanej (art. 9 ust. 1). Natomiast do tej władzy, na której obszarze mąkę zakwestjonowano, należy wykonanie zajęcia (na żądanie władzy zarządzającej zajęcie), jak również zarządzenie sprzedaży jej w drodze publicznego przetargu w warunkach przewidzianych w art. 9 ust. 3, względnie po uprawomocnieniu się orzeczenia o konfiskacie (art. 29 ust. 2).

Ponieważ mąka taka, jako pochodząca z niedozwolonego przemiału, nabyta w drodze publicznego przetargu, nie może być używana w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 769 § 3), przeto już w obwieszczeniu o przetargu wskazanym jest zastrzeżenie to podać do wiadomości publicznej, aby uniknąć zgłaszania się nieodpowiedniej kategorii nabywców.

Naturalnie, zajęciu i konfiskacie mąka podlega tak długo, jak pozostaje wposiadaniu osoby ściganej za dane wykroczenie.

Korespondencję w tych sprawach należy traktować jako pilną.

Okólnik datowany jest dniem 10 grudnia 1928 r. i oznaczony 250 (AP 86331.1).

**STOSOWANIE USTAWY ANTYALKOHOLOWEJ.** (M. L.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujący okólnik do Wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę:

W art. 6 ustawy z dnia 23.IV 1920 r. o ograniczeniu w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. ex 1928 r. Nr. 35, poz. 299) przewidziane są minimalne odległości, w jakich mogą się znajdować miejsca sprzedaży napojów alkoholowych od granic kościołów, szkół, sądów i t. d. Jednakże ustęp 3 tegoż artykułu przewiduje odstępstwa od tych postanowień, a decyzja w tych wyjątkowych wypadkach przysługiwała Min. Skarbu i Min. Spraw Wewnętrznych.

Obecnie, w myśl rozporz. Min. Spraw Wewn. z dnia 24.X b. r. (D. U. R. P. Nr. 95, poz. 841) wspomniane uprawnienia Min. Spr. Wewn. zostały przekazane pp: Wojewodom i p. Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę. Ponieważ rozporz. to weszło w życie z dniem 22.XI b. r., zechce p. Wojewoda (p. Komisarz Rządu) na zapytania Min. Skarbu przysyłać opinię swą bezpośrednio do tegoż Ministerstwa, powołując się na odpowiedni § rozporządzenia z dn. 24.X b. r.; również sprawy, będące w toku załatwiania, należy kierować z ostateczną opinią wprost do Min. Skarbu.

Przy wydawaniu współdecyzji należy brać pod uwagę następujące okoliczności:

1) czy udzielenie petentowi koncesji nie przekracza ustawowej liczby koncesji, przewidzianej dla danej gminy;

2) czy udzielenie petentowi koncesji na lokal, położony w bliskości kościoła, szkoły i t. p., nie będzie zagrażało bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu;



3) czy ze strony instytucyj publicznych, położonych w sąsiedztwie zamierzonego miejsca sprzedaży alkoholu, niema uzasadnionego sprzeciwu;

4) czy petent jest osobą, dającą gwarancję, że powierzone sobie uprawnienia będzie wykonywał należycie (przeszłość petenta, opinja, którą cieszy się wśród społeczeństwa etc.);

5) czy petent nie jest osobą podstawioną, a istotnym posiadaczem lokalu nie jest osoba, zasługująca na stosowania względem niej wyjątku.

Jednocześnie Min. Spraw Wewn. wyjaśnia, iż w osadach, mających charakter miejski, należy przestrzegać odległości, przewidzianych dla miast.

Okólnik datowany jest dniem 7 grudnia 1928 r. i oznaczony Nr. 244 (Nr. AP. 8504/l).

## Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

### O B W I E S Z C Z E N I E.

Rada Adwokacka Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszym ogłasza co następuje:

#### I. Został wykreślony z listy adwokatów.

Adwokat Topoliński Wacław, zam. w Ostrowiu z. Łomżyńskiej, wskutek śmierci.

#### II. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

- 1) Asterblum Emil-Miecz., z siedz. w Warszawie, ul. Graniczna 14.
- 2) Rozentowicz Wacław, z siedzibą w Warszawie, ul. Marszałk. 46.
- 3) Chrzczonowski Tad., z siedz. w Warszawie, ul. Mokotowsko 24.
- 4) Dmowski Eugenjusz, z siedz. w Warszawie, ul. N.-Senatorska 6.
- 5) Gacki Henryk, z siedz. w Warszawie, ul. Sosnowa 1.
- 6) Grynszpan Gustaw, z siedz. w Warszawie, ul. Ceglana 9.
- 7) Gutowski Jan-Józef, z siedz. w Warszawie, Boduena 3.
- 8) Kon Jan-Tadeusz, z siedz. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4.
- 9) Koppel Abram-Szymon, z siedz. w Warszawie, ul. Niecała 10.
- 10) Lent Stefan, z siedz. w Warszawie, ul. Marszałkowska 138.
- 12) Majorowicz Feliks, z siedz. w Warszawie, ul. Hoża 29.
- 11) Lewandowski Stanisław, z siedz. w Warszawie, Górnośląska 22.
- 13) Muszalski Edward, z siedz. w Warszawie, ul. Żórawia 23.
- 15) Nuchner Herman, z siedz. w Warszawie, ul. Furmańska 9.
- 14) Nadratowski Zygmunt, z siedz. w Warszawie, ul. Bracka 6.
- 16) Orlański Mieczysław, z siedz. w Warszawie, ul. Złota 38.
- 17) Przybyłowski Miecz., z siedz. w Warszawie, Nowogrodzka 22.
- 18) Ujazdowski Kazimierz, z siedz. w Warszawie, ul. Długa 36.
- 19) Wartakiewicz Kazimierz, z siedz. w Warszawie, Poznańska 22.
- 20) Wyganowski Józef, z siedz. w Warszawie, ul. Chmielna 32.
- 21) Winawer Władysław-Marcin, z siedz. w Warszawie, Wilcza 8.
- 22) Hryniewicz Antoni, z siedzibą w Białej Podlaskiej .
- 23) Olszewski Mieczysław, z siedz. w Białymstoku.
- 24) Kulej Stanisław-Robert, z siedz. w Częstochowie.
- 25) Kalecki Abram, z siedzibą w Łodzi, ul. Radwańska 17.
- 26) Kossakowski Stefan, z siedz. w Łodzi, ul. Juljusza 4.
- 27) Szykógold Hilary, z siedz. w Zgierzu, ul. Piłsudskiego 21,

### III. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) Pawczyński Kazimierz, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 7.
- 2) Erlich Hersz-Wolf v. Henryk, z siedzibą w Warszawie, Elektorna 7.
- 3) Wassong-Gelernterowa Zofja, z siedzibą w Warszawie, Marszałk. 99.
- 4) Dcbrzyński Mikołaj, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 52.
- 5) Kochańska Janina-Bronisława, z siedzibą w Warszawie, Śniadeckich 12.
- 6) Koppłowa Wanda, z siedzibą w Warszawie, Nowy Zjazd 7.

### IV. Zostali wykreśleni z listy aplikantów adwokackich:

wobec wpisania na listę adwokatów:

- |                            |                              |
|----------------------------|------------------------------|
| 1) Orłański Mieczysław.    | 15) Grynspan Gustaw.         |
| 2) Lent Stefan.            | 16) Hryniewicz Antoni.       |
| 3) Gutowski Jan.           | 17) Lewandowski Stanisław.   |
| 4) Kon Jan.                | 18) Przybyłowski Mieczysław. |
| 5) Winawer Mieczysław.     | 19) Gacki Henryk.            |
| 6) Majorowicz Feliks.      | 20) Ujazdowski Kazimierz.    |
| 7) Nadratowski Zygmunt.    | 21) Watrakiewicz Kazimierz.  |
| 8) Koppel Szymon.          | 22) Bozentowicz Wacław.      |
| 9) Wygancowski Józef.      | 23) Szytygłód Hilary.        |
| 10) Olszewski Mieczysław.  | 24) Muszański Edward.        |
| 11) Dmcwski Eugenjusz.     | 25) Kalecki Abram.           |
| 12) Kulej Stanisław.       | 26) Kossakowski Stefan.      |
| 13) Nucher Herman.         | 27) Asterblum Emil.          |
| 14) Chszczonowski Tadeusz. |                              |

## O B W I E S Z C Z E N I E.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszym ogłasza co następuje:

### I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

- 1) Reguński Antoni-Wacław, b. Sędzia Pokoju w Łodzi, z siedzibą w Warszawie, ul. Ordynacka 13.
- 2) Szlichterówna Eugenia, Referendarz Prokuratorji Generalnej, z siedzibą w Warszawie, Miedziana 13.
- 3) Jaczewski Zygmunt, Referendarz Prokuratorji Generalnej, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 51/53.

### II Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) Lewiński Adolf, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 2) Zylber Kazimierz, b. aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie.
- 3) Rak Antoni, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 4) Pomperowa Natalja, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 5) Sucharczuk Jakób, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 6) Okuła Stefan, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 7) Grynberg Adam, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 8) Klejn Konstanty, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 9) Suryc Abram, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 10) Kuligowski Eugenjusz, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 11) Rywlinowa Sara v. Zofja, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 12) Gross Stanisław, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 13) Kurek Władysław, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 14) Modzelewski Zygmunt, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 15) Brewda Aleksander, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 16) Skalski Leon, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.

- 17) Pączewski Leon, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 18) Hołcman Dawid Joel, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 19) Salomonówna Dora, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 20) Czarkowski Jerzy, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 21) Rabski Janusz, b. aplikant sądowy z siedzibą w Warszawie.
- 22) Darowski Jan, b. Podprokurator Wojsk. por. rez. K. S., z siedzibą w Warszawie, Żoliborz Oficerski, ul. Czerneckiego 29.
- 23) Wilczyński Hil v. Hilary, b. aplikant sądowy z siedz. w Częstochowie.
- 24) Bergamnówna Natalia, b. aplikant sądowy z siedzibą w Częstochowie.
- 25) Pohl Rudolf Ludwik, b. aplikant sądowy z siedzibą w Łodzi.
- 26) Rozental Maurycy, b. aplikant sądowy z siedzibą w Łodzi.
- 27) Bryszowa Ala, b. aplikant sądowy z siedzibą we Włocławku.
- 28) Kczłowski Edmund, b. aplikant sądowy z siedzibą we Włocławku.
- 29) Mikołajczyk Eugenjusz, b. aplikant sądowy z siedzibą w Olkuszu.
- 30) Kępiński Tadeusz Antoni, b. aplikant sąd. z siedz. w Piotrkowie Tr.
- 31) Bielobradek Władysław, b. aplikant sądowy z siedz. w Piotrkowie Tr.

## KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADESŁANE.

**Dr. Hans Kelsen**, profesor uniwersytetu wiedeńskiego. **Zagadnienie parlamentaryzmu**, przełożył z upoważnienia autora Artur Miller, Warszawa 1929, nakładem księgarni F. Hoesicka.

Ubogie piśmiennictwo nasze w dziedzinie prawa państwowego zyskało w przekładzie broszury Kelsena, nabytek tem cenniejszy, że przedmiotem jej jest najżywońiejsze zagadnienie współczesnego życia politycznego, będące zarazem naczelnym problemem prawa państwowego, ujęte przez autora w sposób ściśle naukowy i niezwykle jasny i prosty. Na przestrzeni niespełna trzydziestu stronice daje autor wyczerpującą analizę istoty parlamentaryzmu i krusząc najczęściej wysuwane przeciwko parlamentaryzmowi argumenty, podkreśla i uwydatnia jego rzeczywistą wartość.

Przez parlamentaryzm rozumie autor „kształtowanie miarodajnej woli państwowej według zasady większości przez organ kolegjalny, który wybiera naród na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego, a więc w sposób demokratyczny. U podstawy tej zasady tworzenia się porządku społecznego dominuje koncepcja wolności, koncepcja demokratycznego samostanowienia. Ze względu na negację pierwiastku społecznego, a więc i politycznego, tkwiąc w idei wolności, nie występuje ona w zasadzie parlamentaryzmowi w stanie czystym, lecz w związku z zasadami większości i pośredniego sposobu kształtowania woli państwa, łączącego się ściśle z zasadą różniczkującego podziału pracy.

W związku z tem ograniczeniem idei wolności z zarzutów wysuwanych przeciwko parlamentaryzmowi chronologicznie pierwszy jest zapewne zarzut, iż parlament nie wyraża woli narodu. Prof. Kelsen przyznaje rację temu argumentowi, wyjaśnia jednak, że w niczem nie osłabia on wartości parlamentaryzmu, jako środka tworzenia porządku państwowego.

Zwalczając szereg innych zarzutów, autor wykazuje, że polegają one albo na niedostatecznym zrozumieniu zasad, przenikających postępowanie parlamentarne, albo na nieprawidłowej ocenie zasady większości, jako podstawowego elementu parlamentaryzmu.

Odnosnie do kwestii reformy obecnego ustroju parlamentaryzmu prof. Kelsen zajmuje stanowisko przychylne, wskazując szereg możliwych zmian. Kategoriecznie odrzuca jednak myśl ograniczenia ustawodawczych funkcji parlamentu, uważając, że w wykonywaniu tych funkcji nie mógłby on być za-

stąpiony ani przez żadne korporacje, zorganizowane według zasad personalnych, zawodowych czy terytorjalnych, ani też przez dyktatora. Na szczególną uwagę zasługują myśli prof. Kelsena o stałej kontroli posła przez grupę wyborczą, zorganizowaną w stronnictwo polityczne, i ograniczenie immunitetu poselskiego. „...praktycznie chodzi właściwie przy immunitacie tylko o to, aby bez żadnych do tego podstap uniemożliwić sądową ochronę czci prywatnej przed napaściami posłów”. Przywilej immunitetu dzisiaj już absolutnie, zdaniem autora, jest nieaktualny.

W państwach mieszanych pod względem narodowościowym rozstrzygnięcie narodowych spraw kulturalnych musi być wyjęte z zakresu właściwości centralnego parlamentu i przekazane ciałom przedstawicielskim poszczególnych narodowości.

O dyktaturze pisze autor, iż oparta jest ona na metafizyczno-religijnej wierze, iż dyktator posiadał w tajemniczy sposób absolutną prawdę i bezwzględną wartość. Droga dyktatury nie jest drogą prowadzącą ludu do wolności i pojednania społecznego, które oparte musi być na kompromisie. Jedynie możliwą formą realną, w której idea demokracji może się urzeczywistnić w ramach istniejącego ustroju społecznego jest parlamentaryzm.

Praca prof. Kelsena winna się znaleźć w ręku każdego prawnika i polityka, zwłaszcza w chwili obecnej w Polsce. Stoimy wobec zapowiedzianej reformy Konstytucji i mogłoby się okazać zgubnem, gdybyśmy mieli ignorować wyniki badań uczonych tej miary, co prof. Kelsen.

Rzecz prof. Kelsena przełożył Artur Miller tak, jak gdyby ją autor odrazu po polsku napisał. Wierne i piękne tłumaczenie może być wzorem dla przekładów literackich.

M. Litauer.

Hoesicka Kalendarz Prawniczy na rok 1929 jest bardzo przyteczny ze względu na liczne informacje, (spis wszystkich adwokatów Rzeczypospolitej) estetyczny wygląd zewnętrzny i dogodny format kieszonkowy. Widzielibyśmy jednak chętnie w „Kalendarzu” przepisy o kosztach sądowych i opłatach rejestrowych, jak również numery telefonów urzędów państwowych.

M. L.

---

**BIBLIOTEKA ADWOKATURY  
w Warszawie**